

MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK  
PRACOWNIKA  
SPOŁECZNEGO

1. MAJA  
1946



Nr 2 (16) • WARSZAWA • CENA 10.—

MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK  
PRACOWNIKA  
SPOŁECZNEGO

1 MAJA

1 9 4 6

Nr 2 (16) • WARSZAWA • CENA 10.—



## *Treść numeru poprzedniego :*

CHARAKTER 1 i 3 MAJA — *min. Stefan Matuszewski.*

1szy MAJA — NARODOWE ŚWIĘTO WALKI O POSTĘP — *mgr. Bolesław Druker.*

3-ci MAJA — ŚWIĘTO DEMOKRACJI POLSKIEJ — *Roman Krzemiński.*  
INSUREKCJA WARSZAWSKA — *Zygmunt Makarczuk.*

BLOK POSTĘPU CZY KONFEDERACJA WSTECZNICTWA — *mgr. Edward Słuczański.*

O BLOK WYBORCZY W POLSCE (dokumenty).

WINSTON CHURCHILL — patron odbudowy Niemiec i podżegacz wojenny — *Mieczysław Radomski.*

NIECO O PRZECIWNIKACH GOSPODARCZEGO ROZBROJENIA NIEMIEC — *A. O.*

ROCZNICA UMOWY O PRZYJAŹNI, POMOCY WZAJEMNEJ I WSPÓLPRACY POWOJENNEJ MIĘDZY POLSKĄ I Z. S. R. R. — *Janusz Kowalewski*

UKŁAD O PRZYJAŹNI I POMOCY MIĘDZY POLSKĄ I JUGOSŁAWIĄ — (tekst).

ŚWIAT WALCZY Z GŁODEM — *Mieczysław Kobierzycki.*

DOSTAWY UNRRA ZOSTANĄ ZMNIEJSZONE (wymiana pism między Prezydentem Bierutem a Prezydentem Trumanem)

CZYNNIK SPOŁECZNY W AKCJI P.P.O.K. — *Alfred Złotnicki*

II-gi ZJAZD ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ — *Stanisław Cieślak*

TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ — *mgr. Seweryn Żurawicki*

ZASADNICZE ELEMENTY PROPAGANDY WZROKOWEJ — *Adam Bowbelski.*

INSTRUKCJE I KONSPEKTY:

Instrukcja w sprawie organizacji „Święta Oświaty”

Instrukcja dotycząca referatu 1-o Majowego

Konspekt pogadanki „Konstytucja 3-go Maja”

Instrukcja o referacie przedwyborczym

Konspekt do referatu „Świat walczy z głodem”

Konspekt pogadanki na temat P.P.O.K.

KRONIKA POLITYCZNA — opracował *Janusz Laskownicki*

KRONIKA GOSPODARCZA — opracowała *Ewa Stefańska*

ODPOWIEDZI REDAKCJI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

## *Treść numeru:*

O REFERENDUM	5
CO TO JEST REFERENDUM? — Roman Krzeziński	6
PARLAMENTARYZM ANGIELSKI — Karol Romaniuk	8
9 MAJA — ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA ZJEDNOCZONEJ DEMOKRACJI ŚWIATA — Mieczysław Kobierzycki	9
W 25-LECIE III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO — Mieczysław Korab	22
NOWE ZIEMIE — NOWE PROBLEMY — dr. Stanisław Helsztyński	33
ODRA — POLSKA RZEKA NARODOWA — Z. I.	38
NIEMIECKA LISTA NARODOWA NA ŚLĄSKU — dr. Zygmunt Izdebski	41
POLSKIE PRAWO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH — mgr Adam Wendel	52
PRZEMYSŁ OKRĘTOWY — Marian Krynicki	54
UNIERSAŁ POŁANIECKI — Zygmunt Makarczuk	58
GRECJA PO WOJNIE — mgr Bolesław Drukier	63
UMOWA FINANSOWA ANGIELSKO-AMERYKANSKA — C. S.	80
WSPÓLPRACA POLSKO-RADZIECKA NA POLU FILMOWYM — Jerzy Toeplitz	89
TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ (II. Umiejętność posługiwania się książką) — mgr Seweryn Żurawicki	93
KRONIKA POLITYCZNA	98
KRONIKA ZIEM ODZYSKANYCH	108
KONSPEKT REFERATU: 9 MAJA ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA ZJEDNOCZONEJ DEMOKRACJI ŚWIATA	128
KONSPEKT REFERATU: W 25-LECIE III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO	130
WYKAZ PUBLIKACJI O ZIEMIACH ODZYSKANYCH	134

## O referendum

Myśl odwołania się do Narodu w formie referendum ludowego w Polsce podjęta została na posiedzeniu prezydium CKW — PPS w dniu 26 marca 1946. Uchwalono zgłosić odpowiedni wniosek na najbliższym posiedzeniu CKW i Rady Naczelnej PPS w dniu 30 marca.

Zanim jeszcze inicjatywa przyobiekła się w formę oficjalnej decyzji partii, całkowitą dla niej aprobatę i poparcie uchwalił w dniu 29 marca Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Przewodcy zaś dwóch innych ugrupowań demokratycznych, a mianowicie sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego, wicem. Chajn (29.III.) oraz prezes Stronnictwa Pracy Popiel (30.III) w przemówieniach okolicznościowych zapowiedzieli przystąpienie reprezentowanych przez siebie partij do wniosku PPS.

W dniu 31 marca Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Naczelna PPS podejmują oficjalną uchwałę wystąpienia wobec wszystkich stronnictw demokratycznych z wnioskiem o zorganizowanie w Polsce referendum ludowego.

Następuje 2 kwietnia wspólne posiedzenie przedstawicieli obu ugrupowań robotniczych, na którym delegaci PPR oświadczają zupełną zgodność poglądów w tej sprawie i razem z PPS postanawiają odnieść się z wnioskiem do Głównej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

Egzekutywy wojewódzkich Komitetów PPS i PPR postanawiają na wspólnym posiedzeniu w dniu 3 kwietnia zwołać zebranie aktywów obu stronnictw i przystąpić do szybkiej akcji w sprawie referendum.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta KRN, St. Szwalbego następuje w dniu 5 kwietnia rozpatrzenie wniosku o przeprowadzenie referendum na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronictw Demokratycznych. Zapada decyzja pozytywna, przy czym przedstawiciele PSL oświadczają, że nie mają zastrzeżeń odnośnie treści pytań zaproponowanych do głosowania ludowego, ostateczną jednak odpowiedź dadzą w imieniu PSL po najbliższym posiedzeniu NKW-PSL.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronictw ustala jednocześnie trzy ważne punkty: 1) nazwę referendum jako „głosowanie ludowe”, 2) jako przewidywany termin przeprowadzenia głosowania — czerwiec, oraz 3) ilość pytań, których ma być trzy i treść ich, która ma dotyczyć jedno- czy dwuizbowości Sejmu, utrwalenia w konstytucji podstawowych zdobyczy demokracji, więc reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, oraz kwestii granic zachodnich i oparcia polityki zagranicznej o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

W dniu 6 kwietnia odbywa się w Warszawie w sali Romyskiego zebranie aktywów PPS i PPR, na którym przemawiają sekretarz generalny PPS Cyrankiewicz i przedstawiciel KC PPR Zambrowski. Następnego dnia odbywa się podobne zebranie aktywistów w Łodzi, z udziałem min. Bermana i ob. Cyrankiewicza.

W dniu 10 kwietnia podany został do wiadomości porządek obrad zwołanej na 26 kwietnia X sesji Krajowej Rady Narodowej. Punkt 6 przewiduje: „Projekt postępowania w głosowaniu ludowym”.

## Co to jest referendum?

Referendum ludowe jako instytucja prawa publicznego sięga jeszcze szesnastego stulecia i powstało w wyniku szczególnej struktury federacji kantonów, szwajcarskich. Kantony wysyłały do rady kantonowej swych reprezentantów z określonymi pełnomocnictwami — skoro zaś poruszane na radzie sprawy przekraczały zakres pełnomocnictw reprezentanci zwracali się do swych mocodawców po decyzję. Nazywało się to „że zwracają do audiendum et referendum”, by wysłuchać i zreferować stanowisko danego kantonu. I stąd właśnie poszła nazwa „referendum”.

Referendum nazywa się więc w Szwajcarii prawo narodu do decydowania o przyjęciu lub odrzuceniu ustawy mającej znaczenie dla federacji kantonów. W 1874 roku wprowadzono referendum jako jeden z przepisów konstytucji szwajcarskiej. Konstytucja ta przewiduje referendum obowiązkowe w wypadku, gdy chodzi o zmianę konstytucji, w innych zaś wypadkach tylko warunkowe. Niektóre z kantonów szwajcarskich np. Graubünden poddają każdą ustawę ludowemu referendum.

Szereg stanów U. S. A. zna również formę referendum. Także zmiana konstytucji australijskiej wymaga tej formy. Zna ją również i konstytucja radziecka.

Stosowanie referendum ludowego w szerokim zakresie jest rzeczą zbyt uciążliwą — dlatego ustawodawstwa państw nowożytnych uciekają się do tej instytucji nader rzadko. Tym niemniej referendum ludowe jest najczystsza formą bezpośrednio wykonywania swej władzy suwerennej przez lud.

Skoro władza zwierzchnia w nowoczesnym państwie demokratycznym należy do narodu jasne jest, że nie kto inny a właśnie sam naród jest źródłem wszelkich stanowionych praw. Oczywiście przy współczesnych, skomplikowanych warunkach bytowania nie można odwoływać się każdorazowo do bezpośrednich form wyrażających tę wolę ludu. Wola ta wyraża się, że tak powiem na codzień w sposób pośredni, poprzez wybranych przedstawicieli ludu — posłów do parlamentu.

Bywają jednak w życiu narodów zdarzenia, które zmieniają do gruntu dotychczasowy sposób ujmowania zagadnień, zdarzenia, które stanowią o drodze dalszego rozwoju na całe pokolenia.

Zdarzenia te zanim znajdą swój wyraz w przepisach mogą być i winny być poddawane ocenie najszerszych warstw.

W wypadkach takich wola ludu, znajdując swój bezpośredni wyraz czy to w formie opiniodawczego czy obligatoryjnego referendum, stwierdza słuszność lub wadliwość linii, wytyczonej przez swych reprezentantów.

Taki charakter miało też referendum ludu francuskiego, który w październiku 1945 zadecydował, że nie chce, przestając i nieodpowiadając już potrzebom narodu, konstytucji.

Pod opinią referendum ludowego pragną też oddać niektórzy belgijscy mężowie stanu sprawę powrotu na tron Leopolda III, formą tą mogą być rozstrzygane sprawy republikańskiego czy monarchicznego ustroju, wogóle sprawy, których aktualność w chwilach przełomowych narzuca się sama przez się, a które mogą być rozstrzygnięte w majestacie prawa.



# Parlamentaryzm angielski

Stoimy przed ważnymi decyzjami państwowymi.

Będziemy wkrótce decydowali o podstawach ustroju Polski.

Warto sobie uświadomić, jak wyglądają zasady życia parlamentarnego w Anglii, kolebce nowoczesnej demokracji politycznej.

**Jak wiadomo Anglia nie ma po dzień dzisiejszy pisanej konstytucji i często jeszcze dzisiaj decyduje tam prawo zwyczajowe lub sądowa praktyka. Formalnie król angielski jeszcze ciągle posiada prawo „veta“, które pozwala przekreślić wszelkie powzięte przez parlament uchwały, a nawet rozwiązać izby.**

Władza ustawodawcza należy do parlamentu, który składa się z Izby Gmin oraz Izby Lordów.

Izba Gmin składa się z sześciuset kilkudziesięciu wybieranych na lat pięć posłów, zaś Izba Lordów z siedmiuset kilkunastu nominatów, którzy **stanowisko to dziedziczą lub zajmują z racji wykonywanych funkcji.**

Wszystkie ustawy, przyjęte przez Izbę Gmin, mogą być przez Izbę Lordów odrzucone i dopiero trzykrotne przyjęcie ustawy przez Izbę Gmin, nawet wbrew woli Izby Lordów, nadaje ustawie moc wiążącą.

Wybory odbywają się co lat pięć w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym.

Zasadą angielskiej ordynacji wyborczej są okręgi jednomandatowe, przy czym jeden poseł przypada na 70.000 mieszkańców ale i tu są wyjątki.

Prawo czynne i bierno wyborcze przysługuje w Anglii obywatelom, którzy ukończyli 21 rok życia i zamieszkują w danym okręgu wyborczym conajmniej sześć miesięcy.

Jeśli już sam system okręgów jednomandatowych nie sprzyja odzwierciedleniu faktycznego układu sił politycznych w kraju to fakt, że prawo głosu przysługuje wyborcy nie tylko z tytułu zamieszkania ale również z tytułu opłacenia podatku w wysokości 10 funtów szterlingów **zniekształca obraz jeszcze bardziej.**

Bogacz angielski ma więc możliwość oddania swego głosu dwukrotnie: raz w miejscu swego zamieszkania, drugi zaś

raz w miejscu, gdzie znajduje się jego przedsiębiorstwo czy nieruchomości, z której opłaca podatek.

Zasada jednomandatowych okręgów nie ma zastosowania ani do londyńskiej City, gdzie wedle starej tradycji wybiera się dwóch posłów ani też do okręgów uniwersyteckich, które mają prawo wybierania dwóch a nawet trzech posłów. Przy czym zastosowanie ma tu już system proporcjonalny. Warto nadmienić, że wychowankom uniwersytetu przysługuje również głos podatkowy podobnie, jak podatnikom płacącym podatek dziesięciofuntowy. Słuchacz Oxfordu czy Cambridge może więc oddać swój głos: raz w miejscu stałego zamieszkania, a drugi raz na swej uczelni.

Zasada równości głosów ulega zatem poważnemu naruszeniu na korzyść tych, co posiadają cenzus majątkowy lub naukowy. W Anglii przysługuje prawo wyborcze wojskowym w służbie czynnej.

Zasada bezpośredniości pozostaje też pod znakiem zapytania, skoro angielska ordynacja wyborcza zezwala wyborcom, znajdującym się zdala od kraju ojczystego na oddanie głosów przez pełnomocników.

Nawet tajność wyborów staje się w Anglii problematyczna. Tajność głosowania wprowadzono tam dopiero w 1872 roku, ale zarówno wyborcy okręgów uniwersyteckich jak i wojskowi poza granicami kraju głosują w ten sposób, że na blankiecie wyborczym wpisują nazwisko popieranego kandydata a następnie blankiet ten podpisują.

Po stwierdzeniu autentyczności podpisu świadka blankiet zostaje wysłany pocztą.

## 9-ty maja święto zwycięstwa zjednoczonej demokracji świata.

W dniu 9-go maja 1945 r. zakończona została, trwająca lat 6 druga wojna światowa — wojna, w której ginęli nie tylko walczący na froncie żołnierze, lecz i ludność cywilna, dręczona i mordowana w niemieckich obozach koncentracyjnych. Świat zapłacił za tę wojnę ogółem liczbą około 54 milionów zabitych ludzi i trylionem dolarów szkód materialnych. Ile wynoszą straty w ludziach niektórych państw biorących udział w wojnie, ilustruje poniżej przytoczona tabela:

Państwo	Straty w ludziach
Z. S. R. R.	23.000.000
Niemcy	16.000.000
Polska	7.000.000
Chiny	8.000.000
Japonia	2.700.000
Wielka Brytania	1.430.000
Stany Zjednoczone	1.070.452
Francja	460.000

Liczba ofiar tej wojny jest ponad trzy razy większa niż poprzedniej.

Wojna tak jak i poprzednia, została wywołana przez imperialistyczne dążności Niemców, dla których realizacji stworzyli oni przestępczą ideologię faszyzmu. Podobne dążności cechowały sprzymierzeńców Niemiec. Z tej też racji wojna ta nosiła charakter walki: wolności z niewolą — demokracji z faszyzmem.

Zjednoczone siły demokracji wygrały wojnę. Po odniesionym zwycięstwie stworzona została Organizacja Narodów Zjednoczonych, której zadaniem jest zapewnić światu trwały pokój. Zdawałoby się, że dziś, po tak smutnych doświadczeniach, świat dążyć będzie wszelkimi siłami do zabezpieczenia się przeciwko niemieckiemu niebezpieczeństwu — że niebezpieczeństwo to zażegnane zostanie raz na zawsze. Niestety, Niemcy dzięki wydatnej pomocy z zagranicy odbudowują swoje życie gospodarcze bardzo szybko. Przy tym czynione są liczne usiłowania kapitalistów świata zmierzające do zachowania imperialnego potencjału gospodarczego Niemiec. Odrodzenie się natomiast potencjału gospodarczo-militarnego Niemiec stanowi groźbę dla pokoju świata. Dla nas, których historia wypełniona jest stałymi zmaganiem z naporem germańskim, problem zabezpieczenia pokoju ma szczególne znaczenie. Z wielką uwagą i troską obserwować musimy wypadki rozgrywające się dziś na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech.



Dążności niemieckie, jak tylko sięga pamięć historii, zawsze szły w jednym kierunku. Plemiona germańskie, protoplaści Niemców, znane były już w starożytnych czasach z rozbojów.

Wiekі mijały, a Niemcy pozostali tacy sami — tacy, jakich znamy dziś. Zaborcza wojna była sednem polityki niemieckiej wszystkich czasów. Zmianie ulegał tylko pretekst, lecz cel wojen pozostawał zawsze ten sam: podbój, grabież. Po przez Karola Wielkiego, Fryderyka Barbarossę, Krzyżaków, Fryderyka II i Bismarcka Niemcy doszli do hitlerowskiej ideologii panowania nad światem — ideologii, która czyniła z całego świata niewolników, pracujących dla niemieckich „panów”. Cała historia państwa niemieckiego napiętnowana jest dążnością do grabieży bogactw, ziemi pod kolonizację, surowców, rynków zbytu — napiętnowana jest duchem imperializmu gospodarczego.



Największy wzrost potęgi państwa niemieckiego i rozwój jego imperializmu gospodarczego przypada na wiek XIX. Na okres ten przypada powstanie i rozwój nowoczesnego przemysłu i kapitalizmu. Okres kapitalizmu cechuje dążność do scentralizowania życia jednolicie narodowego w każdym kraju. Stąd też państewka niemieckie, które po kongresie wiedeńskim utworzyły Związek Nadreński, popadają pod hegemonię Prus i w drugiej połowie XIX wieku powstaje cesarstwo niemieckie.

Powstanie jego to wyraz dążności kapitalistów, którzy są skrupowani w swojej działalności na małych terytoriach księstw niemieckich. Rozwój przemysłu wymaga poszukiwania coraz to nowych źródeł surowców i rynków zbytu. Niemcy zaczynają się oglądać za koloniami. Rozpoczyna się okres podbojów terytorialnych w Afryce.

Równocześnie w Niemczech zostają wydane zarządzenia dążące do zniszczenia i wynarodowienia podbitych narodów słowiańskich, głównie Polaków.

Największe natężenie imperializmu niemieckiego przypada na rządy Kanclerza Bismarcka. Zaczęto wtedy stosować zakrojoną na szeroką skalę politykę eksterminacyjną względem Polaków. Dnia 28.9.1894 r. założono antypolskie „Towarzystwo dla popierania niemczyzny w prowincjach wschodnich”, popularnie zwane „Hakata”. Towarzystwo to wszczęło niestety-

chaną nagonkę antypolską w całej prasie niemieckiej, przygotowując grunt pod nowe represje.

W 1886 r. rząd pruski inspirowany przez „Hakotę” wystąpił z projektem ustanowienia specjalnego funduszu 100 milionów marek, który miał być przeznaczony na wykup ziemi z rąk polskich i osiedlanie Niemców. Dnia 26.4.1886 r. uchwalono ustawę kolonizacyjną. Utworzono Komisję Kolonizacyjną z siedzibą w Poznaniu i oddano jej 100 milionowy fundusz, by „przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników wzmocnić element niemiecki w prowincji Poznańskiej i Prusach Zachodnich”. Wydano również specjalną ustawę zabraniającą budować się gospodarzom Polakom. Lecz dzięki postawie chłopów wielkopolskiego, którego zmiennym przykładem jest Drzymała, Niemcy wojnę gospodarczą przegrali. Zamierzenia ich na tym polu nie powiodły się.



Im większy był rozwój przemysłu, tym szerszego szukał on ujścia w imperializmie gospodarczym. W wieku XIX Niemcy opóźnione w stosunku do Anglii pod względem rozwoju przemysłu nie były groźnym dla niej konkurentem. Lecz w początkach XX w. towar niemiecki zaczyna konkurować na rynkach światowych z towarem angielskim i coraz bardziej stara się go wypierać. Anglia stara się bronić i pierwsza wojna światowa, która wybuchła w 1914 r. jest właściwie wojną o surowce i rynki zbytu. Przyjmuje ona od razu charakter wojny światowej, którą Niemcy w ostateczności przegrywają. Opanowanie rynków świata i podporządkowanie świata swoim interesom nie udaje się im.

Kapitulacja Niemiec w 1918 r. zamknęła historię pierwszej wojny światowej. Zaczęto myśleć o odwecie. Zaczęto przygotowywać się do drugiej wojny. Hitlerowska ideologia narodowo-socjalistyczna trafiła Niemcom do przekonania.

Dojście Hitlera do władzy nie wróżyło nic dobrego. Wprawdzie zapewniał on, że do podbojów nie będzie dążył, że chce jedynie odbudować państwo niemieckie, że celem jego jest zespolenie wszystkich Niemców, jednakże niedługo już pokazał swoje pazury.

W jednym z przemówień wojennych Hitler wspominając swoje pierwsze kroki jako władcy Niemiec, mówi: „nie robię niczego połowicznie... nienawidzę kompromisu... gdy zauważyłem, że

chcą mi pętlę założyć na szyję wystąpiłem z Ligi Narodów. Po-  
zatem pchnąłem naprzód jeszcze silniej zbrojenia. W marcu  
1934 r. wydałem rozkaz trzykrotnego powiększenia naszej ar-  
mii". To były pierwsze kroki. W tym samym roku zawarł on  
10-letni pakt o nieagresji z Polską, pakt, który dla nas posiadał  
tylko znaczenie ujemne, gdyż usypiał naszą czujność wobec  
niemieckiego sąsiada. Niebawem zaczął Hitler dyskutować  
swoje posunięcia. Świat zbliżał się wielkimi krokami do nowej  
wojny. Zajęcie Nadrenii, Zagłębia Saary, Anschluss Austrii, Su-  
dety, Klajpeda, Czechy i... wojna! Znowu wojna! Marzenia, na-  
rodu zbrodniarzy ziściły się.



Druga wojna światowa została poprzedzona mocnym spręże-  
niem atmosfery międzynarodowej. Sytuacja stawała się coraz  
bardziej naprężona. Krótkie spięcie wisiało na włosku. Koło hi-  
storii zaczęło się obracać z piorunującą szybkością. Rozmowa  
Chamberlaina z Mussolinim przeprowadzona 13 stycznia 1939 r.  
nie dała rezultatu. 28 kwietnia 1939 r. Hitler wypowiedział Pol-  
sce pakt o nieagresji, twierdząc, że został on przez Polskę nar-  
uszony. 7 maja 1939 r. został podpisany sojusz wojskowy nie-  
miecko-włoski. W tymże miesiącu przyjeżdża do Warszawy wi-  
cekomisarz Spraw Zagranicznych ZSRR Potiomkin i wysuwa  
w imieniu rządu radzieckiego propozycje wspólnego działania  
przeciwko Niemcom. Oliarowana pomoc zostaje odrzucona. To  
samo czyni poseł polski w Moskwie Grzybowski wobec złożo-  
nej przez Zw. Radziecki deklaracji pomocy dla Polski w wypad-  
ku niemieckiej napaści na granice Rzeczypospolitej. Oświad-  
czono rządowi radzieckiemu, że wszczęcie na ten temat obu-  
stronnych pertraktacji jest przedwczesne. Odrzucono nawet  
propozycje Zw. Radzieckiego zaopatrzenia Armii Polskiej  
w materiał wojenny. Równocześnie Anglia i Francja w per-  
traktacjach, przeprowadzonych ze Zw. Radzieckim, nie chciały  
objąć państw bałtyckich systemem gwarancji wspólnego bez-  
pieczeństwa. Aż nader widoczne było, że angielsko-francu-  
sko-polskie wysiłki zmierzają do skierowania agresji niemiec-  
kiej poprzez państwa bałtyckie na Rosję. W takich okoliczno-  
ściach Zw. Radziecki został zmuszony do zawarcia z Niemcami  
chwilowego porozumienia, które również i Hitlerowi było bar-  
dzo na rękę. Na skutek tego 24 sierpnia 1939 r. doszedł do  
skutku niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji. 1 września na-

tomiał tegoż roku Hitler, gdy jego bezwstydne żądania nie zostały spełnione, napadł na Polskę. Wprawdzie w mowie wygłoszonej 10 listopada 42 r. Hitler zapewniał, „próbowałem... wszystkiego... aby uniknąć tej wojny”, lecz jakie to były propozycje. Zostały one ujawnione na procesie norymberskim a brzmią:

- 1) zawarcie sojuszu brytyjsko-niemieckiego,
- 2) pomoc W. Brytanii w uzyskaniu Gdańska i Korytarza polskiego,
- 3) zawarcie umowy w sprawie kolonii niemieckich,
- 4) zagwarantowanie praw mniejszości niemieckiej w Polsce,
- 5) zgoda Niemiec na zagwarantowanie nowych granic Polski,
- 6) porozumienie w sprawie pomocy, której Rzesza niemiecka gotowa jest udzielić W. Brytanii dla obrony imperium.

Świat z miejsca zorientował się jaka wysoka była cena pokoju. Pokój równał się zależności gospodarczej całego świata od Niemiec. Dla słowiańskich narodów, sąsiadujących z Niemcami był on całkowitym podporządkowaniem się polityce niemieckiej.

Dlatego też świat, nie bacząc na skutki jakie pociągnie za sobą wojna, poparł Polskę. 2-go i 3-go września 39 r. Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Tego oczywiście Hitler się nie spodziewał. Przecież zapewniał Anglię, że zainteresowania jego obracają się dokoła Środkowej Europy. Przecież zapewniał, że chodzi mu tylko o... Gdańsk! Twierdził on i później: „to czego chcemy, to nie jest ujarzmieniem innych narodów... chcemy bezpieczeństwa... naszej przestrzeni życiowej”. Lecz cóż z tego oświadczenia zostanie, gdy porównamy je z następnym, które brzmi: „nie zamierzamy wynaradawiać i germanizować, o ile Polacy pojmą, że wszelka gra na niepodległość i suwerenność... należy do przeszłości”. Zostają tylko dwa słowa: przestrzeń życiowa: Ta przestrzeń, która w miarę postępowania wojny rozciąga się jak guma. Bę czyż słowa Ribentropa wypowiedziane z okazji podpisania paktu trzech nie są tego dowodem? Cóż on mówi? „Zadaniem bloku jest zaprowadzenie pod kierownictwem Niemiec... nowego ładu w części Europy znajdującej się w stanie wojennym”. Czy represje stosowane przez Niemców: łapanie, obozy koncentracyjne, Oświęcim, Majdanek, rozstrzelania i wieszania nie są zaprzeczeniem słów Hitlera? Co znaczą słowa „nie chcemy ujarzmić innych narodów” wobec następnych: „Żydzi muszą zniknąć z liczby żywych...” Panowanie hitleryzmu nad okupowanymi krajami — to jedna wielka mar-

tyrologia narodów okupowanych. To jedna wielka zbrodnia popełniona przez Niemców na żywym ciele narodów.

Dziś wszyscy Niemcy zapewniają o swej niewinności. Każdy z nich twierdzi, że on wojny nie chciał. Każdy zapewnia o swej niewinności. Żaden nie pamięta słów: „Wir maschieren”. Gdy Rząd Polski, chcąc raz na zawsze zażegnać niebezpieczeństwo niemieckie, wysiedla ich z terenów rdzennie polskich żaden, nie pamięta słów: „aussiedeln, ausrotten” wypowiedzianych do pełnoprawnych właścicieli.

Gdy 22 czerwca 41 r. rozgorzała wojna ze Zw. Radzieckim jasne się stało, że wszystkie zbrodnie popełnione przez hitlerowskie Niemcy były jedynie kolejnymi etapami na drodze do osiągnięcia ostatecznego celu, jakim było wyeliminowanie Słowian jako czynnika politycznego w Europie.

Opanowanie Czechosłowacji to nie tylko zawładnięcie jednym z większych arsenałów europejskich, to również krok na drodze do germanizacji Czechów i Słowaków.

Wojna z Polską miała umożliwić uczynienie z naszej Ojczyzny wielkiego obozu pracy dla potrzeb Niemiec.

Opanowanie Jugosławii to droga do uzyskania nowych terenów na południe.

Wreszcie rozprawa ze Zw. Radzieckim stanowi kluczowy element planu. Himmler odkrył jedną jego kartę: „Zmiejszyć liczbę Słowian o 30 milionów”. Hitler postawił sprawę jeszcze wyraźniej: „odepchnąć Słowian za Ural, zgermanizować kobiety słowiańskie i za 100 lat utworzyć w Europie centrum niemieckiej liczącej 250 milionów mieszkańców.

Na tle tych planów dobitnie widać szyderstwo i nikczemność płynące ze słów odezwy Franka do ludności G. G: „...niemieckie siły zbrojne objęły ...czynną obronę chrześcijańskiej Europy przeciwko odwiecznemu wrogowi chrześcijaństwa i zachodniej kultury”. Bo któż był stroną agresywną? Któż jak nie zdziczały pozbawiony wszelkiej kultury, przesycony neopoganizmem, germański imperializm. „Panom” niemieckim nie starczało już przestrzeni. Potrzebna im była Ukraina i Kaukaz. Tu leżą przyczyny „chrześcijańskiej” wojny przeciw Zw. Radzieckiemu, który odtąd blisko przez trzy lata trzymał wojnę na swoich barkach, który podjął się wyswobodzenia bratnich narodów, ujarzmionych przez Niemców. Przez blisko dwa lata naród radziecki, prawie że osamotniony w walce, cofał się. Momentem zwrotnym, stała się bitwa o Stalingrad. Jakże proroczo o tej bitwie brzmiały słowa Hitlera, choć nie z taką intencją autor je wypo-



wiedział: „...bitwa o Stalingrad podniesiona będzie do rozmiarów symbolu europejskiej walki o wolność...” Śmieszne są natomiast słowa wypowiedziane nieco później: „...żadna siła ludzka nie zdoła nas odsunąć od tego miejsca”. Niemcy zostali „odsunięci” od tego miejsca i zatrzymali się dopiero w Berlinie.

Pogrom armii niemieckiej pod Stalingradem zapoczątkował klęskę Niemiec. Na nic nie zdali się zapewnienia o treści:

„państwo narodowo-socjalistyczne kontynuować będzie walkę... po dzień nie dwuznacznego zwycięstwa” (1.II.43) „Niemcy są zdecydowane bronić się...” (19.II.43) „Niemcy są wolne od niebezpieczeństwa kapitulacji” (3.I.44) „...państwo niemieckie... nigdy nie skapituluje...” (3 stycznia 45 r.).

Państwo niemieckie, wbrew tym wszystkim zapewnieniom, dzięki niezłomnej woli zwycięstwa, jaka istniała wśród walczącej demokracji świata, skapitulowało. Dnia 9 maja 1945 r. Keitel w imieniu rządu niemieckiego podpisał akt bezwzględnej kapitulacji. Pomimo zapewnień Goebbelsa, że „naród niemiecki nie wypuści przedzej broni z rąk, dopóki nie osiągnie pokoju uzasadniającego ofiary, jakie Niemcy ponieśli w tej wojnie”, pomimo całego szeregu innych zapewnień, Niemcy zdali się na łaskę i niełaskę narodów sprzymierzonych. Największą zasługę posiada z tego tytułu Zw. Radziecki, który przyjął na siebie zadanie wyswobodzenia bratnich narodów słowiańskich z germańskiej niewoli. Wkład krwi i oręża, jaki Zw. Radziecki poświęcił był ogromny (samych zabitych żołnierzy na polu walki — 17 mil.).



Po kapitulacji Niemiec wytworzyły się pewne tarcia między zwycięzcami, m. in. na tle ustosunkowania się do pokonanych Niemiec. Nie będę tu roztrząsał szczegółów tych nieporozumień.

Naświetlę tylko stanowisko, jakie zajęła Wielka Brytania wobec pokonanych Niemiec, oraz wobec słusznycn żądań o odszkodowania, jakie wysunęły wobec Niemców i ich sprzymierzeńców Włochów narody okupowane, w tej liczbie Polska.

Politykę angielską od wieków cechuje jedna zasada. Dążność do utrzymania równowagi sił na kontynencie, gdyż tylko wtedy możliwa jest supremacja Anglii.

W myśl tej zasady nie dopuściła W. Brytania w 1918 r. do całkowitego rozgromienia Niemców, jak tego pragnął marsz. Foch. Głównym sprawcą tego był Lloyd George. Dziś ma on godnych następców, chociażby w osobie Wintsona Churchila.

Hitlerowcy zamierzając rozpocząć podbój świata zawarli przede wszystkim pakt z niemieckim ciężkim przemysłem, korzystając wydatnie z pomocy jego finansowych potentatów jak: Tissen, Kirdorf, Stimes. W momencie gdy władzę w Rzeszy ujął w swe ręce Hitler produkcja stali w Niemczech wynosiła 7.500.000 ton rocznie. W roku 1937, gdy Trzecia Rzesza była już gotowa skoczyć do gardła Europie produkcja niemiecka stali dosięgła cyfry 19.400.000 ton. Z chwilą inkorporacji Zagłębia Saary i aneksji Austrii roczna produkcja stali w Niemczech wzrosła do 23.200.000 ton, a następnie w chwili wybuchu drugiej wojny światowej osiągnęła zawrotną cyfrę 26.900.000 ton rocznie. Niemcy były już gotowe do wojny ze światem.

Przyglądając się obecnej polityce angielskiej w stosunku do Niemców odnosi się wrażenie, jakoby Anglicy bali się zniweczyć przyczynę ustawicznych wojen — złamać kręgosłup imperializmu niemieckiego. Działalność ich jest w tym kierunku bardzo opieszła. Mówi się wprawdzie w Anglii bardzo dużo o konieczności rozładowania imperializmu niemieckiego, czyny jednakże rozbieżne są ze słowami. O ile trzy mocarstwa: Zw. Radziecki, Francja i St. Zjednoczone są zgodne np. co do faktu, że produkcja stali w Niemczech nie może przekraczać 5.800.000 ton rocznie — to Anglia obstaje przy swojej koncepcji zezwalającej Niemcom wytwarzać 7.500.000 ton. Kulisy tego stanowiska są aż nader widoczne: wielko-kapitalistyczne sfery brytyjskie związane silnie z koncernami niemieckimi wołałyby je widzieć jak najmniej skrępowane w ich działalności gospodarczej i nie pomne na lata minionej wojny prą do odbudowy gospodarczej, jak również politycznej Niemiec. Na gwałt scala się i usamodzielnia Niemcy. Ciągłe ze strony angielskiej wypływają propozycje stworzenia w Niemczech rządu centralnego. Żądanie Francji co do usamodzielnienia Zagłębia Ruhry usiłuje się obejść. Hitlerowcy do dziś dnia zajmują stanowiska administracyjne w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Coraz mniej słyszy się o karze, jaką winien ponieść naród niemiecki za wszystkie zbrodnie wojenne, których jest bezsprzecznym winowajcą. Anglicy chcieliby go widzieć nieomal w ONZ.



Oto program angielski w stosunku do Niemców wyrażony przez usta marsz. Montgomerego: „staramy się uczyć Niemców zasad demokracji, staramy się zneutralizować truciznę, którą hitlerowcy wpajali do umysłów... staramy się pozbyć hitlerowców... staramy się wpoić Niemcom zasady humanitaryzmu”. A jak na tle tych słów wygląda rzeczywistość niemiecka. Tymi wychowawcami nowych idei są przeważnie hitlerowcy. Nauka odbywa się z podręczników hitlerowskich. Tajne organizacje faszystowskie istnieją do dziś dnia. W lutym rb. wykryto jedną z takich organizacji w Monachium. W ostatnich dniach marca wykryto szeroko rozgałęziony na terytorium całych Niemiec spisek hitlerowski, na którego czele stał b. wódz Hitlerjugend Artur Axmagen. **Ustawicznie powtarzają się napady na Polaków w Niemczech.**

„Kurier Szczeciński” z dn. 19 lutego rb. pisze:

„dnia 16 bm. przybyli do Loecknitz wracający z obozu w Hein Polacy: Stanisław Cichut, jego żona Olga i Kotecki Tadeusz. Zostali oni zaaresztowani przez czterech uzbrojonych w pistolety milicjantów niemieckich i przeprowadzeni ze stacji do jednego z domów w mieści. Po drodze bito ich i kopano (nie szczędząc wyzwick jak: wy polskie świnię nie cieszcie się, że wygraliście wojnę i tak będziemy nad wami panować). W domu, do którego ich doprowadzono, biciem i kopaniem zmuszono ofiary niemieckiego zezwierzęcenia do rozebrania się i zabrano im wszystkie posiadane rzeczy, dokumenty osobiste i pieniądze. Po tej rewizji zmaltretowanych i skatowanych zamknięto w piwnicy. Po pewnym czasie wzięto Olgę Cichut do innego pomieszczenia i zgwałcono...”

Tak wyglądają wychowani Niemcy.

A jak na to reagują okupanci Niemiec? Bardzo słabo. Dzieje się natomiast odwrotnie, gdy Polacy wiedzeni impulsywnością wymierzają sobie przypadkowo sprawiedliwość na jakimś Niemcu. Wówczas mamy sąd tego rodzaju jak w Paedeborn.



Na palcach można wyliczyć takich Anglików jak znany publicysta Stefan Delmer, który w swej rozprawie „Prognozyki” w całej gromie przedstawia widmo niemieckiego niebezpieczeństwa na przyszłość. „Niemcy upadły”—pisze Delmer—„polityczna, militarna i gospodarcza ich dyktatura w środkowej i południowo-wschodniej Europie zginęła wraz z Hitlerem. „Lecz

natychmiast stawia autor pytania: „Czy Niemcy żyją? Czy odbudowa już obecnie podjęta, doprowadzi do odrodzenia agresywnych Niemiec, zdolnych pogrążyć świat w trzeciej wojnie?” Stefton Delmer, który widział Niemcy w 1918 r. porównuje je z obecnymi i nie znajduje żadnego podobieństwa w sytuacji. Stwierdza on że jednakowi są tylko ludzie. Niemcy, które z tamtej wojny wyszły zupełnie niezniszczone, dziś leżą w gruzach. Mimo to odbudowa postępuje za szybko w porównaniu z odbudową w innych krajach, zniszczonych przez wojnę. Prowadząc dalej swe porównania autor przypomina, że w 1918 r. istniał Kanclerz Rzeszy, który natychmiast po objęciu swego stanowiska zatelefonował do niemieckiego Sztabu Generalnego, stawiając się poniekąd na rozkazy tego sztabu i ustanawiając z nim najściślejszą współpracę wówczas, gdy naiwni Alianci wierzyli w szczerą Fritza Eberta. Dziś niema kanclerza i sztabu w Niemczech. Istnieje jednak rząd niemiecki w Austrii z kanclerzem Leopoldem Figlem na czele. I tu właśnie kryje się niebezpieczeństwo na przyszłość. „Przepowiadam” — pisze publicysta — „że Austria będzie kolebką odrodzenia Niemiec”. Dziś już w Austrii denezyfikacja idzie dziwnymi torami. Niedawno władze okupacyjne musiały zwrócić uwagę kanclerza Figla, że, proponowany przez niego kandydat na ministra, socjalista Korb był czynnym członkiem organizacji hitlerowskich. Korb wprawdzie ministrem nie został, tym niemniej zajmuje dziś on wysokie stanowisko urzędowe. W dalszym ciągu przepowiada autor iż w ciągu najbliższych lat Austria zażąda przyłączenia do niej Bawarii i Badenii. Żądanie to znajdzie na pewno dyskretne poparcie niedobitków pruskiego militarysty. Niemcy nie będą w tym kroku widziały groźby rozbicia jedności niemieckiej, lecz możliwość odbudowania jej potęgi ze stolicą w Wiedniu, a nie w Berlinie. Jeśli osiągnięta zostanie unia z Bawarią natychmiast wzmocniona Austria sięgnie po Saksonię, Nadrenię itd.

Przygotowania do odbudowy wojowniczej IV Rzeszy są już w pełnym toku. Podziemna akcja jest szeroko rozwinięta zarówno w Austrii jak i w Niemczech. A równocześnie kapitałiści niemieccy kreją robotę po całym świecie. Ten głos Delmera jest jednak wołającym na puszczy.



W Norymberdze tymczasem ma miejsce wielki akt historyczny — proces nad głównymi niemieckimi przestępcami wojennymi. Polska przedstawiła na tym procesie wszystkie rany, zadane

Jej przez hitlerowskie Niemcy. Pamiątniki b. gen. gub. Franka — to niezbite dokumenty zamierzeń niemieckich względem Polaków. Opisuje w nich kat Polski dzień za dniem co uczynił lub też co zamierza uczynić celem zniszczenia Polaków. Z pamiętnika tego widać jak wielkie groziło nam niebezpieczeństwo w wypadku wygrania wojny przez Niemcy. Jeszcze dobitniej o tym niebezpieczeństwie świadczy przygotowany na rozkaz „gubernatora krakowskiego” Bühlera i wydrukowany 27 maja 1944 r. „Memoriał rządu G. G. w sprawie traktowania Polaków”. Zawiera on jedenaście rozkazów, z czego osiem dotyczy życia Polaków w G. G., trzy ostatnie zaś życia Polaków zatrudnionych poza terenami G. G. Oto treść memoriału:

### **I. Oświadczenie o przyszłym losie narodu polskiego.**

Zwiększenie autonomii tylko na zlecenie Führera. Generalne Gubernatorstwo terenem niemieckiego osadnictwa. Akcja w sprawie osób pochodzenia niemieckiego (Deutschstämmigkeitsaktion).

### **II. Jak najsilniejsze ograniczenie wpływów polskich we wszystkich dziedzinach administracji państwowych.**

### **III. Bezpieczeństwo osobiste.**

Masowe aresztowania i rozstrzeliwania. Brak uregulowanego postępowania sądowego. Zsyłka do obozów koncentracyjnych bez wyroku. Rygorystyczne metody przy poborze do robót. Specjalne prawo karne.

### **IV. Bezpieczeństwo mienia.**

Wysiedlanie ludności chłopskiej. Żadnej ochrony przed wywłaszczeniem i zajęciem np. własności ziemskiej, mieszkania, mienia osobistego. Wywłaszczenie lub zajęcie przedsiębiorstw przemysłowych.

### **V. Szkolnictwo.**

W tym dziale przewiduje projekt próby użycia nauczycielstwa do akcji germanizacyjnej. Niemiecka nauka w szkołach. Wybrani na niemieckie uniwersytety. Złe wynagrodzenie nauczycielstwa, ewentualnie kompensowane przez przydział ziemi, ogrodów, deputatów żywnościowych.

### **VI. Zagadnienia kulturalne.**

Egzystencja bez autonomicznego życia kulturalnego — bez możliwości rozwoju dla literatów, artystów i naukowców. Prasa tylko kierowana przez Niemców i nastawiona pro-niemiecko.

Tylko pro-niemieckie imprezy teatralne, filmowe, muzyczne itp. Zakaz tworzenia stowarzyszeń kulturalnych. Zakaz posiadania aparatów radiowych.

### VII. Kościół katolicki.

Zamknięcie klasztorów. Zniesienie seminariów duchownych. Aresztowanie księży.

### VIII. Różne utrudnienia.

Problem wyżywienia i odzieży. Gorsze traktowanie przy opodatkowaniu. Niewystarczające wynagrodzenie urzędników. Niskie płace dla robotników. Poniżające rozróżnienie Niemców na imprezach kulturalnych, w restauracjach, środkach lokomocji, sklepach spożywczych itp. Ograniczenie użycia publicznego środków komunikacyjnych. Godzina policyjna. Zakaz uczęszczania do kąpielisk. Żadnych miejsc wypoczynkowych i kuracyjnych. Mniej sanatoriów, szpitali itd. Ograniczenie w dopuszczaniu do ogródków dziecięcych. Zakaz uprawiania sportu. Zakaz polowania.

IX, X, X. Rozdziały te dotyczą „Reichu“ i „Ostlandu“ i są usankcjonowaniem istniejącego już tam oddawna stanu rzeczy.

Przewiduje się więc m. in.: „Zatrudnienie nieograniczone, niemożność powrotu nawet z ważnych powodów rodzinnych. Żadnych urlopów na wyjazd do Ojczyzny nawet po czterech latach pracy. Żadnego sądownictwa pracy, jedynym rozjemcą jest Urząd Pracy. Znak „P“ — ogólnie gorsze sytuowanie niż dla innych robotników zagranicznych“ i wiele szczególniejszych szykan (np. zakaz opieki religijnej, a nawet przewiezienia do kraju zwłok osób zmarłych na robotach).



Dziś wprawdzie nie stoimy twarzą w twarz z groźbą niemieckiej agresji musimy się jednak liczyć z tym, że państwo niemieckie, niezależnie od tego kiedy wypłynie na arenę międzynarodową jako samodzielny organizm polityczny, nigdy nie pogodzi się z myślą utraty Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur — nigdy nie wyrzeknie się swoich planów światoborczych. Odbudowa życia politycznego i gospodarczego w Niemczech postępuje bardzo szybko. Potencjał gospodarczy Niemiec nie jest rozładowany tak, jakby tego wymagała troska o przyszły pokój. Niemcy z chwilą usamodzielnienia się mogą się stać znowu groźnym bardzo dla Polski sąsiadem.

Wobec narastających groźnych perspektyw odbudowa naszego życia gospodarczego i jak najszybsze usunięcie Niemców z obszaru Polski jest palącą koniecznością. Odbudowa musi postępować sprawnie i nie może być hamowana żadnymi względami ubocznymi. Naród musi się zjednoczyć i tylko w tym kierunku obrócić swoje wysiłki. Tylko przez harmonijną współpracę we wszystkich dziedzinach życia państwowego dokonamy tego wielkiego, zdawałoby się przerastającego nasze możliwości, dzieła.

## W 25-lecie III Powstania Śląskiego.

Przed rokiem, po pokonaniu germańskiego napastnika powróciła do Macierzy, po 600 latach bolesnej rozłąki, prastara ziemia piastowska—Śląsk. Ponieważ problem przyłączenia Śląska do Polski nie dla wszystkich był kwestią bezsporną, ponieważ wywołał on cały szereg komentarzy i wątpliwości na forum międzynarodowym, które były skwapliwie popierane przez emigracyjne ośrodki sanacyjne, należy zastanowić się nad następującymi zagadnieniami:

- 1) jakie są prawa Polski do Śląska,
- 2) jaką rolę odegrał Śląsk w rękach niemieckich,
- 3) jaki był stosunek obozu Piłsudskiego do Śląska,
- 4) jakie stanowisko zajął w kwestii śląskiej obóz demokracji ludowej,
- 5) jakie Śląsk posiada znaczenie dla Polski?

### I. Sprawa Śląska po 1-szej wojnie światowej.

Ziemia śląska, jak wykazały ostatnie badania archeologiczne, nigdy nie była zamieszkała przez plemiona germańskie, jako plemiona osiadłe. Przeciwnie, od prehistorycznych czasów zamieszkiwały ją plemiona słowiańskie najbliższe kulturą, wiarą i językiem tym plemionom, które tworzyły trzon narodu polskiego. Śląsk od początku naszych dziejów należał do organizmu państwa polskiego. Był on ściśle związany z państwem polskim za pierwszych Piastów — był broniony przez Polskę przed ekspansją niemiecką i chrzczony przez Polskę. Lud śląski, który od zamierzchłych czasów był obrońcą Polski przed germańskimi najazdami, pomimo 600 lat trwającej niewoli, nie zapomniał polskiego języka i 25 lat temu wstecz w trzykrot-

nym powstaniu zadokumentował swoją wolę powrotu do Macierzy. Polska posiada więc bezwzględnie jedyne prawa do rządu Śląskiem.

Dlaczego więc po zakończeniu I wojny światowej, gdy w 1918 r. Niemcy zostały pokonane, Śląsk nie został włączony w granice państwa polskiego? Jak to się stało, że Polska włączyła swoje granice cały szereg terenów o ludności niepolskiej, nie uczyniła tego natomiast ze Śląskiem.

Chcąc tę sprawę wyjaśnić, należy się cofnąć w czasy przed traktatem wersalskim. W społeczeństwie polskim zarysowały się w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, dwa obozy—dwie orientacje polityczne. Pierwsza orientacja Dmowskiego—orientacja ugodowa względem caratu — druga Piłsudskiego, walki z caratem u boku państw centralnych. Obie one nie były w stanie budować państwa polskiego na trwałych fundamentach, obie stały na gruncie konserwatywnej polityki magnackiej. Poglądy naszych męherów politycznych scharakteryzował publicysta Jan Ludwik Popławski: „**Nasi politycy marzą jeszcze o Kijowie, o Poznań mniej już dbają, o Gdańsku zapomnieli zupełnie, a o Wrocławiu i Opolu nie myślą zgoła.**”

Piłsudski nie posiadał wówczas własnej partii. Tworzył on swe ośrodki w PPS, wśród ludowców, oraz w obszarniczych i kapitalistycznych partiach, zachowując w ten sposób pozór ponadpartyjności. Obóz Piłsudskiego organizuje pod niemiecką egidą legiony, składające się z młodzieży patriotycznej, rwącej się do walki przeciw zaborcom o Polskę wolną, niepodległą i demokratyczną. Z góry można było przewidzieć, że germanizm tępiący niemiłosiernie polskość, w razie swego zwycięstwa, pod żadnym pozorem nie zgodzi się na powstanie prawdziwie niepodległej Polski. Piłsudski zdawał sobie z tego jasno sprawę. Poglądy zwolenników Piłsudskiego na przyszłe granice państwa polskiego przedstawił w broszurze wydanej podczas wojny w r. 1916, jeden z jego pomocników dr. Witold Jodko. Píše on w swej broszurze (Polska i Niemcy) co następuje: „**Zaden trzeźwy polityk nie oczekuje poważnie wyrzeczenia się przez Niemcy lub Austrię części swych posiadłości na rzecz zupełnie niepodległej Polski, w każdym bądź też razie nikt tego nie będzie żądał.**” I dalej wykreśla on granice, które powinna posiadać przyszła Polska. „W ogólnych zarysach granice państwa polskiego powinny być następujące: zachodnia i południowa granica obecnej Kongresówki, rzeki Prypeć, Dniepr, Dźwina i Święta aż do Niemna”. **Do nader ciekawych wniosków dochodzi piłsudczyk dr. Jodko w swych rozważaniach:**



„...największa część Polski będzie szczęśliwa i zadowolona... Polska będzie potrzebowała przyjaźni i pomocy Niemca, gdyż ze względu na posiadanie prowincji białoruskich stała będzie zagrożona przez Rosję. Wszystko to na pewno uspakajając wpłynie na stosunki niemiecko-polskie w Poznańskim, na Pomorzu, na Śląsku i na Mazurach. Żadna irredenda nie zdoła powstać w Poznaniu, gdy będzie Polska zaprzyjaźniona z Berlinem. I kwestię polską w Prusach da się wówczas w ten czy inny sposób uregulować na podstawie wzajemnego zrozumienia”. Obóz Piłsudskiego zdawał sobie doskonale sprawę z nieustępliwości Prus i dlatego od razu z góry zrezygnował z Poznańskiego, Śląska, Pomorza, Prus. Obóz ten widział szczęście narodu polskiego w ujarzmianiu bratnich słowiańskich narodów, nie widział go zaś w oswobodzeniu Śląska, którego polskość nie ulegała wątpliwości nawet dla Bismarcka.

Ponieważ „na wschodzie nie byliśmy nigdy narodem chłopów, czy robotników kopalnianych, lecz narodem panów” — jak pisał Mackiewicz — o folwarki na Białorusi i Ukrainie dbano więcej niż o chłopów i robotników polskich oraz odwiecznie polskie ziemie na zachodzie.

Kłęska Niemiec w pierwszej wojnie światowej dała nam możliwość odzyskania prastarych ziem polskich Prus, Śląska, Gdańska, Pomorza, słowem tego wszystkiego, co składało się na potęgę militarną, arsenał wojenny Niemiec. Tego korzystnego momentu historycznego i politycznego (poparcie ze strony Cambon, Clemenceau) Piłsudski nie wykorzystał. Nie dostrzegł on niebezpieczeństwa grożącego Polsce w przyszłości od strony Niemiec na skutek stworzenia takiego układu geopolitycznego.

Piłsudski objąwszy w r. 1918 władzę posunął się nawet dalej w swojej polityce proniemieckiej. Nie tylko, że nie kwapił się on z odzyskaniem ziem zagrabionych przez germanizm, lecz przeciwnie w czasie gdy państwa sojusznicze znajdowały się w stanie wojny z Niemcami, nawiązał z nimi stosunki dyplomatyczne, przyjął od ambasadora Reichu Kesselera listy uwierzytelniające. Była to jawna demonstracja na rzecz germanizmu, demonstracja jeszcze mocniej podkreślona przez Piłsudskiego, który w udzielonej Kesselerowi odpowiedzi nadmienił o „wspólnym zadaniu przeprowadzenia naszych ludów od dawnej wrogości ku nowej przyjaźni.” I po tej linii poszła polityka Piłsudskiego.

Nie docenił i nie wykorzystał Piłsudski wyjątkowej sytuacji historycznej Polski — równoczesnego upadku Niemiec i ca-

ratu. Jeden z wybitniejszych publicystów londyńskich, były legionista Ksawery Pruszyński, pisał w prasie emigracyjnej: „W czasie, gdy tworzyły się granice odrodzonej Polski, Piłsudski cały był wpatrzony we wschód i ku wschodowi kierował całą energią narodu. Ku wschodowi rozwijał ofensywę z taką siłą, że nie starczyło już energii na dbstateczne zabezpieczenie zrębów Państwa na zachodzie przez odpowiednie ukształtowanie granic i przez mądrą politykę zagraniczną. I gdy lud śląski krwią dokumentował polskość ziemi piastowskiej Piłsudski kierował spojrzenie na Wilno i Kijów, lecz nie mówił o miłości do Poznania i Śląska“.

27 grudnia 1918 r. wybuchła w Królewskiej Hucie strajk generalny polskich górników.

16 sierpnia 1919 r. przychodzi w Mysłowicach do zbrojnego starcia.

17 sierpnia 1920 r. wybuchła drugie powstanie śląskie.

Lecz wszystkie próby wolnościowe Ślązaków napotykały na zorganizowany opór niemiecki i nie znajdują oddźwięku u miarodajnych czynników polskich. Zarówno ówczesne naczelne dowództwo Armii Polskiej (Piłsudski) jak i dowództwo Armii Hallera zapowiedziały, że powstanie nie uzyska poparcia zbrojnego ze strony polskiej.

Powstanie tak pierwsze jak i drugie upadło z powodu przewagi Niemców w uzbrojeniu oraz z braku zainteresowania i pomocy ze strony polskich czynników miarodajnych. Niemcy posiadali tę jeszcze przewagę, że cała administracja, sądownictwo i policja znajdowały się w ich rękach. Z tej racji po każdym odrochu wolnościowym stosowane były krwawe represje.

Równoległe z terrorem działała niemiecka propaganda. Sprawa Śląska znalazła się w tym czasie na arenie międzynarodowej — była przedmiotem obrad konferencji pokojowych. Sprawa ta była przedmiotem długich sporów pomiędzy delegacją francuską i amerykańską, a delegacją angielską. Wreszcie zdecydowano się powierzyć sprawę do rozstrzygnięcia ludności śląskiej. Zdecydowano się na plebiscyt. Niemcy zrozumieli, do czego to może doprowadzić. Zaczęli więc oni zakładać szereg stowarzyszeń i grup pozornie antyniemieckich, broniących rzekomo interesów wszystkich Ślązaków bez różnicy narodowości. Faktycznie jednak miały one za zadanie pozyskać przez swą rzekomą bezstronność zaufania Polaków, ażeby w końcu, w ostatniej chwili poprowadzić ich do plebiscytu pod hasłem: „Wszyscy za Niemcami“.

W Opolu urzędowała w tym czasie Komisja międzysojusznicza, której zadaniem było zakwalifikować przynależność Śląska do Polski, albo do Niemiec, oraz czuwać nad mającym się odbyć plebiscytem. Została ona w tym celu wydelegowana na teren Śląska przez wersalską konferencję pokojową i miała ogromne uprawnienia.

W rzeczywistości jednak uprawnienia te pozostały tylko na papierze. Cała władza wykonawcza i sądownicza pozostała w rękach niemieckich. Zresztą o wybitnie przychylną działalność tej komisji w stosunku do Niemców świadczą fakty. Gdy drugie powstanie miało wszelkie szanse powodzenia, gdy oddziały niemieckie zaczęły składać broń, komisja zażądała przerwania walki. Policja niemiecka została wprawdzie zastąpiona międzysojuszniczą policją plebiscytową, ale cały aparat administracyjny i sądowniczy pozostał nadal w rękach niemieckich. Termin plebiscytu przyśpieszono, lecz równocześnie wydano prawo, na którego mocy udział w plebiscycie przysługiwał wszystkim osobom urodzonym na Śląsku. Prawo to przysporzyło Niemcom 200 tys. głosów, przeważnie takich osobników, którzy od dawna nie mieli ze Śląskiem już nic wspólnego.

Owczesny rząd polski, a Piłsudski, który był w tych czasach Naczelnikiem Państwa, w szczególności, nie wykazał, w przeciwieństwie do Niemców, żadnego zainteresowania sprawą śląską. W instrukcjach do Wasilewskiego, który był rzecznikiem sprawy polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, Piłsudski kładzie nacisk na federację z Litwą i Łotwą, przemilczając równocześnie zupełnie sprawę Śląska. Delegatom Śląską, wzywającym pomocy w walce z Niemcami Piłsudski oświadcza: „Walka o Śląsk to ciężka sprawa. Śląsk to stara kolonia niemiecka“, a równocześnie kiedy ta „stara kolonia niemiecka“ przelewała krew, by wrócić do Polski, Piłsudski nie uważał za „trudną sprawę“ walki o magnackie interesy na Wschodzie. Wykorzystali to w swej propagandzie Niemcy krzycząc:

„Przynależność do Polski, to wojna z Sowietami“ — „Przynależność do Polski, to oddanie chłopów pod władzę obszarników“ — „przynależność do Polski, to wzrost wpływów reakcji na Śląsku“.

A w parze z tym szło wśród Polaków na Śląsku poczucie osamotnienia. Świadomość, że polskie koła rządowe nie tylko nie poparły, lecz nawet przeciwnie powstrzymały rozmach powstania.

**W TAKICH OKOLICZNOŚCIACH DNIA 20 MARCA 1921 R. ODBYŁ SIĘ NA ŚLĄSKU PLEBISCYT. NIEMCY UZYSKALI 60%, POŁACY TYLKO 40% OGÓŁU GŁOSÓW. NIEMCY ZAŻĄDALI ODDANIA IM CAŁEGO ŚLĄSKA i zaczęli rozsiewać wiadomości, że Polska ma otrzymać tylko okruchy, skrawki powiatu Pszczyńskiego i Rybnickiego.**

**NA WIEŚĆ O TYM 2-GO MAJA 1921 R. LUD ŚLĄSKI PORWAŁ ZA BRONĲ. OGIEN POWSTANIA OGARNAŁ CAŁY ŚLĄSK. POWSTAŃCY W BOHATERSKICH BOJACH DOSZLI DO ODRY tu jednak natknęli się na 40.000 doskonale uzbrojonych żołnierzy Reichswehry przebranych za ochotników. Przez dwa tygodnie trwała mężna obrona góry Sw. Anny. Pomimo bohaterskiego oporu górników śląskich, wróg parł naprzód. I TYM RAZEM RZĄD POLSKI NIE UDZIELIŁ POMOCY. Tłumaczono się względami międzynarodowymi. Gdy chodziło natomiast o wyrąbywanie granicy wschodniej, o ujarzmianie bratnich narodów słowiańskich, względy międzynarodowe nie wchodziły wcale w rachubę. W TYCI WARUNKACH 11 LIPCA DOSZŁO DO ZAWARCIA ZA POŚREDNICTWEM KOALICJI ROZEJMU. Zarówno oddziały polskie, jak i niemieckie zostały ze Śląska wycofane. 20 PAŹDZIERNIKA 1921 R. RADA AMBASADORÓW PODZIELIŁA ŚLĄSK, POZOSTAWIAJĄC PO STRONIE NIEMIECKIEJ OGROMNĄ RZESZĘ LUDNOŚCI POLSKIEJ.**

Sprawa Śląska została zaprzepaszczonej przez politykę ówczesnego Rządu polskiego, ponieważ ludzie stojący wówczas w Polsce u władzy czuli głęboką niechęć do ruchu ludowego na Śląsku. Zgubna polityka wewnętrzna w Polsce w latach 1919 — 21 przyczyniła się poważnie do ugaszenia pierwotnego entuzjazmu górnośląskiego i do niepomysłnego dla nas wyniku plebiscytu.

I gdy w 1926 r. obóz Piłsudskiego spowrotem objął rządy w Polsce jasnym było, że swą politykę przyjaźni w stosunku do Niemiec będzie prowadził dalej. Przyjaźń ta zajaśniała w pełni, gdy do władzy w Niemczech doszedł Hitler. W 1934 r. Piłsudski pierwszy łamie izolację, którą Europa i świat cały otoczyły Hitlera i zawiera z nim pakt o nieagresji. O pakcie tym ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Beck pisze: „Jestem przekonany, że... rozpoczynamy nową, lepszą epokę w stosunkach z Niemcami... jestem przekonany, że myśl polityczna Marsz. Piłsudskiego, wyrażona w polskiej polityce zagranicznej stwarza najrealniejsze i twórcze elementy pokoju”. (Józef Beck: „Przemówienia, deklaracje i wywiady”, str. 108). I rzeczywi-

ście „lepsza epoka” została zapoczątkowana. Niemcy, których udział w życiu gospodarczym Górnego Śląska był i tak ogromny, obecnie mogli rozwijać na tym polu nieskrępowaną niczym działalność. Kartele i Sp. Akc. były silnie związane z kapitałem niemieckim.

Na 16 zarejestrowanych międzynarodowych umów kartelowych w przemyśle górniczo-hutniczym w 13 wypadkach firmy polskie zawarły umowy z firmami niemieckimi. — Międzynarodowe kartele chemiczne nieomal całkowicie podporządkowały nasz przemysł chemiczny firmom niemieckim. Udział firm niemieckich w przemyśle hutniczym wynosił 48%. W wielu wypadkach centrale kartelowe utworzone na podstawie umów miały siedzibę w Niemczech. Niemcy ciągnęli z przemysłu polskiego olbrzymie dochody. Oprócz oficjalnego udziału w zyskach przedsiębiorstw przeprowadzali oni najróżniejsze oszukańcze machinacje na szkodę Polski. Banki niemieckie posiadały olbrzymie wpływy w przemyśle górnośląskim. Z nakazu banków przedsiębiorstwa zmuszone były do kupowania papierów wartościowych po wygórowanych cenach, co przyczyniało się do zwiększenia finansowych trudności rozmaitych przedsiębiorstw. Niemcy wykorzystali swoje stanowisko w przemyśle polskim dla przygotowania warunków do zaboru kraju. Przedsiębiorstwa pozostające pod ich wpływem utrudniały wzrost produkcji przeszkadzały gospodarczemu usamodzielnieniu się Polski. Za robienie im przeszkód i dociekania w sprawie afery Flicka min. Przemysłu i Handlu Zarzycki został usunięty z zajmowanego stanowiska. Sanacja otwierała naoścież wrota do ekspansji gospodarczej Niemców. Finał tego flirtu jest znany klęska wrześniowa i sromotna ucieczka sanacji zagranicę. **Rozdział drugi polityki polskiej obróconej ostrzem na wschód został zamknięty.**

Polska ostać się nie mogła będąc gospodarczo opanowana przez Niemców oraz nie posiadając w granicach swoich całego Śląska. Śląsk był główną bazą wypadową niemiecką w opanowaniu i w okupowaniu środkowej Europy a przede wszystkim Polski. Śląsk był głównym centrum pracującym dla niemieckiego przemysłu wojennego. **Polityka Piłsudskiego, który nie zwracał żadnej uwagi na Śląsk zbankrutowała, gdyż nie była zgodna, lecz przeciwstawiała się interesom żywotnym narodu i państwa polskiego.**

**Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego**, który powstał w ogniu walk wyzwoleniczych, który został powołany przez Krajową Radę Narodową, przez reprezentantkę ludu polskiego, polskiego świata pracy, zajął w stosunku do Śląska **stanowisko krańcowo odmienne**. Śląsk został uznany jako integralna część składowa Państwa Polskiego. Wojsko Polskie otrzymało rozkaz wyswobodzenia Śląska spod jarzma niemieckiego. Rozkaz został wykonany.

Na forum międzynarodowym sprawa Śląska została załatwiona w Poczdamie. Dokonał się tam akt wielkiej wagi i sprawiedliwości historycznej. Największe mocarstwa świata zaakceptowały powrót Polski na prasatre ziemie Piastowskie. Wydatną pomoc okazał Polsce w tej sprawie Zw. Radziecki, z którym Polska demokratyczna, w przeciwieństwie do sanacyjnej pozostaje ścisłym sojuszem. Nie pomogły intrygi pana Arciszewskiego, który wyrzekął się Wrocławia przed całym światem.

Kartele, jedna z niemieckich broni w opanowaniu Polski, zostały rozwiązane. Dziś górnik i robotnik fabryczny jest pełnoprawnym gospodarzem w kopalni, hucie, fabryce.

### Sprawa Śląska w Polsce odrodzonej.

Jednym z naczelných zadań jakie rząd polski postawił sobie, jest sprawa zagospodarowania Śląska i związania go ściśle z Macierzą. Wicewojewoda Arka-Bożek mówi: „Wojenna rabunkowa gospodarka Niemców niewątpliwie utrudnia całkowite wyzyskanie urodzajności ziemi śląskiej. Do tego dochodzą braki w traktorach, koniach, nawozach i sprzęcie rolnym. Braki te będziemy musieli częściowo wypełnić zdwojonym wysiłkiem mięśni i zapalem do pracy w przekonaniu, że gdy nie zasiejemy, nie będziemy zniwować. A siac będziemy na Śląsku dwojakie ziarno — ziarno, z którego będzie chleb codzienny i ziarno, które na wieki utrwali polskość Śląska”.

Jak w chwili obecnej przedstawia się zagospodarowanie pól na Śląsku ilustruje poniższa tabela:

Ogólny obszar ziemi w ha	Obszar ziemi ornej w ha	Obszar ziemi zaoranej w ha	Obszar ziemi obsianej w ha	Obszar pozostający do zagospodarowania w ha			Razem
				Obsadzenia okopowymi	Obszania zbożem	Obszania oleistymi strączk. i tp.	
4.023.800	1.944.399	743.864	574.955	427.766	671.562	270.116	1.369.444

W czasie swojej bytności we Wrocławiu min. Odbudowy prof. Kaczorowski w rozmowie z woj. mgr Piaskowskim zapowiedział wydatną pomoc Min. Odbudowy dla Wrocławia. „Z czterech dyrekcji odbudowy, które powstaną na terenie państwa, rząd przykłada specjalną wagę do dyrekcji Wrocławskiej. Wyposaży ją w środki techniczne i samochody ciężarowe”. I rzeczywiście Min. Odbudowy udzieliło miastu pomocy. W. marcu br.

### WROCLAW OTRZYMAŁ NA ODBUDOWĘ KREDYT W WYSOKOŚCI ZŁ 192.000.000.

Jednocześnie społeczeństwo dolnośląskie rozumiejąc wagę zagadnienia odbudowy kraju, wydatnie przyczynia się do jego realizacji. Do dnia 15 marca br.

### DOLNY ŚLĄSK SUBSKRYBOWAŁ NA P. P. O. K. SUMĘ ZŁ 120.000.000.

Na pierwszym zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych w Jeleniej Górze min. Przemysłu, Hilary Minc rzucił hasło: „Chcemy wygrać bitwę o Ziemie Zachodnie. Tylko wyteżona dobrze zorganizowana planowa praca robotników, techników i inżynierów dolnośląskich, oraz planowa pomoc pracowników przemysłu całego kraju może nam gwarantować uzyskanie tego zwycięstwa”.

Jak w dniu 1-ym stycznia rb. wyglądała na Dolnym Śląsku aktywizacja zakładów przemysłowych, podległych Wydziałowi Przemysłowemu ilustruje następująca tabela:

Przemysł	Warsztaty czynne	Warsztaty nieczynne	Ogółem
Metalowy i elektr.	47	39	86
Galanteryjny	29	30	59
Drzewny	21	85	106
Mat. budowlany	11	102	119
Mat. włókienniczy	10	20	30
Mat. papierniczy	3	22	25
Mat. chemiczny	3	47	50
Skórzany	2	3	5
Ogółem	126	354	480

Z powyższej tabeli wynika, że aczkolwiek biorąc pod uwagę powojenne warunki, zrobione zostało dużo w zakresie uruchomienia warsztatów pracy, niemniej dużo jeszcze zostało do wykonania. Z warsztatów czynnych najliczniejszą grupę procentowo stanowią zakłady branż metalowej i elektrycznej — najmniej liczną zakłady materiałów chemicznych. Warsztatów rzemieślniczych na ogólną liczbę 6.349, uruchomiono 5.749; pozostało do uruchomienia 600.

Rząd doceniając ogromne znaczenie, przywiązując ogromną wagę do zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i związania ich ściśle z Macierzą, stworzył specjalny ośrodek dyspozycyjny dla tych ziem — Ministerstwo Ziemi Odzyskanych i powierzył jego ster wicepremierowi Gomulce-Wiesławowi.

W ostatnich dniach stycznia Wrocław obchodził podniosłą uroczystość, związaną z przekazaniem Min. Komunikacji przez Państwową Fabrykę Wagonów stu pierwszych węglarek, wyprodukowanych w tych zakładach. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością wicepremier i min. Ziemi Odzyskanych Gomulka, który wypowiedział się w dwóch sprawach, niezmiernie ważnych dla Śląska. Wicepremier Gomulka mówił: „Naczelnym zadaniem Rządu Jedności Narodowej jest wysiedlanie z tych terenów Niemców. Dokonane przez nas fakty ściągają coraz większą liczbę ludności na te ziemie i przekonują nawet najbardziej niechętnych, że na ziemiach tych nie może pozostać stopa niemiecka, że osiągnięte przez żołnierza polskiego łącznie z żołnierzem Armii Sprzymierzonej granice są niewzruszalne. I że granic Polski zmienić już nie można. Wynikiem tych faktów była konferencja, odbyta przed kilkunastu dniami w Berlinie z przedstawicielami Anglii, na której ustalony został plan wysiedlania Niemców, przy czym władze angielskie zgodziły się na przyjęcie około 1,5 milj. Niemców w ciągu pół roku. Z kolei wicepremier oświadczył: „W związku z tym musimy szczególnie po powstaniu Ministerstwa Ziemi Odzyskanych rozpocząć zdecydowaną akcję zwalczania tych elementów, które przyszły na te tereny nie w celu pracy i odbudowy, ale dla celów szabrowniczych“.

I jeszcze jedno ważne zagadnienie, o którym wyczerpująco wypowiedział się wicewojewoda Arka-Bożek: „Jeśli chodzi o weryfikację — mówi wicewojewoda — „to zdaję sobie jasno sprawę z trudności, jakie nastęrcza. Przy rozwiązaniu tego zagadnienia muszą być czynne tak sumienie, jak i serce. Trudno krzywdzić już skrzywdzonych, jednak plewy muszą być odzielone od ziarna“. Tak więc Arka-Bożek wypowiedział się



całkiem jasno w kwestii volksdeutschów, która na Śląsku miała specjalne zabarwienie, oraz ludności autonomicznej — tubylczej.

O zagadnieniu tzw. volksdeutschów piszemy na innym miejscu. Natomiast odnośnie ludności autochtonicznej — tubylczej zarówno ziemczalej, jak i tej, która zachowała polską odrębność, a jest w posiadaniu niemieckiego obywatelstwa, zostały stworzone specjalne Komisje weryfikacyjne, które kwalifikują, czy danej jednostce można przyznać obywatelstwo polskie czy też nie. Postępowanie ma przebieg podobny jak przy rehabilitacji, z tą różnicą, że odbywa się w trybie nie sądowym, lecz administracyjnym.

Jak widać troska Rządu demokracji ludowej o Śląsk jest ogromna. Nie jest on dla naszej demokracji „kolonią niemiecką” lecz prastarą ziemią polską — ziemią nieodzowną w składzie organizmu państwa polskiego. Znaczenie Śląska dla Polski jest rzeczywiście ogromne. Prócz wspomnianego już znaczenia politycznego, które polega na obciążeniu skrzydeł imperializmowi niemieckiemu — na odsunięciu niebezpieczeństwa wiszącego przez lat tysiąc nad Polską, posiadanie Śląska daje ogromne korzyści gospodarcze. Bogata w minerały ziemia śląska, wnosi ogromny wkład do polskiego skarbu narodowego. Śląski węgiel i półfabrykaty metalowe stanowią główne pozycje eksportowe Polski. Śląskie fabryki i huty przy pomocy przede wszystkim własnych surowców, pracują nad dźwignięciem kraju z ruin. Śląskie lasy odbudowują popalone polskie wsie.

Naszym zadaniem jest poprzeć Rząd w jego wysiłkach nad rozbudową życia gospodarczego Śląska i związaniem go jak najściślej z Macierzą. Ani jeden hektar ziemi ornej nie może leżeć odłogiem, ani jeden warsztat przemysłowy pozostawać nie uruchomiony, ani jedno mieszkanie pozostawać próżne, ani jeden Niemiec w granicach Śląska. Gdy sprawa Śląska stanie na konferencji pokojowej musimy niezbicie wykazać, że u nas żadne „białe plamy” nie istnieją i, że ziemia ta nie jest „częścią Rzeszy niemieckiej” jak tego chce pan Churchill. Musimy wykazać i wykażemy, że tętniące pełnią życia pola, lasy i jeziora, gwarne miasta i kuźnie polskiego bogactwa narodowego: kopalnie, huty i fabryki rozbrzmiewają li tylko polską mową.

Dziś na Śląsku wre walka na dwóch frontach. Na jednym froncie idzie walka o repolonizację i zagospodarowanie Śląska, na drugim zaś — walka z reakcją o utrwalenie i pogłębienie de-

mokracji ludowej. Ta ostatnia jest dalszym ciągiem walki, jaką robotnicy i chłopci śląscy 25 lat temu prowadzili o swoje wyzwolenie narodowe.

## Nowe ziemie — nowe problemy

Wiosna 1945 sprowadziła taki wielki przewrót w położeniu Polski, że porównać go można z najważniejszymi wydarzeniami w Europie, takimi np. jak podział monarchii karolińskiej w roku 842 w traktacie verduńskim, jak fakt opanowania wysp ąrytyjskich w r. 1066 przez Wilhelma Zdobywcę, jak układ polsko-litewski z r. 1386, łączący Koronę, Litwę i Ruś w jeden ustrój państwowy.

Zmiany wywołane zwycięskim pochodem wojsk słowiańskich — radzieckich i polskich, wnikają w naszą rzeczywistość zbiorową tak głęboko, że w pierwszej chwili nie obejmujemy w całej pełni przeobrażeń, które ze zmian tych wyniknąć muszą.

To co przez tysiąclecie dokonywało się powoli na szkodę żywiołu słowiańskiego przez spychanie go od Łaby i Odry ku Wisłę i Niemnowi, w tym pamiętnym roku 1945 odrobione zostało na korzyść żywiołu słowiańskiego i przekreśliło tysiącletnie straty pod warunkiem, że w czas uświadomimy sobie potrzeby i umocnimy się na naszych rdzennych obszarach.

Nasze zyski na granicy wschodniej, osiągnięte przez Jagiellonów, te formalnie i politycznie przyłączone, etnicznie i cywilizacyjnie obce tereny wschodu odzyskały swą niepodległość. Odpadają elementy obcoplemienne. **Z narodowościowego państwa stajemy się państwem narodowym, jednolitym.** Gromadzimy z ziem utraconych żywioł plemiennie polski i dajemy mu do dyspozycji poważne połacie kraju na zachodzie.

Wobec zmienionego układu sił na kuli ziemskiej obecny układ geopolityczny świata ma charakter stałości. **Nigdy jeszcze nie zawierano traktatu pokojowego po zwycięskiej wojnie z takim nakładem rozumu, dobrej woli, ale i zdecydowanej postawy, żeby zapobiec dalszym samowolnym przesuwaniom granic drogą agresji.**

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie przypomina swoim ustrojem, a zwłaszcza wolą, niedawnej Ligi Narodów. Świat anglosaski, który w latach 1939 do 1945 był śmiertelnie zagrożony przez agresorów germańskich i japońskich, połączony z potęgą słowiańskiego sojusznika ma wszelkie dane po temu, żeby nie dopuścić do nowego fatalnego zagrożenia swej egzystencji.

Dla Polski z tej nowej sytuacji wynika konsekwentne, logiczne wysnuć wniosków, i takie przegrupowanie pojęć, takie przeobrażenie w dziedzinie materialnej i duchowej, żeby z natury swej było ono z największą korzyścią dla losów państwa i narodu.

Tak jak granice przesunięte zostały o pół południka ze wschodu na zachód tak musi w tej chwili osobliwej nastąpić zdecydowana, radykalna zmiana naszej psychiki. Odwróciwszy oczy od wschodu, od Huculszczyzny, od Poleszuków, Nowogródka i Pińska, musimy ujrzeć jak najprędzej w całej krasie Szczecin, Wrocław, Zgorzelice czy Opole.

Powstać muszą jak najprędzej, w spontanicznej pracy, w odrodzonym wysiłku nowe masy książek, utworów, źródeł mających za przedmiot Ziemię Odrodzoną. Pisarzom i twórcom, uczonym i reformatorom przyświecać musi myśl zgodna z rzeczywistością, z rzeczywistości wzięta, że Ziemia Odzyskana nie są czymś dla nas nowym, jeśli żywot państwa i narodu rozpatrywać na przestrzeni dziejów. Przeciwnie, ziemia odzyskana są naszą własnością od czasu wędrówki narodów, od 5 wieku przed Chrystusem, a może i wcześniej jeszcze.

Ile krwi napsuł pokoleniom Polaków fakt utraty prawobrzeżnej Wisły u jej ujścia. Ile książek napisano na temat nieszczęsnego narośla krzyżackiego zwisającego nam u głowy na północy. Uraz psychiczny z tego powodu i poczucie niepełnowartości winien być natychmiast wymazany z naszej pamięci. Pomorze Wschodnie, dawniej Prusy Wschodnie, interesują nas od wieków jako teren naszej naturalnej ekspansji. Przygarniamy resztki tych odciętych gałęzi naszego pnia, zaglądamy w ich serca, poprzez legendy, pieśni, kancjonały. Śledzimy po ślady kultury naszej słowiańskiej w wiek XV i XVI, kiedy tutaj rozdził się polski ruch reformacyjny, kulturalny i rzemieślniczy. Nawijamy do Bażyńskiego, „Związku Jaszczurczego” i Kalksteina, a jeszcze bardziej do tradycji sprzed Grunwaldu. Warmia musi dla każdego Polaka ożyć Lidzbarkiem, biskupami: Kromerem, Hozjuszem, Krasińskim, Braniewem i Fromborkiem z cichą, tak charakterystyczną śląsko-pomorsko-polską postacią astronoma Mikołaja Kopernika.

Do jakich aberracji dochodzili publicyści, w gorącej wodzie kąpani, sepleniący przed rokiem 1939 o Czarnych Morzach, kiedy tu tak blisko nas uderzało o brzegi morze nasze, słowiańskie, wenedzkie — fale, po których uwijali się za czasów podróży anglosaskiego Wulfstana w IX wieku nasi wenedzcy, welec-

cy, rugijscy żeglarze, rybitwy, woje, kupcy i strażnicy grodów takich jak Szczecin, Wolin, Kołobrzę, Gdańsk i Truso, dzisiejszy Elbląg. Musimy, rzucając latyfundiálne aspiracje wielmożów jagiellońskich powrócić myślą i sercem do tradycji naszych Piastów, którym Bałtyk nie tylko się snił, ale też i podlegał. Mieszko, Chrobry, Krzywousty i cała plejada władców słupskich, szczecińskich, wielogoskicn są w naszej wyobraźni historycznej zanadto oddaleni i nieznani. Cóż dopiero mówić o ludzie pomorskim, o tym plemieniu tak bliskim nam językowo, obyczajowo i przez nastawienie przeciwnieckie. Teraz w najbliższych latach, powstać muszą monografie, mówiące o Kaszubach — Kaszubach pojętych jako mieszkańcach całego Pomorza od Odry do Wisły, Połabianach z nad Łaby i Gardna, Pomorzanach z prawego i lewego brzegu Odry o długim ich trwaniu przy wierze, mowie i obyczaju słowiańskim. Zbliżenie tych mas rybackich, kupieckich i rolniczych do naszego myślenia ważniejsze będzie niż odgrzebanie barwnej, hardziej plejady książąt z Bogusławem X na czele. Każde miasto Pomorza Zachodniego musi jak najprędzej otrzymać swoją historię, napisaną po polsku — dzieje swego założka słowiańskiego, swego grodu, swych słowiańskich autochtonów. Starogard, Kołszalin, Wałcz, Dąb, Kalisz pomorski, Białogard, Kamion muszą nam się stać tak bliskie jak Gniezno, Inowrocław, Znicz albo Czarnków. Musimy Pomorzem Zachodnim myśleć, czuć nim, oddychać nim i panować nad brzegiem morza bałtyckiego tak jak to czynił z rozkoszą król Skandynawii, Słowianin, Ervk z Derłowa w XVI wieku. Czuć się musimy nad brzegiem Bałtyku naprawdę u siebie, gdyż to jest ziemia i morze od wieków nasze. Kolonista, Niemiec został z niej — jako intruz — burza dziejową wymieciony.

Że nikt z tego plemienia obcego pozostać tu nie może, wynika samo z siebie. Tyko ktoś zdolny do współżycia, pracowity, przyjazny, szanujący godność człowieka w obcoplemieniu nadawałby się do pozostawienia w państwie narodowym: Niemiec nie zdał pod tym względem egzaminu. Okazał się krwiożerczym wilkiem.

Dlatego w jak najszybszym czasie ująć musi ze wszystkich naszych terenów z Ziemi Lubuskiej i Śląska, jednego i drugiego. Bezwzględne usunięcie z Gorzowa, Sulechowa, Wschowy, Międzyrzecza, Babimostu jest równie konieczne jak z Żegania, Głogowa, Bolesławca czy Jeleniej Góry. Na te tereny przychodzą z przeludnionych okolic z nad Sanu i dopływów lewobrzeżnej Wisły, z za Bugu i diaspory zachodnio-europejskiej szeregi

tysiączne, nieprzejrane rzesze rolników, rzemieślników, kupców i pracowników umysłowych.

Szereg nadrzędnych instytucji państwowych czuwa nad procesem zaludnienia tych cennych obszarów. One wyznaczają szlaki migracyjne, sposoby i systemy zaludniania pustek masami ludzkimi.

Należy zmusić bierne masy, gnieżdzące się w centralnej Polsce na rozdrobnionych działkach w zniszczonej stolicy, nie dającej warunków egzystencji do pójścia i zatrzymania się na stałe na Ziemiach Odzyskanych. Gdzie braknie inicjatywy, tam imperatyw winien wyjść z warstw kierowniczych, od góry.

Muszą tam iść przede wszystkim kadry rzemieślników, re- kodzielników, techników i robotników, ażeby w całej pełni wyzyskać bogactwa naturalne i ich możliwości produkcyjne.

Praca ta, jedna z najważniejszych, zasadnicza dla dzisiejszej kultury polskiej musi być wykonana właśnie teraz, po zniesieniu dworów i wyzysku kapitału. Pomorze, Poznańskie, Śląsk muszą zaznaczyć się przerobieniem kultury szlacheckiej na chłopską, rolniczą, demokratyczną, zachodnio-europejską. Zmiana granic w porównaniu z tą zmianą ducha, sposobu myślenia, poglądu na rzeczy materialne będzie rzeczą wagi mniejszej, drugorzędnej. Niewstydenie się pracy fizycznej, przyznawanie się do owoców wyteżonej pracy, zalety ciuflacza, oszczędność, poszanowanie przepisów, pierwszeństwo dawane sprawom ogólnym przed czysto osobistymi, wejść musi w krew i żyły każdego Polaka od dziecka.

Tych zalet uczyć się będziemy od miliona Ślązaków opolskich, którzy przetrwali przez siedemset lat w oderwaniu od Macierzy w wierności dla tej Macierzy.

Tak, jak na kresach wschodnich powstała polska kultura szlachecka, z wybujałą fantazją, z zamkami welmożów, z gniazdami junactwa, które nam nieraz za długo, bo przez cztery wieki imponowały, tak od teraz, na Ziemiach Zachodnich powstanie z mas ludu tu osiadłego kultura robotniczo-chłopska, demokratyczno-ludowa. Przyczyni się do tego udział ziemi. miliony rolników, gospodarzy, właścicieli drobnych przedsiębiorstw, masy robotników w górnictwie i przemyśle.

Technika z tysiącem rozgałęzień, racjonalne rolnictwo, rybactwo, budownictwo winno przez szkoły nabrać uroku i czaru i zastąpić uroki i czary dawnego rycerstwa. Miejsce straconych bożyszcz winien zająć robotnik, zdobywca, pionier wyposażony w wiedzę i umiejętności, które mu dadzą niezależność

i dobrobyt. Przywiązanie do ziemi i miłość warsztatu muru cechować każdego obywatela nowej Polski.

Praktycyzmem antyromantycznym chciałbym nazwać zmianę w umysłowości polskiej, która powinna nastąpić w związku ze zmianami terytorialnymi i socjalnymi nowego państwa polskiego. Ten proces kulturalny dotyczy dziedziny zarówno materialnej jak i duchowej, nowych zainteresowań w dziedzinie gospodarki jak i literatury, obyczajów, współzycia towarzyskiego, celów zbiorowych i indywidualnych Polaka.

Idzie o to, żeby proces ten odbywał się świadomie, bez żalu za tym, co przeminęło, co się przeżyło, co w skutkach okazało się zgubną drogą polskiej racji stanu i polskiej myśli kulturalnej. Musimy wejść na inne tory naszego zbiorowego i indywidualnego egzystowania, bo zmiany wywołane ostatnią wojną wytyczyły wszystkim narodom, a między innymi i naszemu, inne; nowocześniejsze sposoby życia.

Dopiero obecnie doszedł do głosu cały naród i on bierze odpowiedzialność za dalsze swoje losy. Za Jagiellonów jedna tylko warstwa reprezentowała państwo i naród, czyniła to w fatalny, ciasny, klasowy sposób, tracąc niepodległość. Druga Rzeczpospolita, ikwiąca wiekowym bezwładem w jednej trzeciej na terenach nie zupełnie etnicznie rodzimych, ugięła się pod ciężarem obcoplemienności.

Obecne cesarskie cięcie poprzez dzieje, poprzez terytoria narodzenie się nowych możliwości, powrót starych ziem plemiennych do organizmu państwowego, stwarza warunki daleko idących zmian kulturalnych, materialnych i duchowych.

W tej przelomowej dla Narodu chwili nadzieja nasza kieruje się na narastające szeregi młodzieży i przodującą warstwę czynnych demokratów.

Ziemie Odzyskane wysuwają się na czoło naszych zagadnień gospodarczych, publicystycznych, literackich, demograficznych, kulturologicznych i migracyjnych. Tysiące broszur i książek, traktujących o problematyce Zachodu, winno się znaleźć w ręku czytelników w kraju i zagranicą.

Począwszy od prahistorii, poprzez popularyzację studiów historycznych, odnajdywanie i publikowanie śladów polskości na ziemiach Odzyskanych, sięganie do pierwiastków kultury ludowej, głoszonej czci i poszanowania dla pracy rąk, rzemiosła i techniki, inicjatywy i pionierstwa, przewijając się muszą przed oczyma całego społeczeństwa obrazy ukazujące Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze Zachodnie, Pomorze Wschodnie, mo-

rze i świat za morzami jako niekończące się nigdy ujście dla energii życiowej, dla aspiracji i dobrobytu naszego plemienia.

Tysiące jednostek rolnych, jeszcze liczniejsze tysiące warsztatów, przedsiębiorstw, domów robotniczych, zaopatrzonych w elektryczność, radio, telefon, biblioteki, osiedla z pięknymi świetlicami, szkołami, kościołami, wzory dobrobytu i kulturalnej zamożności, czerpane z najbardziej postępowych społeczeństw rozwijających się od szeregu wieków drogą normalnego rozpowszechniania się dóbr materialnych i duchowych, oto wizja, której zrealizowanie umożliwia nam bogate, obszerne terytory zachodnie.

## Odra — polska rzeka narodowa.

Wielkie rzeki żeglowne stanowią oddawna przedmiot szczególnej uwagi zarówno nauki prawa narodów, jak i najpotężniejszych czynników politycznych i finansowych, czynników dążących do opanowania gospodarczego i politycznego ziem, przez które te rzeki przepływają. Dotyczy to przede wszystkim tych rzek, które z geograficzno-politycznego punktu widzenia nazywa się rzekami międzynarodowymi, t. j. rzek, które przepływają przez przynajmniej dwa państwa lub służą im jako granica.

Odnośnie takich rzek nie istnieje wprawdzie do tej pory ogólna zasada wolnej żeglugi w sensie powszechnie obowiązującej zasady prawa narodów, takiej, jak np. zasada wolności mórz, niemniej jednak w związku z wspomnianym zainteresowaniem stanowi ona oddawna postulat zainteresowanych sfer. Rzeki takie były natomiast do tej pory umiędzynarodowione w poszczególnych traktatach, t. zn. ustanawiano w tych traktatach wolność żeglugi oddzielnie dla każdej rzeki.

Te zagadnienia były dotychczas w Polsce dość obce, ponieważ rzeki polskie były rzekami narodowymi, w których żeglugę i zarząd nie wkraczały czynniki cudzoziemskie. Jeśli zaś idzie o żeglugę i zarząd cudzych rzek, to Polska była państwem gospodarczo zbyt słabym, aby stać się poważniejszym czynnikiem konkurującym.

Sytuacja zmieniła się jednak dla Polski radykalnie z chwilą osiągnięcia granicy zachodniej nad Odrą i Nysą Łużycką. Odra, dająca dostęp do jednego z najważniejszych, jeśli nie do najważniejszego portu polskiego, Szczecina, jest rzeką międzynarodo-

wą. Obecnie wchodzimy więc w bezpośrednią i ciągłą styczność z nowym i złożonym splotem interesów i wpływów międzynarodowych, oraz z nowym dla nas i złożonym zagadnieniem prawno-międzynarodowym. Toteż zagadnieniu międzynarodowej sytuacji rzeki Odry należy poświęcić jak najbaczniejszą uwagę i wypracować wytyczne konkretnej polityki prawa odnośnie tej sytuacji na przyszłość.

Rzeka Odra została umiędzynarodowiona traktatem wersalskim z roku 1918. Nowością w prawie narodów jest w wypadku rzeki Odry to, że została umiędzynarodowiona nie będąc uprzednio rzeką międzynarodową we wspomnianym geograficzno-politycznym znaczeniu. W tym ostatnim bowiem pojęciu rzeki międzynarodowej mieściło się do tej pory zawsze pojęcie „żeglowności naturalnej”. Pojęcie żeglowności naturalnej dotyczy żeglownej części wielkiej rzeki, która wpada do morza, i z pojęcia tego wypływa zasada wolności żeglugi dla innych państw tylko od miejsca, gdzie rzeka staje się żeglowna do morza i na odwrót.

Niektóre umowy międzynarodowe formułują sprawę w ten sposób, iż w tej części rzeki żegluga jest wolna dla każdego, kto przestrzega odnośnych przepisów regulaminów policji żeglugi.

Żeglowność rozpoczynała się na Odrze od miasta Koźła, położonego wówczas wraz z całym dalszym biegiem rzeki w kierunku do morza na terytorium niemieckim. Traktat wersalski uznał jednak rzekę Odrę za międzynarodową od punktu, położonego znacznie dalej w górę rzeki, a mianowicie od ujścia Opawy, połączonego na terytorium czeskim.

Dało w tym wypadku pierwszeństwo intencji politycznej o specjalnym charakterze przed powszechnie uznawaną zasadą żeglowności naturalnej. Intencją tą było, jak stwierdza odpowiedź Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych na notę niemiecką

**zapewnić wolność komunikacji i tranzytu na korzyść młodych państw, które bez wyraźnych gwarancji uzyskałyby wolność po to tylko, aby popaść znowu w zależność gospodarczą od Niemiec.**

Zastosowanie tej intencji doprowadziło więc do wyjątkowego odstępstwa od zasady żeglowności naturalnej i do odebrania rzece charakteru narodowego z mocy prawa, po raz pierwszy w praktyce prawno-międzynarodowej. Stanowi to



jednak tylko przypadek wyjątkowy, ściśle związany z okolicznościami politycznymi, istniejącymi w układzie stosunków międzynarodowych po roku 1918. Nie stanowi to natomiast żadnego precedensu ani w stosunku do innych rzek, ani też w stosunku do międzynarodowego położenia rzeki Odry na przyszłość przy regulowaniu tego położenia pod względem prawnym na nowej podstawie w oderwaniu od przepisów traktatu wersalskiego. W szczególności statut barceloński z r. 1922, stanowiący ogólną umowę ramową w przedmiocie rzek międzynarodowych wyraźnie powraca do pojęcia **żeglowności naturalnej**.

Według poważnej części opinii współczesnych uczonych, interesy żeglugi mają pierwszeństwo przed interesami państw przybrzeżnych. Jednakże zarówno traktat wersalski, jak i statut barceloński zawierają przepisy o znaczeniu ogólnym, przewidujące przykładowo wypadki, w których inne interesy państw przybrzeżnych mają pierwszeństwo przed wolnością żeglugi i to w tym stopniu, że mogą tę wolność niekiedy nie tylko ograniczyć, ale i nawet wykluczyć. To też przyjąć raczej należy, że ogólną wytyczną, leżącą u podstaw międzynarodowego prawa rzecznoego jest zasada **harmonizowania interesów wolnej żeglugi z interesami państw przybrzeżnych**.

Na koniec, tak jak w sytuacji powersalskiej wzięto pod uwagę konieczność gospodarczej niezależności nowoutworzonych państw od Niemiec, tak też w obecnej sytuacji, skierowując przez zasadniczą zmianę polskiego obszaru państwowego gospodarczy rozwój Polski w kierunku zachodnim, należy temu rozpoczynającemu się rozwojowi dać niezależność jego podstawowych szlaków komunikacyjnych od Niemiec. Najważniejszą z polskich „dróg w ruchu” jest rzeka Odra, a niezależność jej od Niemiec będzie tylko wtedy osiągnięta, gdy zachodnia granica Polski zostanie ostatecznie formalnie ustalona w ten sposób, że obejmie cały jej lewy brzeg i wszystkie ujścia.

Opierając się na uświęconym tradycją i statutem barcelońskim pojęciu żeglowności naturalnej, **należy rzekę Odrę uznać za polską rzekę narodową**, nie posiada ona bowiem żadnych żeglownych dopływów lewobrzeżnych, a w całym swoim biegu żeglownym znajdzie się na terytorium polskim. Oto są polskie interesy narodowe, które w myśl przytoczonej ogólnej wytycznej powinny być uwzględnione i zharmonizowane z interesami wolnej żeglugi.

# Niemiecka lista narodowa na Śląsku.

## I. USTAWODAWSTWO NIEMIECKIE.

### a) Podstawy prawne i polityczne.

Rozporządzeniem z dnia 4 marca 1941 r. (R.C.Bl. I S. 118) częściowo zmienionym i uzupełnionym rozporządzeniem na terenach przyłączonych do Rzeszy została wprowadzona t. zw. niemiecka lista narodowa (Deutsche Volksliste), która dzieli się na cztery grupy, mające objąć różne kategorie niemieckiej ludności tych terenów. Postanowienia o warunkach zaliczenia do poszczególnych grup nie zostały opublikowane i zawarte są w tajnym reskrypcie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 marca 1941 r. (Erlass des Reichsministers des Innern vom 13 März 1941 Nr 1 c-5125-415000-Ost über den Erwerb der deutschen Staatsangehörigkeit durch ehemalige polnische und Danziger Staatsangehörige).

Punktem wyjścia tych przepisów jest założenie, że „nie może być stracona i oddana na użytek innego narodu ani jedna kropla niemieckiej krwi” (Erlass II.2), przyczym jednak nie wystarcza gołosłowne oświadczenie zainteresowanego, aby wejść w skład wspólnoty niemieckiej (Erlass II 2a). Potrzebne są do tego jeszcze pewne warunki przedmiotowe, a mianowicie pochodzenie (Abstammung) i podmiotowe, a mianowicie ogólny obraz zachowania się zainteresowanego.

W ocenie znaczenia przepisów o niemieckiej liście narodowej, a zwłaszcza w ocenie sposobu zastosowania ich na Górnym Śląsku nie należy traktować dosłownie zawartej w nich frazeologii. Należy przede wszystkim wziąć pod uwagę, że do osób niemieckiego pochodzenia zalicza się wszystkich Ślązaków (Slonzaken u. Wasserpolen), jak to wynika z tajnego reskryptu Himmlera z dnia 12.9.1940 r., wydanego w celu przygotowania akcji wpisu na niemiecką listę narodową przed ogłoszeniem formalnych przepisów w tej sprawie (Erlass des Reichsführers SS — Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums vom 12.9.1940 Nr. I-K.O.3b-28.3.40 für die Überprüfung und Aussonderung der Bövelkerung in den eingegliederten Ostgebieten).

Niemcy zdawali sobie sprawę z tego, że rodzima i głęboka polskość stanowi istotę rzeczywistości społeczno-politycznej

Górnego Śląska. Do tej rzeczywistości nie podchodzili oni, jako jej likwidatorzy, działający bądź drogą fizycznego wytopienia elementów polskich, bądź drogą przemysłanego i planowego pochłaniania ich przez organizm narodowy niemiecki. Prawodawstwo niemieckie było wyrazem i narzędziem tej drugiej właśnie drogi i miało nazewnątrz zamaskować proces pochłaniania polskośći pozorami obiektywnej oceny. Toteż osiągnięte przez Niemców tą drogą wyniki nie mogą być w najmniejszym stopniu traktowane jako obraz rzeczywistego układu stosunków narodowościowych. Na ustawodawstwo niemieckie w sprawie listy narodowej i na jego zastosowanie na Górnym Śląsku należy patrzeć wyłącznie, jako na wyraz woli politycznej Niemiec w stosunku do ludności polskiej Górnego Śląska.

#### b) P r z y m u s .

Teren Górnego Śląska był terenem generalnego przymusu do składania wniosków o wpisanie na niemiecką listę narodową, przynajmniej w odniesieniu do ludności śląskiego pochodzenia. To też obecnie pod żadnym względem nie można stawiać na jednej płaszczyźnie wpisanych na Volkslistę Ślązaków i rzeczywistych Niemców, lub zaprzańców-Volksdeutschów z innych ziem polskich.

Według zarządzenia Himmlera z dnia 16.2.1942 r. miejscowym władzom policji państwowej winny być przez odpowiednie placówki służbowe podane do wiadomości nazwiska osób niemieckiego pochodzenia (a więc, zgodnie z wyżej przytoczonymi przepisami wszystkich Ślązaków), które nie złożyły wniosku o wpisanie na niemiecką listę narodową. Miejscowe władze policyjne wyznaczają wtedy takim osobom ośmiodniowy termin do złożenia wniosku. W razie niezastosowania się zaarresztują je i odprowadzą do obozu koncentracyjnego (Der Reichsführer SS u. Chef der Deutschen Polizei- Reichskommissar für die Feestigung deutschen Volkstums — I.A.2.Nr. 420-VII-41-176 vom 16 Februar 1942 betr.: Deutschstammige, die ohne Eintragung in die Deutsche Volksliste nicht beantragen).

Rozdany ludności szczegółowy formularz (Deutsche Volksliste- Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit) nakazywa: wypełnienie i zwrot w ciągu dwóch tygodni. W praktyce termin ten bywał niekiedy bardzo znacznie nawet przeciągany, zależnie od gorliwości tzw. Blockleiterów

partyjnych, którzy formularze rozsyłali i zbierali, jak i od gorliwości wnioskodawców, względnie od ich umiejętności przedłużania sprawy. To też dla dopilnowania tej sprawy władze posługiwały się również presją ze strony pracodawców, którzy żądali od swoich pracowników wykazania się złożeniem wniosku. Dotyczyło to zwłaszcza osób, zatrudnionych w służbie publicznej, jak urzędy, kolej itp.

Pewne światło na osobę, wpisaną na niemiecką listę narodową może natomiast rzucić nie sam fakt złożenia wniosku, ale sposób wypełnienia jego rubryk. Wiele osób wypełniało formularz w ten sposób, aby wniosek był odrzucony, byli jednak i tacy, którzy starali się podkreślić swoją niemiecką żarliwość, a później przy uzyskaniu zbyt niskiego zaszeręgowania, składali dodatkowe wnioski o poprawienie grupy. W czerwcu 1943 r., a więc w czasie, kiedy cała akcja wpisowa była już w zasadzie ukończona, wyliczył w swym sprawozdaniu prezydent rejencji katowickiej, że takich niezafatwionych sprzeci-  
wów jest jeszcze około 50.000.

### c) Podział na grupy.

Grupa pierwsza i druga uzyskiwały na podstawie § 3 cyt, rozp. z 4.3.1941 r. niemiecką przynależność państwową (deutsche Staatsangehörigkeit) z dniem 26 października 1939 r., niezależnie od dnia wpisania na listę. Członkowie tych grup otrzymywali **niebieskie dowody osobiste**, przyczym rozróżnienie między grupą pierwszą, a drugą nie mogło być w tych dowodach uwidocznione (cyt. reskrypt z 13.3.1941 r. p. IV. 25). Na dowodach tych stwierdzono, że posiadacz jest wpisany na niemiecką listę narodową i posiada niemiecką przynależność państwową („Der Inhaber diese Ausweises ist in die Deutsche Volksliste unter Nr. . . . aufgenommen worden und besitzt die Deutsche Staatsangehörigkeit“).

Grupa trzecia nie uzyskiwała początkowo niemieckiej przynależności państwowej z mocy wpisu na listę. Przepis § 5 cyt. rozporządzenia przewidywał jedynie możliwość uzyskania niemieckiej przynależności państwowej w drodze odrębnego aktu nadania. Aż do chwili uzyskania takiego aktu nadania wpisani do grupy trzeciej pozostawali, zgodnie z § 7 tegoż rozporządzenia, podopiecznymi Rzeszy Niemieckiej (Schutzangehörige). Otrzymali oni **zielone dowody osobiste**, na których stwierdzono jedynie, że posiadacz jest wpisany na niemiecką listę naro-

dową nie czyniąc wzmianki o przynależności państwowej. Sytuacja grupy trzeciej uległa następnie formalnej poprawie na podstawie rozporządzenia z 31.1.1942 r. w tym kierunku, że wpisani do tej grupy uzyskali z mocy wpisu niemiecką przynależność państwową do odwołania (Deutsche Staatsangehörige auf Wiederruf), które mogło nastąpić w ciągu 10-ciu lat. Na dotychczasowych dowodach osobistych odpowiednią wzmiankę ostatecznie pominięto. Ponadto drugie rozporządzenie wprowadziło możliwość wcześniejszego zrzeczenia się prawa odwołania (Verzicht auf den Wiederruf). W takim wypadku położenie wpisanego do grupy trzeciej stawało się identyczne z położeniem wpisanego do grupy pierwszej lub drugiej.

**Grupa czwarta** nie uzyskiwała niemieckiej przynależności państwowej. Mogła ją uzyskać dopiero w drodze odrębnego aktu nadania i to do dziesięcioletniego odwołania. Wpisani do tej grupy byli podopiecznymi Rzeszy Niemieckiej i otrzymywali **czzerwone dowody osobiste** ze stwierdzeniem wpisania na niemiecką listę narodową, a bez wzmianki w sprawie przynależności państwowej.

#### d) Skład osobowy.

Do **grupy pierwszej** zaliczono tych wszystkich, którzy przed 1 września 1939 r. brali czynny udział w walce narodowościowej po stronie niemieckiej. Reskrypt z 13.3.1941 r. wymienia tu nie tylko członków imiennie wyliczonych stowarzyszeń niemieckich, jak Deutsche Vereinigung, Jungdeutsche Partei, der deutsche Volksbund i der deutsche Volksverband, ale także członków niemieckich organizacji katolickich i marksistowskich (die katolisch oder marxistisch eingestellt waren).

Do **grupy drugiej** zaliczono tych wszystkich, którzy aktywnie nie występowali, ale dowodnie zachowali swoją niemieckość. Reskrypt powołuje się na apel z okresu plebiscytowego, skierowany do Niemców w Polsce, aby pozostali na swoich placówkach.

Do **grupy trzeciej** reskrypt zalicza, używając rozwlekłych określeń: prosto ludność polskiego z reguły pochodzenia, co do której można mieć nadzieję, że uda się ją zniemczyć, biorąc pod uwagę jej dotychczasową obojętność polityczną.

Do **grupy czwartej** reskrypt zalicza tych, którzy byli czynni politycznie, jako Polacy. Reskrypt obstaje przy tym, oczywiście przy swej frazeologii o niemieckim pochodzeniu Ślązaków.

### e) Położenie prawne i policyjne.

Według cyt. reskryptu Himmlera z 12.9.1940 r. ostatecznym przeznaczeniem grupy 1 i 2 miała być na przyszłość dalsza praca na wschodnich terenach Rzeszy, a przeznaczeniem grupy trzeciej i czwartej miało być przesiedlenie w głąb Rzeszy (im Altreich), aby wpisani do tych grup „przez intensywną pracę wychowawczą” mogli zostać z biegiem czasu przekształceni „na pełnowartościowych Niemców, wzgl. aby się mogli ponownie zgermanizować”.

Sytuacja prawna i polityczna grupy **pierwszej i drugiej** była jasna, byli oni pełnoprawnymi Niemcami. Sytuację grupy trzeciej szczegółowo określił tajny okólnik Himmlera z 9.2.1942 r. (Allgemeine Anordnung Nr 12-c vom 9.9.1942 r. über die Behandlung der in die deutsche Volkliste eingetragenen Personen). Według tych przepisów wpisani do **grupy trzeciej** podlegają ogólnym przepisom prawa publicznego i prywatnego narówni z innymi osobami, posiadającymi niemiecką przynależność państwową. Zarząd państwowy, wzgl. komisaryczny majątku osoby, wpisanej do grupy trzeciej, ulegał zniesieniu z chwilą wpisu. Jednakże nieruchomości i zakłady rzemieślnicze pozostawały nadal formalnie pod zajęciem, a właściciel otrzymywał je jedynie jako zarządca, aż do upływu terminu odwołalności przynależności państwowej. Okólnik nazywa to „środkiem bezpieczeństwa”. Wpisani do grupy trzeciej nie mogli w zasadzie pełnić funkcji publicznego zaufania i radców zakładowych. Nie mogli też należeć do N. S. D. A. P., mogli natomiast należeć do organizacji członowych partii.

Zarządzenie Himmlera z 6.2.1942 r. (Nr. II. A. 2. NR. 420 VII—41 176 betr. Behandlung der in Abteilung 4 der Deutschen Volksliste eingetragen Personen) określa **grupę czwartą**, jako grupę „renegatów”. Majątek ich pozostaje nadal pod zajęciem, a otrzymują z niego tylko zaliczki na utrzymanie. Ulegają ograniczeniom w życiu stowarzyszeniowym, ale ich dzieci zaciągają się do „Hitlerjugend”. Zarządzenie zaznacza, że w grupie czwartej znalazły się nie tylko jednostki politycznie podejrzane, ale także osoby niewątpliwie wprawdzie niemieckiego pochodzenia, lecz społecznie (asoziale), lub dziedzicznie obciążone (erbbiologische minderwertige Personen).

## 1) Wyniki.

Niemiecka lista narodowa była zbudowana i zastosowana na Górnym Śląsku na zasadzie bardzo umiejętnego zagrania na wszystkich niższych instynktach człowieka. Staranie się o uzyskanie lepszej grupy było bardzo atrakcyjne, dawało bowiem widoczne korzyści materialne. Sumienie narodowe polskie rozgrzeszało się przy tym w pewnych wypadkach dość łatwo, skoro już pierwszy decydujący krok w postaci wniosku o wpisanie i tak już został zrobiony. Z drugiej zaś strony dla poprawienia grupy trzeba było się czymś zasłużyć. Rodzaj i stopień tych zasług mógł być rozmaity. Dzisiejsza praktyka sądów specjalnych wykazuje, że o ile istotnie w grupie drugiej stwierdza się znaczny procent rzeczywistych Niemców, to do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej z ustawy o zbrodniarzach faszystowsko-hitlerowskich nadają się po większej części takie wypadki, gdy podejrzani są wpisani do którejs z niższych grup. Praktyka niemieckiej listy narodowej doprowadziła więc do ostatecznej bodaj precyzji opisaną poprzednio zasadę demoralizacji politycznej.

Trudno przewidzieć, jakieby ta metoda wydała ostatecznie owoce, gdyby czas pozwolił Niemcom dłużej konsekwentnie stosować tak precyzyjnie zapoczątkowaną robotę. Konieczności mobilizacyjne jednak narzuciły wkrótce konieczność coraz to liberalniejszego traktowania warunków wpisu na Volkslistę. Ponadto w miarę przedłużania się wojny, a zwłaszcza od przełomowego momentu bitwy pod Stalingradem, słabnąć zaczęła mimo wszystko, wewnętrzna prężność administracyjna. Od tej pory Volkslista zaczęła dla polskiej ludności Śląska odgrywać rolę raczej wygodnej barwy ochronnej. Używanie publiczne języka polskiego stawało się coraz powszechniejsze, a zapoczątkowali to w pierwszym rzędzie żołnierze, wracający z frontu, którzy mogli się nie obawiać władz policyjnych. Już w 1942 r. żali się starosta katowicki w sprawozdaniu sytuacyjnym ze swego terenu, że „życie przeszło do porządku dziennego nad całą Volkslistą“.

Jeśli idzie o wyniki cyfrowe, to w czerwcu 1943 r. obliczał prezydent rejencji katowickiej, że do grupy 1 zaliczono około 100 000 osób, do grupy 2 — 200 000, do grupy 3 — 900 000 osób, do grupy 4 — 55 000, a odrzucono około 100 000 wniosków.

## II. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

### a) Założenia.

Ustawodawstwo niemieckie w sprawie niemieckiej listy narodowej na terenach, przyłączonych do Rzeszy stworzyło sytuację formalną tego rodzaju, że ustawodawca polski nie mógł przejść nad nią do porządku dziennego, oparta bowiem ona była z jednej strony o formalne oświadczenie woli zainteresowanych osób, a z drugiej strony w wielu wypadkach odpowiadała rzeczywistej woli tych osób nawet na terenach, objętych powszechnym przymusem wpisu na niemiecką listę narodową. Ustawodawca polski wprowadził tedy specjalne **postępowanie o charakterze likwidacyjnym** w odniesieniu do stanu rzeczy, wytworzonego przez ustawodawstwo niemieckie. Postępowanie to zostało ustanowione dekretem z dnia 20 lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 30), częściowo następnie zmienionym i zastąpionym ustawą z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96) uzupełnioną z kolei dekretem z dnia 24 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 203), łącznie z towarzyszącymi tym przepisom rozporządzeniami wykonawczymi.

### b) Grupa pierwsza.

Ustawodawca polski nie wspomina zupełnie o istnieniu **grupy pierwszej**. Oznacza to, że w całości uznaje w odniesieniu do tej grupy formalny stan rzeczy, stworzony przez Niemców. Są to więc obywatele niemieccy, niemieckiej narodowości, dla których nie ma powrotu do społeczności polskiej. Majątek tych osób ulega opisowi i zajęciu na mocy ogólnego przepisu art. 21 p. b.) ustawy z 6.5.1945 r.

### c) Grupa druga.

W odniesieniu do osób wpisanych do **grupy drugiej**, istnieje uzasadnione domniemanie, że są oni rzeczywiście Niemcami, na podstawie praktyki wpisu do tej grupy, stosowanej przez władze niemieckie. Ustawodawca dopuszcza jednak możliwość przeciwdowodu ze strony zainteresowanych w trybie specjalnego postępowania rehabilitacyjnego. W postępowaniu tym winien rehabilitujący się udowodnić, że został wpisany do grupy drugiej wbrew swojej woli, lub pod przymusem, a swoim postępowaniem wykazał polską odrębność narodową (art. 10).



Według art. 13 w publicznych ogłoszeniach o wszczęciu postępowania sąd wzywa osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawcy względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły sądowi. To odwołanie się do **współpracy społecznej** w ściganiu wrogich elementów ma na celu ułatwić sądowi orientację w ocenie osoby wnioskodawcy.

Dalej idące zabezpieczenie przeciw ewentualnym błędom stwarza art. 19, według którego w ciągu 10 lat od daty wydania postanowienia rehabilitacyjnego, może prokurator specjalnego sądu karnego żądać ponownego rozpoznania sprawy w razie ujawnienia okoliczności, nieznanych w poprzednim postępowaniu.

W razie uwzględnienia wniosku o rehabilitację sąd orzeka, że wnioskodawca posiada pełnię praw obywatelskich, a w razie odrzucenia wniosku postanawia umieszczenie wnioskodawcy na czas nieoznaczony w miejscu odosobnionym (obozie), poddanie go przymusowej pracy, oraz utratę na zawsze praw publicznych i obywatelskich praw honorowych (art. 16). Kto nie zgłosił wniosku o rehabilitację ulega skutkom, przewidzianym w art. 16 na wypadek nieuwzględnienia wniosku (art. 20).

Wnioski o rehabilitację rozpoznaje sąd grodzki w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, wyznaczonych przez prezydium miejskiej, lub gminnej rady narodowej (art. 12).

Majątek osób, wpisanych do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej ulega opisowi i zajęciu (art. 21 p. c.). Opisu i zajęcia dokonują właściwe urzędy skarbowe (art. 22). W razie uwzględnienia wniosku o rehabilitację sąd nakazuje zwolnienie tego majątku spod zajęcia, dozoru i zarządu, a w razie odrzucenia wniosku postanawia przepadek całego mienia. Ponadto sąd może postanowić przepadek mienia, żyjących z wnioskodawcą bliskich członków rodziny (art. 16).

#### d) Grupa trzecia i czwarta.

Z praktyki wpisu do grupy trzeciej lub czwartej na terenach, na których był stosowany powszechny przymus składania wniosków o wpis na niemiecką listę narodową, nie wynika domniemanie, że osoby wpisane do jednej z tych grup są rzeczywiście Niemcami, w przeciwstawieniu do praktyki wpisu do grupy drugiej, lub do innych grup na terenach, na których przymus nie był stosowany. Na podstawie art. 8 p. 2 cyt. ustawy z dnia 6.5.1945 r., łącznie z § 10 rozp. Min. Adm. Publ.

z dnia 25.5.1945 r. (Dz. U.R.P. Nr. 21 poz. 128), obwieszczenie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z dnia 3.7.1945 r. (Dziennik Wojew. Nr. 16 poz. 219) zalicza do obszaru, na którym był powszechnie stosowany przymus przy wpisaniu na niemiecką listę narodową, całe województwo śląskie w granicach z dnia 1 września 1939 r. (p. 4). Obwieszczenie to wyraźnie wymienia, jako nienależące do tego obszaru tereny powiatu będzińskiego i zawierciańskiego, oraz miasta Sosnowca (p. 5).

Osoby, wpisane na terenie b. województwa śląskiego do trzeciej lub czwartej grupy niemieckiej listy narodowej, obowiązane są jedynie do złożenia deklaracji wierności Narodowi i demokratycznemu Państwu Polskiemu przed właściwą władzą administracyjną I instancji (art. 2 p. 1). Według art. 2 p. 2. władza administracyjna, przyjmując deklarację, wydaje składającemu odpowiednie zaświadczenie, ważne na okres 6 miesięcy, ogłaszając równocześnie o złożeniu deklaracji. Przepis ten, jako niecelowy na terenach objętych pojęciem powszechnego przymusu, a wywołujący niepożądane pdczucie niepewności u szerokich mas ludności śląskiej, został następnie na wniosek wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. dyw. Aleksandra Zawadzkiego, przedstawiony Krajowej Radzie Narodowej, zmieniony przez art. 1 ustawy z dnia 24.8.1945 r. w tym kierunku, że na terenach, objętych pojęciem powszechnego przymusu, zaświadczenia o złożeniu deklaracji wierności są **zaświadczeniami stałymi**. Od tej pory na terenie byłego województwa śląskiego z chwilą złożenia deklaracji i otrzymania zaświadczenia wpisani do grupy trzeciej lub czwartej odzyskują definitywnie pełnię praw obywatelskich i nie podlegają żadnym ograniczeniom prawnym, ani porządkowym.

Powyższe wyłącznie formalno-porządkowe postępowanie oparte jest na domniemaniu, wynikającym z art. 1 ustawy z dn. 6.5.1945 r., że osoby te wpisane zostały na niemiecką listę narodową wbrew swojej woli, lub pod przymusem, a swoim postępowaniem wykazały polską odrębność narodową. Może się w poszczególnych wypadkach okazać, że domniemanie to jest niesłuszne. W interesie społeczno-narodowym i bezpieczeństwa publicznego leży, aby zostały ujawnione i potraktowane, jako wrogie elementy. Na ten wypadek ustawodawca polski odwołuje się do **współpracy społecznej**, postanawiając w art. 3, że każdy, „kto wie o tym, że osoba, wymieniona w art. 1 została z własnej woli wpisana do 3-ej lub 4-ej grupy niemieckiej

listy narodowej, lub też, że zachowanie się tej osoby w okresie okupacji nie dało się pogodzić z polską odrębnością narodową, powinien zawiadomić o tym władze bezpieczeństwa publicznego, lub prokuratora sądu specjalnego karnego". W takim wypadku wszczyna się postępowanie analogiczne do postępowania rehabilitacyjnego dla grupy drugiej (art. 4).

#### e) Dowody tożsamości.

Art. 26 ustawy przewiduje specjalny tryb postępowania przy staraniu o zastępcze dowody tożsamości przez osoby, które nie posiadają dowodów, wydanych przez byłe władze okupacyjne. Ostrożne i rygorystyczne potraktowanie tej sprawy okazało się niezbędne ze względu na szczególnie wielką liczbę dowodów, rzekomo zagubionych, a w istocie ukrytych, lub zniszczonych, ponieważ ich posiadacze byli wpisani do jednej z grup uprzywilejowanych. Szczegółowe przepisy w tym przedmiocie zawiera rozp. Min. Bezp. Publ. z dnia 26.5.1945 r. (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 129). Kto nie złoży wniosku o zastępczy dowód tożsamości, przewidzianego w art. 26 podlega skutkom przewidzianym dla osób, wpisanych przez byłe władze okupacyjne do drugiej grupy listy narodowej (art. 27).

#### f) Pomocnicy wrogich elementów.

Na koniec ustawa z dnia 6.5.1945 r. zawiera postanowienia karne, przewidując karę śmierci lub więzienia na czas nie krótszy, niż 5 lat przeciwko temu, **kto usuwa majątek** spod opisu i zajęcia, albo udziela w tym pomocy (art. 28), oraz przewidując karę śmierci, lub karę więzienia na czas nie krótszy jak 5 lat przeciw temu, **kto udziela pomocy** osobie, która nie złożyła wniosku o rehabilitację, albo której wniosek o rehabilitację został odrzucony, a to w szczególności przez jej ukrywanie, żywienie, lub zaopatrywanie w dowody osobiste (art. 29).

### III. WYTYCZNE POLITYKI SPOŁECZNEJ.

W tych warunkach, z chwilą rehabilitacji, lub złożenia deklaracji wierności, **przechodzimy do porządku dziennego nad formalnymi podziałami niemieckiej listy narodowej**. Ludność śląska ma te same prawa i te same obowiązki narodowe, co ludność innych ziem polskich.

Należy wyraźnie na każdym odcinku postawić sprawę w ten sposób; że **nadanie pełni praw nie jest żadnym generalnym wybaczeniem przestępstw okupacyjnych**. Przez takie rozumowanie swej sytuacji dyskwalifikowałyby się we własnych oczach polska ludność województwa, jako ułaskawieni przestępcy. Nadanie pełni praw nie jest żadnym ułaskawieniem, bo to ułaskawienie nie było potrzebne. Jest ono tylko zdjęciem przymusowego formalnego piętna niemieckiego.

W pierwszym półroczu trzeciej niepodległości popełniono w tej sprawie szereg obustronnych błędów na skutek wzajemnego braku zrozumienia sytuacji tak ze strony ludności miejscowej, jak i napływowej. Na skutek tego ludność Śląska zanękała się w fałszywej solidarności volkslistowej, podsycanej przez elementy kryptoniemieckie. Tę fałszywą solidarności volkslistową, która jeszcze pokutuje należy przełamać na rzecz solidarności ogólnonarodowej. Zrozumiał tę konieczność i stworzył dla jej realizacji wystarczające podstawy prawne wojewoda gen. dyw. Zawadzki, doprowadzając do definitywnego uznania pełni praw obywatelskich osób, wpisanych do trzeciej i czwartej niemieckiej listy narodowej. W dalszym ciągu konieczność tę należy w życie praktycznie wprowadzić.

Praktyczna realizacja wymaga równoczesnego ze zniesieniem różnic w traktowaniu, **włączenia ludności śląskiej do współpracy społecznej** w oczyszczaniu terenu z elementu rzeczywiście niemieckiego i z prawdziwych zdrajców. Należy uświadomić ludność miejscową, że jest to nie tylko moralny **obowiązek narodowy**, ale także, że jest to **obowiązek prawny**, nałożony na wszystkich Polaków pozytywnymi przepisami art. 3 i 13 o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów.

Współpraca powinna przyjąć znamiona planowej pracy społeczno-organizacyjnej. Rozwijając ją powinny w swoim zakresie wszystkie organizacje polityczne i narodowe, jako mające szczególny wgląd w życie swych członków, a przede wszystkim ująć ją w swe ręce są obowiązane terenowe placówki Polskiego Związku Zachodniego w granicach specjalnych instrukcyj organizacyjnych.

Współpraca społeczna jak najszerzej i organizacyjnie pojęta jest wybitnym **środkiem wychowawczo-społecznym** w kierunku kształtowania świadomości typu **albo — albo**, nie znającej pośredniej drogi między polskością a niemczyzną. Winna ona unaocznic, że w życiu społecznym nie jest ważnym tylko to,

co człowiek myśli, czuje, jak postępuje, jakie jest jego **zachowanie**. Według polskiego pojmowania społecznej rzeczywistości każdy krok w życiu winien wyraźnie odpowiadać narodowym myślom i uczuciom. Należy podkreślić, że dlatego właśnie ustawodawca polski przyjął za sprawdzian polskości nie żadne ukryte myśli i pragnienia, ale zewnętrzny i sprawdzialny fakt, czy zachowanie się danego człowieka w czasie okupacji było zgodne z polską odrębnością narodową.

## Polskie prawo na Ziemiach Odzyskanych.

Ziemie Odzyskane są składową, integralną częścią państwa polskiego. Na pojęcie państwa składają się 3 elementy: ludność, terytorium i władza.

Skoro władza państwowa jest ze swej istoty suwerenna, skoro państwo nasze swym zwierzchnictwem obejmuje i Ziemię Odzyskaną, koniecznością się stało szybko uregulowanie stanu prawnego tych ziem, w szczególności zaś określenie, jakie prawo obowiązuje.

Jeszcze w toku działań wojennych nasza myśl państwowa odrzuciła prawo niemieckie.

Wkrótce po wyzwoleniu Gdańska ogłoszony został **dekret z 30.III.45 r. o utworzeniu województwa gdańskiego**, który nie tylko określił podział administracyjny b. Wolnego Miasta Gdańska, ale postanowił, iż tracą moc wszystkie przepisy dotychczas obowiązującego ustawodawstwa, jako sprzeczne z ustrojem demokratycznego państwa polskiego. Wprowadzono tu ustawodawstwo, obowiązujące w pozostałej części województwa gdańskiego, wyłączonej z naszego przedwojennego województwa pomorskiego (powiaty gdański-grodzki, kartuski, morski, starogardzki, kościerski i tczewski).

Odrzucając już z przyczyn natury politycznej i ideologicznej zniechęconym jarzmo faszyzmu we wszelkich jego przejawach, nie mogliśmy ani chwili ścierpieć koncepcji hitlerowskiego prawa.

Przyjęcie na pewien czas ustawodawstwa niemieckiego, które obowiązywało na tych ziemiach przed dojściem Hitlera do władzy, t. j. przed 30 stycznia 1933 r. nie miało sensu, gdyż i to prawo jest nam obce i nie jest dla nas do przyjęcia. Okoliczność, że ludność niemiecka była doń przyzwyczajona nie może mieć dla nas znaczenia nie tylko na dalszą przyszłość ale

i nawet w tym okresie, gdy Niemcy nie zostali jeszcze wysiedleni, tym więcej, gdy w szybkim tempie są prowadzone prace w kierunku unifikacji prawa, czyli stworzenia jednego prawa dla całej Rzeczypospolitej.

Sprawę tą unormował dekret „O Zarządzie Ziem Odzyskanych”, wydany dnia 13 listopada 1945 r. Na mocy tego dekretu powołano do życia Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Posiada ono rozległe pełnomocnictwa. Zadania Ministerstwa Ziem Odzyskanych są następujące:

- a) przeprowadzenie akcji osiedleńczej,
- b) opracowanie wytycznych polityki państwa na Ziemach Odzyskanych oraz planu ich zagospodarowania,
- c) zarząd mieniem poniemieckim,
- d) skoncentrowanie wysiłku celem jak najszybszej inkorporacji tych ziem i najściślejszego związania ich z Matczyzną.

Wychodząc z tych założeń, dekret rozciągnął na Ziemie Odzyskane ustawodawstwo, obowiązujące na obszarze Sądu Okręgowego w Poznaniu, a w zakresie prawa pracy ustawodawstwo, obowiązujące na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

To nad wyraz słuszne stanowisko polskiego prawodawcy odbiega całkowicie od zasad przyjętych przez państwa po wojnie 1914 — 1918, gdzie w przypadku zmian terytorialnych na ogół pozostawiano dotychczasowe prawo przez długie nierzadkie lata (m. in. w Polsce w b. dzielnicy pruskiej, na Śląsku).

Zdecydowane stanowisko polskiego ustawodawcy, będące zaprzeczeniem dotychczas panujących w tej mierze kanonów prawnych wyływa i stąd, iż w okresie doniosłych przemian można jednocześnie i tę ważną reformę przeprowadzić. Skoro unifikacja prawa jest burzeniem sztucznych granic wzniesionych między różnymi obszarami prawnymi jednego państwa, nie należy wznosić nowych granic między ziemiami dawnymi a odzyskanymi.

Powyższemu rozstrzygnięciu sprzyja z resztą i ta okoliczność, że po wysiedleniu Niemców lwia część mieszkańców Ziem Odzyskanych rekrutować się będzie z obywateli ziem dawnych.

Posunięcie to jest o tyle jeszcze radykalne w świecie dotychczasowej prawnej tradycji, iż nie zachowano tu nawet okresu przejściowego dla wprowadzenia naszego prawa. Takim przejściowym okresem faktycznym, choć nie prawnym, był czas od objęcia tych ziem w posiadanie państwa polskiego do

13.XI. 1945 r., tj. do chwili wydania Dekretu o zarządzie Ziemi Odzyskanych.

Sprawa jednak rozciągnięcia naszego ustawodawstwa na Ziemię Odzyskaną nie jest tak prosta, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało.

Odrzucając całkowicie prawo hitlerowskie, ustawodawca nasz nie może przejść do porządku dziennego nad wyrokami już zapadłymi w sprawach karnych, musi rozstrzygnąć, jak postąpić ze sprawami, które są w toku, co uczynić z prawomocnymi orzeczeniami wydanymi przez sądy niemieckie w sprawach cywilnych w postępowaniu spornym czy niespornym, co uczynić z wpisami hipotecznymi, których podstawą są orzeczenia władz administracyjnych niemieckich itd.

Musimy bowiem pilnie baczyć, by nie pozostały w mocy orzeczenia, u których podstaw tkwią wynaturzone i barbarzyńskie idee hitlerowskiego „prawa”, sprzeczne z zasadami obowiązującego w Polsce porządku publicznego i demokracji, a także z elementarnymi zasadami moralności publicznej czy dobrych obyczajów.

Ten cały splot skomplikowanych zagadnień musi być unormowany w imię porządku prawnego.

Dlatego też w myśl dekretu z 13 listopada 1945 r. Rada Ministrów w drodze rozporządzeń może wydawać przepisy przejściowe i uzgadniające, związane z rozciągnięciem przepisów prawnych na Ziemię Odzyskaną.

Należy tu zauważyć, iż skryształizowany już obecnie stan prawny na Ziemiach Odzyskanych ma swą ewolucję, której początek jest ten, iż pionierskie sądy czy władze administracyjne na tych ziemiach, samorzutnie z miejsca zaczęły stosować prawo polskie.

Jedno prawo dla Ziemi Odzyskanych i dawnych będzie doniosłym elementem, cementującym nasz kraj w jedną silną całość.

## Przemysł okrętowy w Polsce,

W Polsce przedwrześniowej dopiero w ostatnich latach przed wojną rozpoczęto organizowanie rodzimego przemysłu okrętowego. Wybuch wojny przerwał zapoczątkowane prace.

Zmienne koleje wojny stworzyły całkowicie nową sytuację na terenie, gdzie obecnie powstaje przemysł okrętowy odrodzonej Polski. Pod presją alianckich ataków lotniczych, Niemcy byli zmuszeni podczas wojny przesunąć główne centrum budownictwa okrętowego na wschodni odcinek wybrzeża. Spo-

wodowało to ogromną rozbudowę stoczni na wybrzeżu objętym obecnie przez Polskę, a w szczególności w rejonie Gdańska i Gdyni.

Działania wojenne roku 1945, które ze szczególną ostrością przełoczyły się w tych właśnie okolicach, spowodowały wielkie zniszczenia w zakładach przemysłu okrętowego, tym bardziej, że cofający się okupant rozmyślnie niszczył wszelkie urządzenia, jakich nie mógł zabrać ze sobą. O tym co po przejściach wojennych dostało się pod zarząd Zjednoczenia Stoczni Polskich, nie można było mówić jako o żywym przemyśle, lecz tylko jako o zrębie, na którym należało rozpocząć odbudowę tego samego rodzaju przemysłu.

Odbudowa stoczni polskich podjęta została najwcześniej w Gdyni, gdzie już od **1 maja 1945 r.** rozpoczęto prace zabezpieczające i porządkowe.

Zjednoczenie Stoczni Polskich zostało powołane do życia zarządzeniem Ministra Przemysłu z dnia **14 czerwca 1945 r.**, celem skoordynowania działalności wszystkich stoczni, znajdujących się na odzyskanym wybrzeżu. Zjednoczenie skupiło wszystkich fachowców z dziedziny budownictwa okrętowego i w pierwszej fazie swych prac przejęło w Gdyni stocznnię nową i starą oraz stocznnię rybacką. Jednocześnie zorganizowana przez Zjednoczenie ekipa inżynierów zaczęła przejmować od władz radzieckich stocznnię Gdańską i stocznnię Schichau oraz małe stocznie i warsztaty okrętowe w Gdańsku.

W miarę przejmowania poszczególnych obiektów można było połączyć stocznie w pewną całość produkcyjną, co otworzyło możliwości racjonalnej organizacji i gospodarki.

W skład Zjednoczenia weszło ogółem **16 stoczni**, z których większe obiekty stanowią:

- stocznia Nr 1 (była stocznia Gdańska),
- stocznia Nr 2 (Schichau),
- stocznia Nr 3 (była Fabryka Wagonów),
- stocznia Nr 4 (Wojan),
- stocznia Nr 5 (Klawitter),
- stocznia Nr 9 (Heyking),
- stocznia Nr 12 (Stara Stocznia Gdynńska),
- stocznia Nr 13 (Nowa Stocznia Gdynńska),
- stocznia Nr 16 (Schichau w Elblągu).

Stocznie w Szczecinie nie zostały dotychczas Polsce przekazane.

W ramach Zjednoczenia i pod jego ogólnym nadzorem pozostaje oddzielna grupa: **Państwowe Stocznie Rybackie**, któ-



rych zarząd przejął Morski Instytut Rybacki w Gdyni i uruchamia należące do tej grupy małe stocznie do budowy kutrów rybackich.

Obecny stan stoczni wymaga odbudowy budynków, uzupełnienia maszyn i urządzeń technicznych oraz uporządkowania terenu. Zniszczona kubatura murowana wynosi około 900.000 m<sup>3</sup>. Odbudowie poddane są najpierw budynki konieczne do prowadzenia produkcji, następnie małe zniszczone i nie wymagające dużego zabezpieczenia przed dalszym zniszczeniem. Tęgo rodzaju kubatura wynosi około 600.000 m<sup>3</sup>. Koszt odbudowy wynosi około 150 milionów złotych, czas odbudowy około 18 miesięcy.

Maszyny i urządzenia techniczne stoczni zostały zdekompletowane. Obecny zestaw maszyn jest jeszcze w 30% zdemontowany. Koszty naprawy i postawienia na fundamentach oblicza się na 20 milionów złotych. Pozatym uporządkowanie terenów, usunięcie gruzów oraz przeszkód specjalnych, jak rowy, bunkry, wymaga dużo pracy.

O rozmiarach koniecznych robót świadczy fakt, że w dwóch pierwszych miesiącach (czerwiec-lipiec 1945 r.) z górą 70% robocizny poświęcono pracom porządkowym. Stan zatrudnienia w stoczniach w poszczególnych miesiącach ubiegłego roku przedstawiał się następująco:

Miesiąc	Ilość pracowników
czerwiec 1945 r. . . . .	200
lipiec . . . . .	600
sierpień . . . . .	1.500
wrzesień . . . . .	3.300
październik . . . . .	4.950
listopad . . . . .	4.850
grudzień . . . . .	4.800
styczeń 1946 r. . . . .	4.770

Lekki spadek zatrudnienia w miesiącach zimowych tłumaczy się zahamowaniem niektórych prac w związku z porą chłódów i niesprzyjających warunków atmosferycznych.

W początkowej fazie prac, mniej więcej do września 1945 r., stocznie nie posiadały żadnych prawie możliwości produkcyjnych. W miarę postępującej odbudowy zaczęto się podejmować remonty kadłubów statków morskich i rzecznych, wszelkich remontów maszyn głównych i pomocniczych oraz

kotłów okrętowych. Większość dokonywanych remontów z dziedziny okrętowej przypada na stocznę Nr 1, gdyż jest ona obecnie najlepiej wyposażona w odpowiednie maszyny i pomoce techniczne.

Niezależnie od prac remontowych czynnych statków, stocznie prowadzą akcję wydobywania z wody i remontu mniejszych statków i holowników, które zostały zatopione w portach, przez co uzupełniają nieliczny a tak niezbędny pływający tabor portowy. Prócz tego podjęto budowę mniejszych statków rybackich i innych małych jednostek pływających.

Obok prac okrętowych, stocznie przeprowadziły montaż kilku tysięcy traktorów i samochodów ciężarowych, nadeszłych do Polski w ramach dostaw UNRRA. Stocznie podjęły się tej pracy ze względu na ogólnopaństwowe znaczenie akcji siewnej i motoryzacyjnej oraz dla należytego wyzyskania zatrudnienia w swych warsztatach. Dogodność położenia tych warsztatów na wybrzeżu odciąża znacznie nasz tabor kolejowy, gdyż traktory i samochody, po wyładowaniu ze statku i montażu w warsztatach, odchodzą na kołach na miejsce przeznaczenia.

Stocznia Nr 2, która posiada całkowite wyposażenie oddziału konstrukcji stalowych, przyjęła szereg poważnych zamówień od Polskich Kolei Państwowych na odbudowę mostów kolejowych. Stocznia Nr 3 zawarła umowę z PKP na remont wagonów kolejowych.

Gospodarka finansowa Zjednoczenia Stoczni Polskich — ze względu na potrzeby wyłącznie inwestycyjne i małe możliwości produkcyjne — oparta była dotychczas na budżecie państwowym. Focząwszy od roku 1946, w związku z rozwojem możliwości produkcyjnych stoczni, przewidziane jest przejście na gospodarkę skomercjalizowaną.

Przytoczone wyżej fragmenty prac świadczą o stopniowym ożywieniu się stoczni, wydobywaniu się ich z ruin i zniszczeń i przygotowywaniu się do odegrania wielkiej roli w życiu naszych portów i wybrzeża. Nastąpi to, gdy po zakończeniu odbudowy stocznie wejdą w drugi etap rozwojowy, który ma stanowić rozpoczęcie produkcji nowych statków, maszyn i urządzeń technicznych.

Dotychczasowe ogólne przewidywania co do możliwości rozpoczęcia na stocznich polskich we względnie bliskiej przyszłości poważniejszej produkcji nowych statków, przyobiekły się ostatnio w kształt realny. Wpłynął na to przede wszystkim fakt podjęcia z początkiem stycznia r.b. pertraktacji z przedsiębiorstwem Gdynia-Ameryka, Linie Żeglugowe S. A.,

w sprawie zamówienia czterech statków frachtowych do przewozu węgla o nośności po 2.250 ton każdy. Równocześnie otworzyło się szeregi dalszych możliwości otrzymania przez polskie stocznie w najkrótszym czasie zamówień na budowę różnych statków morskich i portowych.

Pozwala to żywić nadzieję, że plany, przewidujące podjęcie normalnej produkcji stoczni z końcem roku 1946, zostaną istotnie urzeczywistnione. Jeśli uda się przezwyciężyć trudności, wywołane brakiem wykwalifikowanego personelu, jak również różnorodnymi brakami technicznymi i materiałowymi, można się spodziewać, że już w stosunkowo niedługim czasie wypłyną na wody pierwsze statki, wykonane w kraju wysiłkiem polskiego inżyniera i robotnika.

## „Uniwersał Połaniecki“.

Ciężka dola chłopstwa polskiego, uginającego się pod ciężarem pańszczyzny i ucisku społecznego niejednokrotnie była poruszana przez najświetlejsze umysły polskie w polskiej publicystyce i literaturze politycznej. Starania o poprawę jego losu rozбивały się stale o niesłabnący, krótkowzroczny egoizm warstwy szlacheckiej, która siebie jedynie uważała za naród, chłopstwo zaś traktowała wyłącznie jako siłę roboczą, nie zasługującą nawet na nazwę człowieka. Samowola szlachecka święciła w ciągu wieków triumf, nie licząc się absolutnie z dobrze pojętym interesem społeczno-państwowym stawiając swoje egoistyczne przywileje klasowe ponad ogólne dobro narodu i państwa, ponad polską rację stanu.

Postępowa część polskiego społeczeństwa, najbardziej oświecone umysły zdawały sobie dokładnie sprawę z całej grozy sytuacji, stwierdzając, iż przeważająca większość polskiego narodu żyła w nędzy i poniżeniu, stanowiąc utajoną siłę, nie przynoszącą korzyści Państwu.

Rozumieli to ludzie tego pokroju jak Stanisław Staszyc, Hugo Kołłątaj, ksiądz Jezierski i inni, którzy w swoich pracach publicystycznych nawoływali do radykalnych reform w tej dziedzinie, mogących przynieść włościństwu polskiemu upragnioną wolność społeczną, i związać je z państwowością polską.

Pierwszym krokiem, wysoce znamienym jest historyczny akt konstytucji 3 Maja 1791 r.

Nie dał on chłopom wolności, jednakże na tle ówczesnych stosunków społeczno-politycznych stanowi niewątpliwie poważne osiągnięcie.

Oto co mówi o tym prof. dr. Adam Skałkowski:

„Natomiast dla chłopów nie zrobiono prawie nic, poprawę ich doli pozostawiając inicjatywie prywatnej. To pominięcie najliczniejszej warstwy tłumaczy się obawą rozpętania burzy, jaka przed laty dziesięću srożyła się przeciw pomysłom reform socjalnych w projekcie kodeksu Zamoyskiego. Z resztą bliskie niebezpieczeństwo kazało szukać środków, z których by dla mocy państwa doraźne wyniknęły skutki. Tej potrzebie odpowiedzieć miała Ustawa Rządowa, przeprowadzona na sposób rewolucyjny, przy nacisku tłumu i wojska, chociaż bez krwi rozlewu w dniach 3 maja 1791 r.”

Wynika z tego niedwuznacznie, iż konstytucja majowa udzielająca chłopom opieki prawa pozostawiła jednak tę najliczniejszą warstwę społeczną samowoli dziedziców. Kwestia ta stanowiąca w dalszym ciągu przedmiot troski myślącej części polskiego społeczeństwa wymagała gruntownej rewizji.

Mysł tę podiał Tadeusz Kościuszko wychowany na idealach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, natchniony demokratycznymi ideami wolnościowych walk Ameryki Północnej.

Pochodząc ze zubożałej rodziny szlacheckiej, która stykała się codziennie w pracy i irudzie z niedolą chłopską, ten naczelnik w sukmanie, który jak powiedział Kornel Ujejski „nie hołdował pysze i potędze, bo on stawał w ich szeregu, chodził w ich siermiędze” związał na wieki polskiego chłopca z polskim narodem i państwem.

Troska Kościuszki o los i dolę polskiego chłopstwa w okresie insurekcji znalazła wyraz w odezwie przeciwko uciskowi włościan, wydanej dnia 4 maja 1794 r. w Warszawie.

Oto jej znamienita treść:

### „ODEZWA PRZECIWKO UCISKOWI WŁOŚCIAN RADA ZASTĘPCZA POD NACZELNICTWEM TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Z największym żalem odbiera wiadomość, że w tym ogólnym powstaniu narodowego zapale, znajdują się przecież tak mało gorliwi i na siebie tylko samych pamiętni dziedzice i posesorowie dóbr tak z świeckiego jako duchownego nawet stanu, którzy pobór na własne ustanowiony dochody, rozkładają na włościan, na tych włościan, co przez konsystencje wojska

nieprzyjacielskiego, przez ich przechody i łupiestwa, aż nadto ucierpieli. Rada taki krok nie może uważać, jak tylko przeciwny powstaniu narodowemu i świętym celom przez Najwyższego Naczelnika ku odzyskaniu swobód ojczystych przedsięwziętym. Jeżeli go podyktowała chęć ochronienia majątku własnego, mało trzeba było mieć obywatelstwa, a razem bardzo wiele nieludzkości. Jest że to bowiem obywatelstwo wtenczas żałować części niejakię tegoż majątku, gdyśmy wszyscy nie tylko majątki nasze, ale i życie nawet na obronę ojczyzny łożyć obocho powinni? Jest że to ludzkość obarczać ciężarem nienależnym już i tak dość uciśnionego włościanina od którego krwawej pracy całe kraju naszego bogactwa zależą, i którego nie podatkami narzucać, ale raczej słodkim z nim obejściem z nim do wspólnej obrony zagrzewać powinniśmy? Nie czas Obywatele myśleć o zbiorach, o ich oszczędzeniu, kiedy Ojczyznę wszystkimi siłami ratować należy. Występnym i owszem odrodnym jest ten Ojczyzny swojej synem, co obowiązki własne zrzuca na drugich, co zamiast pomnożenia zapału ku obronie powszechnej, studzi go i wytępia, nie dając włościanom z pod narzucanych przez siebie rozkładów odetchnąć. Jeżeli Rada postępuku tego nie spodziewała się znaleźć w stanie świeckim, tem mniej spodziewać go się mogła w stanie duchownym: święte jego powołanie nie oddzielne nigdy od obowiązków obywatelskich, czyliż ma tego między pierwszymi prawidłami swymi, ażeby los uciśnionych śledzić, i dole ich pomyślniejszą robić? Można te cele pogodzić z rozkładem poboru na włościan. Nie miała Rada nigdy w zamiarze nakazywać go od nich, bo była i jest przekonana, że lud ten dotąd nękania, ledwie przy krwawym czoła pocię mógł swe życie utrzymać. Chciała nim najistotniej dotknąć liczne posiadających intraty z dóbr po większej części narodowych ciągnione, których zbytek gdy często bardzo przeciw Ojczyźnie był obracany, iżby ten raz przynajmniej na jej obronę skutecznie użytym został. Z tych powodów, nie mogąc jak tylko zaradzeniem tak przykrym niespodziewanemu zdarzeniu uczynić zaleca najmocniej, ażeby dziedzice i possesscrowie wszelkich dóbr, świeccy i duchowni, W ŻADEN SPOSÓB POBORU Z ICH INTRAT NA ŻADNEGO Z WŁOŚCIAN ROZKŁADAĆ NIE WAŻYLI SIĘ, I OWSZEM, JEŻELI COŚKOLWIEK PRZEZ SWÓJ ROZKŁAD OD NICH WYBRALI, IŻBY IM TO NIEZWŁOCZNIE POWRÓCILI, a to pod odpowiedzią w Sądach Kryminalnych w przypadku sprzeciwienia się niniejszemu zarządzeniu, któremu egzekucją Rada Poleca Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego, iżby je

nie tylko Deputacjom Komisijnym, Powiatowym i Ziemiańskim Księstwa Mazowieckiego przesłała, ale iżby przez te Deputację po parafiach i dworach rozsyłane, i tak z ambon, jako i po dworach przez wójtów, iub inny zręczniejszy sposób ludowi ogłoszone zostały, dopilnowała, a o skutku niezwłocznym tegoż ogłoszenia Radzie doniosła.

Dan na Sesji Rady w Warszawie, dnia 4 miesiąca maja 1794 r."

Tego rodzaju oświadczenie, które złożył Kościuszko bezpośrednio po bitwie Raclawickiej wyraźnie stwierdza, jakie stanowisko zajmuje Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w sprawie chłopskiej. Ten dokument historyczny poprzedza zaledwie o trzy dni Wielką Kartę Wolności Chłopskiej, jaką był Uniwersał Połaniecki datowany w obozie pod Połańcem w dniu 7 maja 1794 r.

Większa część polskiego społeczeństwa nie jest należycie obeznana z treścią ideową i społeczną odezwy Kościuszkowskiej. Stanowi ona jakgdyby preludium do pamiętnego Uniwersału Połanieckiego, który otworzył nową kartę w historii polskiego chłopstwa, przekreślając dzięki błyskowi Raclawickiej kosi, odwieczny okres niewoli i poniżenia i stawiając chłopą polskiego na poziomie prawie obywatela Rzeczypospolitej.

Kościuszko doceniał rolę chłopą w układzie sił społeczno-politycznych narodu polskiego, rozumiał potrzebę dźwignięcia go z nizin uposledzenia ludzkiego i jednocześnie chciał związać go integralnie z państwowością polską.

Wyrazem tych jego dążeń jest Uniwersał Połaniecki, który brzmi jak następuje:

## „UNIWERSAŁ”

urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość.

## RADA NAJWYŻSZA NARODOWA

odebrała od Najwyższego Siły Zbrojnej Naczelnika Uniwersał urządzający powinności włościan i skuteczną dla nich opiekę rządową, w osnowie następującej

# TADEUSZ KOŚCIUSZKO NAJWYŻSZY NACZELNIK SIŁY ZBROJNEJ NARODOWEJ

## DO KOMISJI PORZĄDKOWEJ WSZYSTKICH ZIEM I POWIATÓW.

Nigdy by Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę, całej tej siły użyć umieli; i nigdy by, mówią, orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciół przewrotnością, zdradą i podstępami nie zniszczył ich chęci i sposobów odporu. Cały ciąg tyranii moskiewskiej w Polsce jest dowodem do jakiego stopnia ta przemoc miała losem naszym i używając kolejną przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, pochlebiania przesąd, głaskania namiętności, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkiego, słowem, co złość piekielna z chytrąścią najprzewrotniejszą połączona wymyślić może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porywali, możesz ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nimi prawdziwe zwycięstwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej był ten, że zwyciężony nieprzyjaciół wracał na karki zwycięzców jarzmo na moment ulżone. Skąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobycia się? Otóż stąd, że chytrąść moskiewskich intryg mocniejsza niż broń zgubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu gruntowanymi być miały; a do niewinnej opinii różnicy, występny duch miłości własnej i osobistych widoków mieszał upór, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi, a z tym podłego onym podlegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony; czas ostatecznego losu Polski, epoka, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzeczce podpadać nie mogący zamiar, zjednoczyć powinien serca i umysły i nie zostawić od związku ogólnego oddzielonym Polaków, chyba zdrajców uznanych, lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów. Powstanie narodu terazniejsze chce Polsce wrócić wolność, całość i niepodległość, a zostawia swobodniejszemu czasowi i woli narodu stanowić, pod jakim on zechce być rządem. Powód więc różności opinii zawieszony, a cel święty i ojczysty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd różnić mogły przyczyny.

Czas ten przeto, albo raczej jego moment, chwycony być ma z największą gorliwością. Wyrze nieprzyjaciela całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystaniu z tej pory, użyje broni, lecz tę mieć można za najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciw kupie strwożonych już niewolników, postawmy masę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięstwa; a to czym nas dotąd pokonywali, to narzędzie gadzin milczkiem gryzących, ten obmierzły machiawelizmu przemysł, pokona baczność nasza, gorliwość poczciwych obywatelów i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada lub przewrotność szkodliwą narodowi okaże.

Łos tedy Polski od tego zawisł, abyśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi. Winieniem przeto podać do wiadomości narodowej, że moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam, wystawując mu arbitralność panów, dawną ich nędzę i na koniec pomysłniejszą ich przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc zachęcają i przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota częstokroć potrzebą omylna, może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła; a nawet jest już doświadczenie, że uwiedzionych czy gwałtem wziętych w muncury swoje ubierają.

Z zaślepieniem to wyznać muszę, iż często srogie obchodzenie się z ludem daje miejsce moskalom do powszechnej na cały Naród potwarzy. Odbieram ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci, nie tylko żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie że służą Rzeczypospolitej ich mężowie i ojcowie, wystawieni są na większe uciążliwości. Takowe postęпки w wielu miejscach są zapewne bez wiedzy i przeciw woli dzieciaków; lecz w drugich muszą być skutkiem złej chęci, lub ciego natchnienia, aby zupełnie zapał do obrony ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro ojczyzny wskazuje nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom złości domowej, lub zagranicznej intrygi zapobiec możemy. Rzeknijmy, że lud nie dopiero zostaje pod opieką rządu krajowego, że ucisniony człowiek ma gotową ucieczkę do Komisji Porządkowej swego województwa, że ciemniejszy, prześladowca obrońców kraju, jako nieprzyjaciela i zdrajca ojczyzny karany będzie. Sposób ten, z sprawiedliwością wspaniałego narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę, przywiąże lud do sprawy publicznej i uchro-



ni go od siideł nieprzyjacielskich. Zalecam przeto Komisjom Porządkowym Województw i Ziemi w całym kraju, aby następujące urządzenie do wszystkich dziedziców, possesorów i miejsce ich zastępujących rządców wydały:

1. Ogłosi ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna; i że mu wolno przenieść się, gdzie chce, byleby oświadczył Komisji Porządkowej swego Województwa, gdzie się przenosi, i byleby długi winne oraz podatki krajowe opłacił.

3. Że lud ma ulżenie w robociznach tak, iż ten, który robi dni 5 lub 6 w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu. Który robił dni 3 lub 4 w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił dwa dni, ma mieć opuszczony jeden dzień. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz w dwóch tygodniach dzień jeden. Do tego, kto robił pańszczyznę po dwoje, mają mu być opuszczone dni po dwoje. Kto robił pojedynczo, mają mu być opuszczone dni pojedyncze. Takowe opuszczenie trwać będzie przez czas trwania insurekcji, póki w czasie, władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadło i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała; do czego równie dwory jako i gromady przykładać się powinny.

5. Od tych, którzy będą wezwani na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu ich do domu.

6. Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązanymi, podług wyżej wyrażonej ulgi, nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chybaby się wprzód to przed dozorcą miejscowym rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swoim za dosyć nie czyni.

7. Który by podstarości, ekonom lub komisarz wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu i czyniłby jakieś uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed Komisją stawiony i do Sądu Kryminalnego oddany.

8. Gdyby dziedzice (czego się nie spodziewam) nakazywali, lub popełniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania, do odpowiedzi pociągnięci będą

9. Wzajemnie lud wiejski, doznając sprawiedliwości i dobroci rządu, powinien gorliwie zostać dni pańszczyzny odby-

wać, zwierzchności swojej być posłusznym, gospodarstwa pilnować, rolę dobrze uprawiać i zasiewać. A gdy takowa ulga uczyniona jest dla włościan z pobudek ratunku Ojczyzny, i właściciele przez miłość Ojczyzny chętnie ją przyjmują; przeto włościanie nie mają się wymawiać od najmów, potrzebnych dworom za przyzwoitą zapłatą.

10. Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku tych zleceń podzielią Komisję Porządkową, jak jest rzeczono w ich organizacji, Województwa albo Ziemię, lub Powiaty swoje nadzorcy, tak, żeby każdy dozór tysiąc, a najwięcej tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym nadzorom nazwiska od głównej wsi lub miasteczka, i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa komunikacja być mogła.

11. W każdym dozorze wyznaczą dozorce, człowieka zdatnego i poczciwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacji Komisji Porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu, w przypadku nieposłuszeństwa, niesforności ludu. Powinnością jego będzie rozsądzać spory, a gdyby strony nie były kontente, do Komisji Porządkowej je odsyłać.

12. Dobrodziejstwo rządu w ulżeniu ludowi ciężarów, zachęcić go powinno bardziej jeszcze do pracy, do rolnictwa, do obrony Ojczyzny. Gdyby więc hultaje jacy, na złe używając dobroci i sprawiedliwości rządu, odwodzili lud od pracy, buntowali przeciwko dziedzicom, odmawiali od obrony Ojczyzny, Komisje Porządkowe w swoich Województwach i Powiatach pilnie na to mieć będą oko i natychmiast takowych hultajów łapać rozkazą i do Sądu Kryminalnego oddadzą. Niemniej Komisje Porządkowe czuwać mają nad włóczęgami, którzy by w tym czasie domy porzucali i po kraju włóczyli się. Wszystkich takowych ludzi chwycić i do Wydziału Bezpieczeństwa, w każdej Komisji będącego, oddawać trzeba, a po zrobionym egzaminie, gdy się tułaczami i próżniakami okażą, do robót publicznych używać.

13. Duchowni, najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu przekładać, jakie ma obowiązki dla Ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje. Ciż duchowni oświecać lud powinni: że pracując pilnie około roli swojej i dworskiej, równie miłą czyni Ojczyźnie ofiarę, jak ten, który ją orężem od zdzierstw i rabunków żołnierstwa nieprzyjacielskiego zastania; że pełniąc powinność względem dworu, zwłaszcza tak sfolgo-

wana przez niniejsze urządzenie, nic innego nie czyni, tylko winny dług wypłaca dziedzicom, od których grunta trzyma.

14. Duchowni obojga obrządków, niniejsze urządzenie ogłaszając będą z ambon po kościołach i cerkwiach, ciągle przez niedziel cztery, prócz tego Komisje Porządkowe z grona swego lub z obywatelów gorliwych o dobro Ojczyzny, wyznaczą osoby, które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafiach, i onym toż urządzenie głośno czytać, z zachęceniem ich, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa Rzeczypospolitej, szczerą ochotą w Jej obronie wypłacali się.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 7 maja 1794 r.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Widać z tego jasno, iż pozycja Kościuszki w sprawie chłopskiej była zdecydowanie pozytywna. Złożyło się na to cały szereg przyczyn a między nimi niepoślednie miejsce zajmuje moment oddziaływania haseł rewolucji francuskiej, walki wolnościowe Kościuszki w Ameryce oraz tradycje wyniesione z rodzinnego domu. Istotne znaczenie również posiada ten fakt, iż w najbliższym otoczeniu Kościuszki znajdował się Kołłątaj, którego głęboki polityczny i organizacyjny zmysł wywarł niezaprzeczony wpływ na Kościuszkę i jemu właśnie należy przypisać lwią część pracy przy wydaniu tego historycznego dokumentu.

W związku z tym należy przypomnieć iż właśnie Kołłątaj za czasów Sejmu Czteroletniego wypowiedział te znamienne słowa: „NIECHAJ POLAK TĘ PRZED BOGIEM I OJCZYZNĄ WYKONA PRZYSIĘGĘ, I NIE CHCE, ABY ZIEMIA JEGO BYŁA SIEDLISKIEM NIEWOLNICZEGO LUDU, A BĘDZIE MIAŁ NATYCHMIAST MILIONY OBROŃCÓW”.

Tak więc przerw współpracy Hugo Kołłątaja i innych powstaje ten wiekopomny akt publiczno-prawny stanowiący Polską Wielką Kartę Wolności Chłpskiej.

Jest to spełnieniem wiekowym dążeń Polskich pisarzy politycznych, którzy zdawali sobie sprawę z istotnej potrzeby reform chłopskich.

Oto co mówi o tym historyk Kazimierz Bartoszewicz: „Spostrzegł Kościuszko, że ulga jaką zapewnił ludowi „w Przystrodze” była zbyt drobna i dotyczyła tylko tych, co się zaciągnęli w bratnie szeregi. Postanowił więc uczynić krok stanowczy, na ówczesne czasy bardzo odważny, jeszcze dziś ganiiony przez wybitnych i szczerze wielbiących Kościuszkę hi-

storyków jako „nieudatny i niebezpieczny”. Chciał choć w części to urzeczywistnić, o czym już marzyli za lat dawnych Modrzewski, Skarga, Birkowski, Starowski, Sebastian Petrycy, a co za Stanisława Augusta w czyn wprowadzili lub głosili Andrzej Zamojski, Brzostowski, Małachowski, Chreptowicz, Wybicki, Staszyc, Kollątaj i tylu innych rozumnych obywateli. Postanowił jednym słowem nadać włościanom wolność osobistą, zapewnić im opiekę prawa, ulżyć w robociznach, zabezpieczyć im własność tak zagrody jak i owoców ich pracy”.

Bolesław Limanowski zaś w swojej pracy pod tytułem „Tadeusz Kościuszko” tak charakteryzuje Uniwersał: „Uniwersał ten Połaniecki, pomimo względności swej dla dziedziców szlacheckich, najdonioślejszym był czynem rewolucji 1794 r. Znosił on poddaństwo osobiście włościan i, ograniczając pańszczyznę, poddawał ją pod kontrolę władzy publicznej. Wywarł on na ludność wiejską ogromne wrażenie. Uczynił Kościuszkę na ludność wiejską ogromne wrażenie. Uczynił Kościuszkę ulubieńcem ludu, i sława jego jako generała chłopskiego rozulubieńcem ludu, i sława jego jako generała chłopskiego rozbiegła się po całej Rzeczypospolitej, sięgała na Śląsk, Warmię, Kaszuby, Litwę, Białoruś, Kurlandię, Inflanty, a nawet przedostała się i do chłopów rosyjskich. Historycy, zarówno nasi jak i obcy, zaznaczają gotowość bojową włościan i ich waleczność. W oddziałach partyzanckich czynnie rzeki, zabierając wozy wojsku rosyjskiemu przeprawę przez rzeki, zabierając wozy z żywnością i amunicją, chwytając maruderów i pojedynczych kozaków. Na Żmudzi potworzyły się nawet oddziały z samych chłopów złożone, które przez cztery miesiące ubijały się z wojskiem moskiewskim. Waleczność włościan zdumiewała. W bitwie pod Szczekocinami Krzycki z kosynierami krakowskimi odparł on szarżę konnicy pruskiej i 14 szwadronów rosyjskich. Podczas oblężenia Warszawy, pod pobliskim Gólkowem — uzbrojeni w kosy chłopci rozplatali 9-go lipca w kawałki szarżującą jazdę rosyjską. W samej Warszawie chlubnie się zapisali w jej obronie chłopci, których było 18.800. Pod Maciejowicami bataliony chłopskie, wystrzelawszy swoje ładunki, rzuciły się pędem na wroga, pomimo piekielnego ich ognia działowego”.

Tak więc relacje naszych historyków zgodnie podkreślają olbrzymią rolę Uniwersału Połanieckiego dla szerokich rzesz narodowych. Ciasny egoizm klasowy magnaterii polskiej oraz jej krótkowroczność polityczna nie pozwoliły na całkowitą realizację programu Uniwersału Połanieckiego. Wstecznictwo Polskie starało się tę akcję unicestwić, sprowadzić do zera, gdyż obawiano się jakobińskich zapędów kierownictwa powsta-

nia, które dążyło do likwidacji stanowych przywilejów magnackich. Ta antynarodowa działalność magnaterii i szlachty miała ułatwione zadanie skutkiem łagodnej prostoty i gołębiego serca Kościuszki, bo jak mówi Prądzyński, należałoby życzyć Kościuszce „pod względem osobistego charakteru mniej słodczy, a więcej energii”. Był on zbyt względny dla szlachty, mimo jej zbrodniczego oporu i był przeciwnikiem radykalnych cięć, które w tej ważnej historycznej godzinie były konieczne i zbawienne.

Mimo to znaczenie Uniwersału Połanieckiego jest olbrzymie i nie przemijające. Raz poruszona milionowa masa ludu chłopskiego już nie mogła biernie czekać na rozwój wypadków, raz poruszona niezatrzymuje się już w swoim marszu dążąc do zdobycia należnej sobie pozycji w życiu społecznym i narodowym.

Uniwersał Połaniecki był natchnieniem prowadzącym Polskich działaczy społecznych i politycznych, którzy w okresie niewoli narodowej hołdując zasadzie wiązania walki politycznej z wyzwoleniem społecznym myśl tę konsekwentnie realizowali tworząc trzon Polskiej demokracji.

Demokracja ta ostro przeciwstawiała się wszelkim prądom zachowawczym reprezentowanym przez sfery posiadające, które starały się powstrzymać nieunikniony bieg dziejów: Chłop jednak raz poruszony do walki wierzył niezachwianie razem z Kościuszką: „Gdyby wszyscy bili się tak jak chłopci toby Polska była wolna i niepodległa”.

## Grecja po wojnie.

### KŁĘSKA I WALKA.

W październiku 1940 r. wojska włoskie wtargnęły do Grecji. Ówczesny rząd Matakksasa nie tylko nie zorganizował oporu, ale tolerował wpływy jawnie profaszystwskich kół hamujących walkę.

Słabo uzbrojona, źle przygotowana armia grecka przy wsparciu mas narodu potrafiła wbrew defetyzmowi dowódców i dywersji V kolumny bohatersko opierać się przeważającym siłom i w ciągu półrocza zadawać klęski armii buńczucznego Duce. Wiosną 1941 r. pojawiły się na froncie grecko-włoskim zmotoryzowane wojska i lotnictwo niemieckie. Hitler przed

napaścią na Z.S.R.R. zamierzał zlikwidować front bałkański i włączyć wojska włoskie w skład armii maszerujących na Wschód. Przybyły na pomoc Grekom desant angielski został zepchnięty w morze. Bohaterski, 2 miesięczny opór wojska został zduszony przez przeważające siły faszyzmu niemiecko-włoskiego. Grecja popadła w jarzmo okupacji, nędzy i ucisku. Tylko w ciągu pierwszej zimy okupacyjnej 1941/1942 r. głodową śmiercią zmarło ok. 300.000 ludzi.

Terror nie rzucił Grecji na kolana. Emigracyjny rząd grecki, jak emigracyjne rządy wielu państw, stał się domeną wpływów reakcji i usiłował storpedować walkę wyzwolenczą narodu, natomiast utworzony jesienią 1941 r. front Narodowo-Wyzwolenczy (EAM) skupił wszystkie patriotyczne elementy pragnące zniszczyć okupanta. Partyzanckie oddziały zamieniły się w Narodowo-Wyzwolenczą Armię (ELAS), która tocząc regularne walki uwalniała znaczne terytoria, gromiła skoncentrowane siły okupanta (np. 30.000 niemiecko-włoskich zmobilizowanych wojsk w rejonie Pindu itp.). Działania ELAS miały znaczny wpływ, podobnie jak walki armii Tito, na sytuację na froncie południowym. Tak np. w porozumieniu ze sztabem wojsk sprzymierzonych ELAS latem 1944 r. zmobilizowało siły i przeprowadziło szeroką ofensywę, przeciw której Niemcy, oceniając ją jako dywersję przygotowaną do desantu anglo-amerykańskiego na Bałkanach, skoncentrowali znaczne siły, przerzucone z innych odcinków, m. in. z Włoch. Tymczasem sojusznicy przygotowali i dokonali desant na Sycylii. Walka ELAS przybrała na sile, gdy Armia Czerwona pojawiła się na Bałkanach i zagroziła Niemcom odcięciem w Grecji. ELAS uwolniła od okupantów część Grecji jeszcze nim wojska angielskie wylądowały na półwyspie. Mimo przepędzenia faszystowskich okupantów daleko było do wyłączenia przez naród wolności. Ci, którzy nie walczyli z okupantem, teraz pojawili się na widowni i zgłosili swe prawa do dawnych przywilejów. Jeszcze w maju 1944 r. na konferencji w Bejrut — przedstawiciele ruchu narodowo-wyzwolenczego w imię jedności narodu poszli na szereg ustępstw i na podstawie t. zw. „układu liwańskiego” 6 działaczy EAM weszło do rządu (emigracyjnego) premiera Papandreu, który w październiku 1944 r. przybył do wyzwolonej Grecji. Ale rząd Papandreu nawiązał współpracę z najbardziej reakcyjnymi grupami profaszystowskimi w kraju, a nawet z jawnymi kolaborantami. Mini-

strom EAM wchodzącym w skład rządu uniemożliwiono faktycznie działalność. Papandreu dążył wyraźnie do likwidacji EAM i ELAS, zapewniwszy sobie poparcie dowództwa angielskich oddziałów w Grecji. Angielski generał Scoby wydał w listopadzie 1944 r. rozkaz rozbrojenia ELAS w 10-cio dniowym terminie, co wywołało falę oburzenia, zwłaszcza, że rozkaz nie dotyczył ani t. zw. „obronnych batalionów” reakcji, ani grup zbrojnych kolaborantów, ani profaszystowskich i monarchistycznych bojówek EDES, „X” (chitosów) itp. Sytuacja zaostrzyła się po demonstracji ludności Aten, 3 grudnia 1944 r. ostrzelanej przez policję i patroli angielskie.

Ministrowie EAM ustąpili z rządu, władzę zagarnęła w pełni reakcja, dla której „układ liwański” był manewrem, otwierającym drogę do rządów. Podobnie jak ministrowie EAM — ustąpili również liberałowie z Venizelosem, nie godząc się z polityką rządową.

Jak dalece szła ustępliwość greckich partii demokratycznych (liczących ponad 1,5 miliona członków), świadczy fakt, że zgodziły się zasadniczo na rozbrojenie ELAS, ale pod warunkiem równoczesnego rozbrojenia bojówek faszystowskich. Reakcja grecka, która dorwała się do rządów, zapewniwszy sobie poparcie wojsk angielskich, zdecydowała się na drogę terroru i zerwała pertraktacje z Frontem Narodowo-Wyzwoleńczym. W grudniu wojska rządowe i policja przy „życzliwej neutralności” albo i współdziałale oddziałów angielskich, z użyciem artylerii i lotnictwa rozpoczęły akcję rozbrajania ELAS.

## WOLNOŚĆ TERRORU.

Rozwój sytuacji w Grecji stał się oburzającym i bolesnym zaprzeczeniem idei wolności i demokracji, w imię których walczyły Narody Zjednoczone przeciw faszyzmowi. Reakcja grecka i popierający ją politycy angielscy napiętnowani zostali przez opinię światową. W parlamencie nie poskąpiono Churchillowi wyrazów oburzenia. Reakcja grecka użyła wypróbowanego chwytu. Na miejsce Papandreu wysunięto Plastirasa, „człowieka silnej ręki”, skompromitowanego współpracą z greckim prohitlerowcem Pangalosem. Plastiras podjął w styczniu i lutym 1945 r. regularną ofensywę przeciw ELAS. Bohaterscy partyzanci z czasów okupacji, nieugięci bojownicy przeciw hitleryzmowi, współtowarzysze broni Narodów Zjednoczonych, ginęli od kul wojsk reakcji i — co gorzej — oddanych na usu-





gającej zasadom Zjednoczonych Narodów i poniżającej naród grecki.

Władze nic nie uczyniły, by wstrzymać terror. Według materiałów opublikowanych przez EAM w ciągu jednego tylko tygodnia w czerwcu 1945 roku reakcja dokonała kilkudziesięciu mordów politycznych, napadów na 17 demokratycznych instytucji, aresztowano 440 i pobito około 380 działaczy demokratycznych. Korespondent „P.M.” pisał: „swoboda w Grecji istnieje tylko dla czarnej reakcji”. Przygotowywany przez reakcję „plebiscyt” stanie się, jak przewiduje opinia demokratyczna, powtórzeniem „potwornego plebiscytu 1935 roku”, (który wrócił Grecji znienawidzonego króla) — stanie się „preludium do rządu tyranii”. Istotnie działalność Vulgarisa zmierzała wyraźnie do przygotowania monarchistycznego puczu. Nawet w łonie rządu odezwały się głosy protestu przeciw polityce rządowej — ustępuje np. minister spraw zagranicznych Sofianopolus. Nic jednak nie wstrzymuje admirała, który w programowej mowie w czerwcu 1945 r. wołał o obowiązku wobec ojczyzny ukarania uczestników „grudniowych przestępstw” (t. j. członków ELAS), ale słowem nawet nie wspominał o ukaraniu kolaborantów, których procesy ciągną się miesiącami, a wyroki są conajmniej łagodne. O istocie rządów reakcji świadczy wymownie np. to, że Vulgaris mianował pośmiertnie generałem b. dowódcę quislingowskich „batalionów ochronnych” na Peloponezie, płk. Pabadozonosa, i to na podstawie regulaminu wojskowego i dekretu, wydanego przez kolaborantów w czasie okupacji i uzgodnionego z hitlerowcami. Opór demokracji jednak trwa. W odpowiedzi na terror „chitosów” masy demonstrują — odpowiedzią na ostrzeliwania robotniczej manifestacji w Salonikach jest strajk powszechny — podtrzymywany przez strajki solidarnościowe w całym kraju. Opinia świata z oburzeniem obserwuje rządy reakcji w Grecji, nie bez podstaw demokracja obwinia regenta Damaskinosa, że przesunął się na pozycje skrajnej prawicy. Vulgaris próbuje zamydląć oczy opinii „reorganizując” rząd, który jak oświadczyli przywódcy liberałów Sofulis i republikanin Milones, nadal pozostał rządem monarchistycznego obozu, któremu naród grecki odmawia zaufania. Istotnie działalność tego rządu jak i poprzednich, patronowanie bojówkom „X” świadczy o jego skrajnie reakcyjnym charakterze. Wyrazem równie jaskrawym jest z jednej strony złagodzenie wyroków i ułaskawienie kolaborantów. A z drugiej unie-

ważnienie wyborów do Rady Robotniczego Centrum w Atenach, gdzie na 371 głosujących delegatów — 370 wypowiedziało się za ERGAS, t. j. antyfaszystowskim zjednoczeniem zawodowym.

## KONSULTOWANA SUWERENNOŚĆ.

Oczywista, że napięta sytuacja polityczna pogłębia trudności gospodarcze. Grecja, która z 7 milionów mieszkańców straciła około 1 mil., w której zniszczenia sięgają miejscami 1/2 ilości zabudowań znalazła się u progu całkowitego załamania gospodarczego. Ogólna sytuacja gospodarki światowej pozbawiła Grecję importu, którego braku kraj ten, nigdy nie będący samowystarczalny, odczuwa dotkliwie. Dostawy UNRRA nie mogą stać się podstawą odbudowy, a rozdział ich jest wyraźnie krzywdzący dla rzesz pracujących. Według danych prasy, ponad połowa robotników jest bez pracy. Pieniądz stale traci na wartości, rośnie niesłychanie drożyzna. Ta sytuacja gospodarcza, ostra walka polityczna, terror, który kilkadziesiąt tysięcy demokratów trzyma w więzieniu, a jeszcze więcej zmusza do ukrywania się, przekreśla wszelkie możliwości odbudowy i powoduje stałe pogarszanie się sytuacji gospodarczej.

Reakcja monarchistyczna, posiadając aparat państwowy i zbrojne bojówki dąży do przeprowadzenia plebiscytu, który przywróciłby znieawidzoną dynastię królewską. Rząd Vulgarisa, sporządzać począł listy wyborcze, które zadziwiły nawet zagranicznych obserwatorów. Jak wiadomo, rząd Anglii, USA i Francji powzięły decyzję wysłania obserwatorów — do decyzji tej ustosunkował się negatywnie ZSRR, uznając jej niezgodność z zasadą suwerenności państwowej. Jak się okazało, wyborców było nieomal 2-krotnie więcej aniżeli przed wojną — członków organizacji reakcyjnych zapisywano wielokrotnie. Tuż przed wyborami zdecydowano wciągnąć na listy zmarłych. Przeciw tak przygotowanym wyborom stawiał opór nie tylko EAM, ale wobec coraz jawniejszych tendencji monarchistycznego zamachu stanu, również i ciężące dotąd ku prawicy grupy republikańskie, nie godzące się na powrót monarchii. Już w sierpniu rząd Vulgarisa stanął przed kryzysem. Terror reakcji nie osłabł, Vulgaris nie mógł utrzymać się terrorem, zwłaszcza przy nacisku opinii Zachodu, która zmusiła Atleé, aby wysłał depeszę do Damaskinosa wskazującą na „konieczność przywrócenia ładu i spokoju”. Reakcja zatrwożona tą sytuacją ma-

newruje dalej: Vulgaris reorganizuje gabinet, tworząc „rząd urzędników”, kolejnym trickem była częściowa amnestia (4000 ludzi), która nie objęła jednak uwiezionych działaczy EAM. Walka zaostrzała się nadal. — fala strajków była odpowiedzią na terror reakcji. Dochodzi do krwawych starć i ostrzeliwania bezbronnego tłumu. Kryzys rządu Vulgarisa (z którego ustąpił min. wojny Merenditis, wskutek konfliktu z premierem i misją angielską) zakończył się dymisją rządu 9 października 1945 r.

Padł rząd Vulgarisa, ale nie skończył się kryzys rządowy. Pertraktacje regenta Damaskinosa z liberałami rozbiły się, gdyż chciał on koniecznie włączyć do rządu monarchistów. Wykazywano, że regent celowo wysuwał niewykonalne żądania, aby umożliwić powrót rządu Vulgarisa lub podobnego, jakiego domagali się monarchiści. Wreszcie 17-go października regent (według jego oświadczenia po uzgodnieniu z Bevinem) sam objął czasowo funkcję premiera, a po następnych 2 tygodniach 2 listopada powołał rząd pod kierownictwem przywódcy mało znaczącej partii „unionistów” — prof. Kanelopulosa. Próby opanowania kryzysu gospodarczego i zahamowania inflacji załamały się, w ciągu 2 dni drachma spadła o 50%. Rząd przetrwał niespełna 20 dni.

Kolejna konsultacja z Bevinem doprowadziła do utworzenia rządu centrum pod przewodnictwem Sofulisa (liberał) z Kafondrisem (postępowiec), Milonasem (agrariusz), wrócił do teki spraw zagranicznych Sofianopulos, b. minister gabinetu Vulgarisa. Charakterystycznym jest, że regent zażądał 2 tek, t. j. spraw wojskowych i morskich dla gen. Papandreu, pierwszego z korowodu premierów, który wstawił się akcją likwidacji EAM w grudniu 1944 r. Nowy rząd sytuacji nie zmienił, nie przeciwstawił się terrorowi, nie zapobiegł dalszemu fałszowaniu przez reakcję list do wyborów, których nowy termin wyznaczono na 31 marca 1946 r. Ogłoszona 17 grudnia ustawa „o odciążeniu więzień” znów nie dotyczyła działaczy EAM, uczestników walk grudniowych, i wogóle daje sądom znaczną dowolność interpretacji. Wobec dojścia do władzy centrowych ugrupowań, skrajna prawica przemianowuje się w polityczną partię i nie zaprzestaje terroru, którego ani rząd, ani oddziały angielskie nie ukróciły. Stąd też odezwa metropolity Joachima z Cosano, uczestnika walk z Niemcami, mówiąca o przeraźliwej sytuacji w Grecji, odpowiedzialnością za nią obarcza Churchilla i stwierdza „wielu żołnierzy angielskich i działaczy państwowych wstydy się tych faktów...”

Ogromny wiec w grudniu w Atenach domaga się ukrócenia terroru reakcji. Masy nazywają rząd Sofulisa „rządem obłudników”. Sofulis w styczniu stwierdził, że „dewaluacja drachmy jest wynikiem ataku rozpoczętego przez plutokrację”. Przyznaje, że działalność rządu jest paraliżowana przez chitosów, którzy obsadzili aparat państwowy i bezkarnie szerzą terror. Dla kapitulancckiego wobec reakcji stanowiska rządu charakterystyczne jest dopuszczenie do powstania nowej partii „narodowo-socjalistycznej”, grupującej jawnie profaszystowskich zwolenników b. przedwojennego dyktatora Metaxasa. Sofulis ulega coraz bardziej monarchistom. Kryzysowi gospodarczemu, świadomie pogłębianemu przez reakcję, nie mógł przeciwdziałać handlowy układ grecko-angielski, który wywołał falę niezadowolonia. Szczególne oburzenie wywołał wysuwany początkowo warunek spłaty 46 mil. funtów, które Grecja otrzymała dla walki z faszyzmem włoskim, a które według głosów greckich nie mogą być uważane ani za podarek, ani za dług i Anglia nie powinna żądać spłaty pieniędzy, sownie opłaconych krwią bohaterów greckich i wkładem w wspólną walkę. Tym bardziej, że Anglia sama długów wojennych nie spłaca. Szereg organów prasy greckiej wskazuje, że z 52 milionów funtów greckiego skarbu zdeponowanych i zablokowanych w Banku Angielskim, Grecja uzyskuje tylko 15 milionów, a układ przewiduje, że nieznaczna tylko część z nich przeznaczona jest na zakup towarów i to wyłącznie w Anglii. Ponadto bardzo krytycznie przyjęto w szerokich kołach społeczeństwa ustalenie angielskich doradców i kontrolerów w centralnych instytucjach gospodarczych, wobec których nader wątpliwa staje się suwerenność gospodarcza, a co za tym idzie i polityczna Grecji.

W sytuacji chaosu gospodarczego i politycznego reakcja wszczęła wojnę domową. 20 stycznia 1946 r. rozpoczął się pucz monarchistyczny na Peloponezie. Bojówki chitosów obsadziły miasta Kalamata i Spartę. Rząd ogłosił stan oblężenia w prowincjach Lakonia i Messenia, do których wysłane zostały znaczne siły wojskowe z artylerią i czołgami. Jednostki floty wojskowej ruszyły na południowe wybrzeże. Zamachowcy opuścili zajęte miasta. Szerokie masy żądały zdecydowanej walki i likwidacji „Czarnego Frontu”. Pod naciskiem opinii rząd zamknął organizacje chitosów w Atenach, Pireusie i innych miastach, ale faktyczna działalność ich nie została przerwana. Rząd nadal siedział na dwóch stołkach. Ze nacisk monarchistów jest

silny, świadczy ustąpienie min. spraw zagranicznych, Sofianopulosa, i zamianowanie na jego miejsce Rendisa, przyczym prasa monarchistyczna żąda dymisji tych ministrów, którzy uznają za dopuszczalne włączenie przedstawicieli EAM do rządu.

Tragiczne dzieje Grecji, która po 4-letniej walce z faszystami i okupacji w ciągu 1½ roku od wyzwolenia targana jest walką, w której mowy nie ma o rzeczywistej odbudowie, skłoniła Komitet Centralny Frontu Narodowo-Wyzwoleńczego do apelu do organizacji, która powołana jest dla odbudowy pokojowego współżycia narodów po zwycięstwie nad faszyzmem. Telegram z 23 stycznia 45 r. do Prezydium Zgromadzenia Generalnego i Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych stwierdza, że naród grecki, który poświęcił wszystko dla zwycięstwa Narodów Zjednoczonych, żyje w warunkach antydemokratycznego reżimu, że sytuacja jego jest sprzeczna z oświadczeniami sojuszników. Telegram domaga się utworzenia rządu z udziałem demokratów, wycofania wojsk angielskich, uznania greckich praw narodowych i pomocy w odbudowie kraju.

24.I.1946 r. delegacja ZSRR złożyła na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa list wskazujący m. in., że pobyt wojsk angielskich w Grecji nie podyktowany przez konieczność ochrony linii komunikacyjnych, oznacza wtrącanie się w sprawy wewnętrzne i jest wykorzystany przez reakcję grecką, co może mieć brzemienne następstwa zarówno dla narodu greckiego, jak i dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Tak więc sprawa Grecji, która nie była oficjalnie poruszana na żadnej z konferencji Wielkiej Trójki ani Ministrów Spraw Zagranicznych musiała wypłynąć na forum międzynarodowe.

Nie jest to dziwne tym bardziej, że jak wiadomo od dawna szereg działaczy angielskich (np. poseł Partii Pracy, Knox, i inni) i szeroka opinia potępiały politykę Churchilla, a ostatnio wiadomo, że w Partii Pracy wzrosła opozycja wobec polityki Bevina, zarzucająca mu kontynuowanie poparcia konserwatyistów dla reakcji greckiej. Ostatnio komentator radia londyńskiego, Mac Gaecky, przyznał, że „wiele osób martwi się, że przed rokiem nasze oddziały strzelały do ludzi, którzy walczyli o wolność Grecji” i podał, że szereg przywódców związkowych w Anglii popiera żądanie rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa sprawy Grecji podobnie z resztą jak i sprawy Indonezji.

## WYBORY NA ŻYCZENIE INNEJ DEMOKRACJI.

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa pozostawiła sprawę pobytu wojsk brytyjskich w Grecji nadal otwartą. Nie zmieniła się też sytuacja w Grecji. 8 lutego b. r. EAM poinformował, że front narodowy wobec niewypełnienia żądań amnestii i utworzenia koalicyjnego rządu powstrzyma się od udziału w wyborach. 20 lutego żądanie odroczenia wyborów potwierdzają socjaliści. W początku marca wszystkie grupy republikańskie wypowiadają się przeciw wyborom, przestrzegają przed „farsą wyborczą” wysuwając warunki nowych, uczciwych list wyborczych, amnestii, stworzenia rządu koalicji demokratycznej, usunięcia kolaborantów i rozwiązania zbrojnych faszystowsko-monarchistycznych organizacji. Premier Sofulis pod naporem mas chwiał się początkowo, zdawało się, że skłonny jest zgodzić się z przytłaczającą większością narodu, ale konsultacja z Bevinem podtrzymuje go na duchu. Jeśli poprzednie konsultacje rządów niepodległej Grecji z Churchillem czy Bevinem, czy też niedawna rada udzielona przez Bevina regentowi Damaskinosowi, że nie jest konieczna demokratyzacja dotychczasowej ordynacji wyborczej, budziły w opinii światowej uzasadnione wątpliwości co do suwerenności Grecji i jej życia politycznego, to ostatnie wypadki rozwiały wszelkie wątpliwości.

Pierwszym członkiem rządu greckiego, do którego przemówiła wreszcie rzeczywistość i skłoniła do wystąpienia z rządu, był minister marynarki handlowej Peltellis. Kolejnym był min. informacji Petimeras, który w przemówieniu radiowym wypowiedział się przeciw wyborom, po czym podał się do dymisji. Masy narodowe wyraźnie wypowiedziały się przeciw reżimowi Sofulisa. Ostatnim jaskrawym dowodem było pełne zwycięstwo lewicy w wyborach do Komitetu Zw. Zawodowych. Wnioski z rzeczywistych nastrojów wyciągnął wicepremier Kafandaris (partia postępowo-republikańska) i 7 ministrów. Premier bez rządu oświadczył jednak, że „Anglicy nie uważają za właściwe odłożenie wyborów”. A z drugiej strony rzecznik rządu w odpowiedzi na interpelacje w parlamencie angielskim stwierdził, że „min. Bevin sam polecił rządowi greckiemu przeprowadzenie wyborów w tym miesiącu”. Nacisk ten wzmógł się zwłaszcza po udzieleniu Grecji 10 milionowej pożyczki na fundusz stabilizacyjny.

Prasa jest krytycznie ustosunkowana do polityki Bevina wobec Grecji, uważając ją za kontynuację mocno przesiąkniętej duchem imperializmu polityki Churchilla i ironicznie stwierdza: „Anglia płaci — Anglia wymaga” dodaje, że mimo pewnych przesunięć w angielskiej obsadzie dyplomatycznej, pozostała ona jednak wyrazicielką interesów kół konserwatystów, związanych z wielkim kapitałem angielskim. Rażące naruszenie suwerenności Grecji skłoniło np. korespondenta „News Chronicle” do uwagi: „Rozwój sytuacji Grecji może podważyć zaufanie narodów europejskich do systemu demokratycznego”. Tego przekonania są też szerokie koła opinii angielskiej.

**12 marca grupa ponad 70 posłów Partii Pracy potępiła politykę ministra spraw zagranicznych — swego towarzysza partyjnego — i jego greckich adeptów.**

Mimo to polityka zagraniczna reprezentowana przez prawicowego min. Rendisa nie wyzbyła się momentów groźnych dla pokoju. Między in. minister wyraził się np. że Grecja formalnie znajduje się w stanie wojny z Albanią; nie ustaje szowinistyczna propaganda przeciw Jugosławii i Bułgarii. W Grecji znajdowało się ponad 1000 oficjalnych obserwatorów angielskich, amerykańskich, francuskich — charakterystyczne, że obowiązywał ich zakaz „bratania się” (fraternizowania) z ludnością miejscową. Wielu z nich wyraża zastrzeżenia wobec przygotowań przedwyborczych greckiej prawicy i stwierdza, że partie lewicowe faktycznej swobody nie posiadały i nie posiadają. Według korespondenta Reutera władze wojskowe i wywiad brytyjski uważają, że „nie było nadużyć na większą skalę”. Wszyscy obserwatorzy zagraniczni zgodnie stwierdzają, że zahamowana w ostrych walkach normalizacja życia gospodarczego przywiodła Grecję na skraj katastrofy. Wiadomości z połowy marca sygnalizowały znów wzmocnioną działalność i koncentrację monarchistyczno-prawicowych terrorystycznych bojówek. Naród grecki w takiej sytuacji **takich wyborów** nie chciał. Wybory zostały narzucone. Prasa giętka w pokłonach stwierdzała: „Bevin polecił...” I aczkolwiek sam premier „rządu obłudy” Sofulis musiał przyznać, że wybory są pogwałceniem woli narodu i — co przyznał pośrednio — suwerenności narodu, polecenie zostało wykonane. Gdyby nie krew, nędza mas i widmo monarchii — możnaby te wybory nazwać tragicomicznymi bodaj i makabrycznymi: „głosowali” przecież dawno zmarli, rozdawali się i troili bojówkarze monarchistyczni

powielekroć wpisani na listy wyborcze, po północy przedłużono wybory o kilka godzin i spędzano ludzi z łóżek. Frekwencja według oficjalnych częściowych danych wahała się od 40 — 60%. Nieomal połowa narodu mimo terroru nie brała udziału w samobójstwie narodu, nie chciała dobrowolnie założyć sobie powoźu na szyję. A już „zwycięska” partia populistów (bo i monarchiści nakrywają się płaszczem ludowym) wywija złożonym powrozem monarchii. I to nie byle jakiej monarchii — na tron grecki ma sięść przedstawiciel pruskiej wilhelmowkiej dynastii Hohenzollernów. Już przed i w czasie wyborów hasłem monarchistów było „On nadchodzi”. („On”, to znaczy król). Wybory stały się przejściowym zwycięstwem reakcji greckiej i międzynarodowej — ale klęską narodu greckiego.

Drugie hasło monarchistów „Wielka Grecja”, hasło szowinizmu i agresji staje się groźbą dla pokoju.

Czy o to walczył naród grecki przeciw włosko-niemieckiej okupacji? Czy o to walczyły narody świata przeciw międzynarodowemu faszyzmowi? Nawet angielski „Times” jest zaniepokojony: przyznaje, że trudno wiązać pojęcie demokracji z greckimi wyborami.

Cieszą się zapewne koła reakcji światowej, i koła pozostające pod jej wpływami. Tylko związane z nimi koła polskie mogą gwałt nad narodem greckim nazwać „pogodnymi wyborami”. Wybory w Grecji raz jeszcze dowodzą, że tam gdzie pozostały wpływy zagranicznego kapitału i podtrzymują reakcję, władza przy akompaniamencie pienia hymnów demokratycznych ześlizguje się ku prawicy.

## DROGI DALEKIE I BLISKIE.

Ciernista półtoraroczna droga bohatersko walczącego narodu — stała się przysłowiowa. Termin „grecka droga” czy „greycyzacja” wszedł do słownika politycznego na określenie wykrzywienia postępowego rozwoju i rozpoczętego po rozbiciu faszyzmu, na określenie chaosu gospodarczego i wstrząsających kraj walk politycznych, na określenie mordów bratobójczych i terroryzmu reakcji, jak również na określenie groźnych dla pokoju świata zapalnych punktów w stosunkach międzynarodowych.

Reakcja, która została sparaliżowana, obezwładniona w innych wyzwolonych krajach półwyspu bałkańskiego i zdruzgo-



tana przez rozwój demokracji ludowej w Grecji nie tylko nie uległa osłabieniu, ale — wręcz przeciwnie — otrzymała ożywczy zastrzyk, transfuzję złota i broni z kół reakcji zagranicznej. Te same usta, które serdecznie rozmawiają z „chitosami” w Grecji, gromy ciskały na demokrację ludową, te same ręce, które czule ścisnęły dłoń monarchistów, zaciskają się w pięść grożącą demokracji ludowej. Z tych samych ust płynie syreni śpiew „demokracji zachodniej” i „obrony” sprawiedliwości i swobody. **Akompaniament salw w Grecji i krzywe zwierciadło ateńskie — zdają się — nie przeszkadzać apostołom „innej demokracji”.** Nie dziw: obluda ma starą tradycję!

Tragiczne dzieje Grecji „suwerennej i demokratycznej” widocznie przyczyniły się do maskowania „przyjaciół” demokracji w opinii świata i Polski, gdzie wciąż jeszcze ofiarowują swe usługi chwalczy „pogodnych greckich wyborów — przewodnicy „greckiej drogi” i rodzimych leśnych ścieżek.

## Umowa finansowa angielsko-amerykańska.

W początkach grudnia 1945 roku, po trzymiesięcznych pertraktacjach, które kilka razy były bliskie zerwania, podpisana została umowa finansowa pomiędzy Ameryką i Anglią, na mocy której Anglia otrzymuje kredyt w wysokości 4,4 miliardów dolarów. Z sumy tej 650 milionów dolarów przeznaczono na ostateczne uregulowanie rozliczenia z tytułu lend lease'u, wzajemian za co Anglia przejmuje na własność amerykański sprzęt wojskowy, znajdujący się na terytorium angielskim. Pozostałą kwotą 3,75 miliard. dolarów Anglia może dysponować dowolnie do końca roku 1951, przyczem odsetki mają być płatne tylko od faktycznie użytkowanych sum.

Ze ściśle finansowego punktu widzenia warunki tej wielkiej pożyczki, którą Anglia otrzymuje od Stanów Zjednoczonych, są dosyć korzystne, korzystniejsze niż warunki podyktowane przez Amerykę Francji, Belgii i Holandii przy udzielaniu pożyczek a mianowicie 2% zamiast 2 i  $\frac{5}{8}$  proc. w innych państwach, 50-cio letni termin zamiast 30-letniego, początek spłaty dopiero po 5-ciu latach i odroczenie wypłaty odsetek w okresach, kiedy nie pozwala na to bilans płatniczy Anglii.

W trakcie rozmów, jak widać z angielskiej i amerykańskiej prasy, strona angielska wywierała nacisk na swego partnera

grożąc mu zastosowaniem dwóch gospodarczo-politycznych sankcji.

Pierwszą sankcją byłyby odmowa ratyfikacji porozumienia w Bretton Woods. Anglia uzyska wówczas możliwość obniżenia według własnego uznania parytetu złota w funtach szterlingach w znacznie większym stopniu, niż to jest możliwe w ramach porozumienia w Bretton Woods. W ten sposób udałoby się, przynajmniej na pewien czas, podnieść zdolność konkurencyjną towarów angielskich na światowym rynku, a nawet zachować obecny system bloku szterlingowego.

Drugą sankcją byłyby redukcja zakupów angielskich w Stanach Zjednoczonych do koniecznego minimum.

Sankcje te Anglia mogłaby wprowadzić dość łatwo. Import towarów z USA do Anglii przed wojną był 3 do 5 razy większy niż eksport. W 1934 roku Anglia sprowadziła z USA, w/g amerykańskiego pisma Foreign Commerce Yearbook, towarów na sumę 413 milionów dolarów, a wywoziła do USA na sumę nie przekraczającą 89 milionów. W roku 1935 dane te przedstawiły się jak następuje: 429 milionów i 112 milionów, a w roku 1936 — 464 milionów i 137 milionów dolarów. Większą część towarów, importowanych z USA, Anglia mogłaby sprowadzić ze swych dominiów, lub z państw, które przyjmowały angielską walutę. Tak naprz. Anglia importowała ze Stanów Zjednoczonych w roku 1936 produkty spożywcze, tytoń, wełnę, produkty naftowe; już tylko te cztery grupy towarów, które bez żadnych trudności mogłyby być sprowadzone z innych państw, dają w sumie więcej niż połowę całego angielskiego importu z USA. Zatem redukcja importu angielskiego z Ameryki odbiła by się bardzo ujemnie na całości eksportu amerykańskiego, zważywszy, że Anglia importuje z Ameryki więcej, niż jakiegokolwiek inne państwo świata.

Te oto okoliczności przyczyniły się prawdopodobnie do tego, że Anglia uzyskała pożyczkę na tak dogodnych warunkach. Pomimo to, Anglicy nie wykazują zbyt wielkiego entuzjazmu z powodu podpisania umowy, przeciwnie daje się zaobserwować dość znaczne niezadowolenie. Nastroj ten znalazł swój wyraz w artykule tygodnika Economist, z którego wynika, że na umowę tę należy się zgodzić, gdyż nie ma innego, lepszego wyjścia z obecnej niekorzystnej sytuacji. Nastroj taki przeważał i w parlamencie angielskim przy omawianiu sprawy pożyczki. Nie jest wykluczone, że i ratyfikacja umowy napotka na trudności na Kongresie Amerykańskim. Należy wziąć pod uwagę, że pożyczki dla Francji, Belgii i innych państw udzielone zo-

stały nie przez rząd amerykański, lecz przez eksportowo-importowy bank państwa, w ramach normalnej działalności tegoż, a zatem nie podlegają one ratyfikacji.

Niezadowolenie Anglików pochodzi z przekonania, że aczkolwiek USA i Anglia prowadziły wspólną walkę przeciwko faszystowskim napastnikom, to jednak ciężary wojenne, przynajmniej w pierwszym okresie wojny, ponosiła w znacznym stopniu Anglia i do chwili oficjalnego przystąpienia Ameryki do wojny zmuszona była bronić nie tylko swoich interesów, ale i interesów Stanów Zjednoczonych. Mimo tego musiała Anglia za zakupione w USA towary, niezbędne do prowadzenia wojny, płacić w złocie, dolarach i zagranicznej walucie. Dopiero kiedy zapasy złota w Anglii były na wyczerpaniu (z 600 milionów funtów szterlingów na początku wojny spadły do minimalnej kwoty 3 milionów funtów) rozpoczęto dostawy zamówień na podstawie lend leas'u. Wydatki wojenne Anglii okazały się znacznie większe niż Ameryki, włączając w to oczywiście straty poniesione przez Anglię na skutek akcji łodzi podwodnych i na skutek bombardowań. Wreszcie w Ameryce na 500 mieszkańców przypada przeciętnie 1 zabity, w Anglii zaś 1 zabity na 100 mieszkańców. W tych warunkach społeczeństwo angielskie potraktowało raptowne zerwanie dostaw z tytułu lend leas'u natychmiast po wojnie jako pewnego rodzaju niesprawiedliwość. Nie mniejszą goryczą napawa społeczeństwo angielskie fakt, że chociaż wojnę wygrały wspólnie oba mocarstwa, to jednak Anglia wychodzi z tej wojny obciążona długami na 50 lat, czyli według określenia czasopisma *Economist*, Anglia w ciągu 50 lat zmuszona będzie płacić rocznie 140 milionów dolarów za to, że walczyła ramię przy ramieniu ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeszcze więcej krytyki wywołały w Anglii warunki umowy, nie dotyczące specjalnie finansowej natury, lecz dotyczące raczej ogólnie ekonomicznych spraw. Jak wynika z wypowiedzi Prezydenta Trumana i Premiera Attlee, warunki te ograniczają gospodarczo-polityczną wolność Anglii w stosunkach konkurencyjnych ze Stanami Zjednoczonymi, zmierzającymi do owładnięcia rynkami zbytu tak na całym świecie jak i w ramach Imperium Brytyjskiego.

Ażeby ocenić całkowicie trudności jakie wynikają dla Anglii z warunków zawartej umowy, konieczne jest poznanie różnic w sytuacji gospodarczej obu państw po wojnie. Zarówno Anglia, jak i Ameryka zainteresowane są w powiększeniu swego eksportu na rynek wszechświatowy, warunki jednak

u obu partnerów są różne. Ameryka pragnie rozszerzyć zasięg swego eksportu, ponieważ w czasie wojny produkcja przemysłowa znacznie wzrosła, rynek zaś wewnętrzny, przy istniejącym podziale dochodu narodowego, wchłonąć może zaledwie część wyprodukowanych towarów. Powstaje zatem niebezpieczeństwo: jeszcze większego bezrobocia, cięższego kryzysu i dłuższych okresów depresji gospodarczej, niż przed wojną. W powiększeniu eksportu Ameryka widzi środek na zlikwidowanie, wzgl. na osłabienie trudności gospodarczych.

Natomiast Anglia straciła w czasie wojny znaczną część, (w przybliżeniu jedną czwartą) swego majątku narodowego — około 6 miliardów funtów szterł. Na swych inwestycjach zagranicznych, ocenianych na początku wojny na 4 miliardy funtów szterlingów, Anglia według twierdzenia Ekonomista (28 lipca 1945) straciła nie mniej niż 2 miliardy, zadłużenie zaś zagranicą wynosiło w kwietniu 1945 roku 3 miliardy funtów szterlingów. Wszystko to oznacza, że na skutek kurczenia się dochodów z inwestycji zagranicznych i innych rodzajów t. zw. „niewidzialnego eksportu”, bilans płatniczy Anglii stał się pasywnym.

Przed wojną Anglia opłacała około połowy importowanych towarów dochodami z inwestycji zagranicznych, żeglugi itp., wszystkie te źródła dochodów skurczyły się znacznie w czasie wojny. Zatem Anglia zmuszona jest wywozić obecnie więcej niż przed wojną by zagwarantować niezbędny import z zagranicy, (w pierwszym rządzie import surowców i środków żywności.) W rzeczywistości zaś Anglia zmuszona jest wywozić jeszcze więcej, gdyż dla zwiększenia eksportu angielskich towarów, konieczne jest sprowadzenie odpowiednich ilości surowca. Poza to konieczne jest doprowadzenie stanu zapasów surowca w kraju do normalnego poziomu.

Wreszcie realizacja umowy finansowej ze St. Zjedn. oznacza dalsze obciążenie bilansu płatniczego Anglii sumą ponad 35 milionów funtów szterlingów rocznie.

W ostatnim dziesięcioleciu przed wojną ogólny eksport Anglii wynosił przeciętnie 400 milionów funtów szt. Dla zabezpieczenia importu i wyrównania bilansu płatniczego Anglia zmuszona obecnie jest wywozić towarów na sumę minimalnie o 50% większą. W razie gdyby się to Anglii nie udało, pozostanie jedynie wyjście — ograniczenie konsumpcji i obniżenie standardu życiowego mas, co oczywiście nie może nie wywołać poważnych komplikacji.

W ten sposób zwiększenie eksportu jest dla Anglii zagadnieniem znacznie poważniejszym niż dla Ameryki, która dąży do zwiększenia eksportu nie dla zabezpieczenia importu, lecz dla utrzymania poziomu produkcji przemysłowej. W dążeniu Stanów Zjedn. do rozszerzenia swego eksportu, przy niewielkim imporcie, kryje się wewnętrzna sprzeczność, która może być pokonana — tylko czasowo — za pomocą udzielania pożyczek, czyli drogą eksportu, nie sprowadzając równocześnie towarów z zagranicy.

Dążenie obu anglosaskich mocarstw do podwyższenia eksportu w porównaniu z poziomem przedwojennym, napotyka na trudności, związane ze skurczeniem się na skutek wojny zdolności nabywczej rynku wszechświatowego. Co prawda kraje Europy i Azji odczuwają dotkliwy brak towarów wszelkiego rodzaju, ale jest to popyt nie opłacalny. Większa część zrujnowanych przez wojnę państw nie posiada ani złota, ani towarów nato, by czynić zakupy w Anglii lub USA. Państwa te zmuszone są w pierwszym rzędzie odbudować swój zrujnowany aparat produkcyjny, by mieć możność wytwarzania towarów na eksport. W tych warunkach zakup towarów w krajach anglosaskich może się odbywać tylko na zasadach długoterminowego kredytu.

Okoliczność ta stwarza dla Stanów Zjedn., w ich walce konkurencyjnej na rynku wszechświatowym, wielkie prerogatywy wobec Anglii, zwłaszcza w najbliższych latach odbudowy Europy. Stany Zjednoczone, w oparciu o swój aktywny bilans handlowy i płatniczy oraz kolosalne zapasy złota, mają możność udzielania kredytów i realizowania eksportu w postaci eksportu kapitałów. Anglia zaś przy swym pasywnym bilansie płatniczym może przeprowadzać tego rodzaju transakcje w bez porównania mniejszym zakresie.

Druga przewaga Stanów Zjedn. polega na tym, że mając do dyspozycji w kraju ogromne zapasy surowca, wysoko postawioną technikę produkcyjną i większą wydajność pracy, produkują taniej niż w Anglii (nie zważając na wysokie zarobki robotników). Szereg komisji angielskich, które odwiedziły Stany Zjednoczone w czasie wojny stwierdziło ten stan rzeczy: w przemyśle metalowym, budowy maszyn, a zwłaszcza w przemyśle włókienniczym.

Trzecia przewaga nad Anglią polega na większej pojemności wewnętrznego rynku amerykańskiego, chronionego przez

odpowiednie cła. Pozwala to amerykańskim monopolistom w razie konieczności, wykorzystując zarobek ze sprzedaży towarów wewnątrz kraju po cenach ustalonych przez monopol, realizować dumping na rynku wszechświatowym. Należy zaznaczyć, że w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną Stany Zjednoczone eksportowały zaledwie od 5 do 7% swej produkcji przemysłowej.

Jako przeciwwaga istnieje w Anglii system preferencyjny, który wywarł swój wpływ w okresie przedwojennym przez zabezpieczenie pozycji metropolii na rynkach całego imperium. Anglia trzyma się systemu handlu wolnego, bardzo wygodnego we wieku XIX, gdy Anglia była warsztatem przemysłowym świata i w późniejszym okresie, kiedy na skutek konkurencji Stanów Zjedn. Niemiec i Japonii straciła swoją pozycję monopolistyczną jako eksporter towarów przemysłowych. Jak pisze gazeta Times w dn. 16 października 1945 r.:

„Anglia nie zrezygnowała z wolnego handlu z lekkim sercem; odbywało się to w rzeczywistości z wielką niechęcią, w atmosferze, za którą odpowiedzialność w dużym stopniu ponosi polityka Stanów Zjedn.

Dopiero w okresie kryzysu światowego w latach 1929 — 1932, na skutek porozumienia w Ottawie, w imperium brytyjskim wprowadzone zostały preferencyjne cła dla towarów angielskich. Efekt tego systemu daje się wywnioskować z następujących danych: na ogólną sumę angielskiego eksportu (bez reeksportu) do państw imperialnych wywożono:

w roku 1913	37 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
"      " 1929	44 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
"      " 1932	45 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
"      " 1937	48 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
"      " 1939	49 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

System preferencyjny spowodował taki stan rzeczy, że w przededniu wojny prawie połowa angielskiego eksportu kierowana była do państw imperium. Związek Połudnowo-Afrykański z 10 milionami mieszkańców i Australia z 7 mil. zakupywali w przededniu wojny znacznie więcej angielskich towarów, aniżeli Stany Zjedn., posiadające 133 milionów mieszkańców.

Drugim środkiem obrony angielskiego eksportu jest blok szterlingowy. Odegrał on wielką rolę w czasie wojny. Wszystkie zapasy waluty zagranicznej bloku szterlingowego skoncen-

trowane były w Londynie. W ten sposób państwa imperium brytyjskiego miały możliwość czynienia zakupów w Ameryce tylko w tych wypadkach kiedy angielskie instytucje walutowe stawiały do ich dyspozycji dolary. Indie, którym Anglia dłużna jest ponad miliard funtów szterlingów, nie mogą użyć tej sumy ani na zakup towarów w Anglii, bo nie pozwala na to bilans płatniczy Anglii, ani w Ameryce, bo Londyn nie wyda na ten cel dolarów.

Amerykańskie sfery handlowe traktują angielski system preferencyjny i blok szterlingowy jako najważniejszą przeszkodę do realizacji dążenia do rozszerzenia eksportu amerykańskich towarów do państw imperium brytyjskiego. W trakcie pertraktacji finansowych stało się nawet żądanie zniesienia systemu ceł preferencyjnych. Żądanie to wysunięte zostało przez wpływowe koła amerykańskie jako rekompensata za udzielenie Angli pożyczki. Trafiło to w Anglii na zdecydowany sprzeciw ze strony nie tylko prasy konserwatywnej, ale i ze strony oficjalnego organu Partii Pracy „Daily Herald”. Wskazywano na to, że żądanie takie pozbawia Anglię możliwości realizowania samodzielnej polityki gospodarczej. Przyjęcie tego rodzaju warunków prowadzi nieuchronnie, według twierdzenia amerykańskiej gazety „Baltimore Sun” do tego, że „Anglia będzie przywiązana do ogona amerykańskiego gospodarczego la-tawca”.

Zawarte w Waszyngtonie porozumienie finansowe ma charakter, według określenia angielskich i amerykańskich mężów stanu, pewnego kompromisu pomiędzy żądaniem Anglii przyznania przez Stany Zjedn. koniecznych kwot dla skompensovania znacznie większego udziału Anglii w wojnie i żądaniem Stanów Zjedn. pokrycia pożyczki przez Anglię, poza procentami i amortyzacją, zniesieniem systemu preferencji i likwidacją bloku szterlingowego.

Charakter kompromisowy umowy widoczny jest wyraźnie z następującego faktu. Nie ustalono konkretnie w jakiej mierze i w jakim terminie Anglia ma obniżyć cła preferencyjne. To zobowiązanie zawołowane zostało przez ogłoszenie wspólnego celu — usunięcia wszystkich przeszkód dla handlu międzynarodowego, przejścia od „jednostronnego handlu” (to znaczy między Anglią i innymi państwami imperialnymi) do „handlu wszechstronnego” (t. zn. wolnego wwozu amerykańskich towarów do Imperium Brytyjskiego). Zwołana w połowie roku 1946 międzynarodowa konferencja gospodarcza omówi tę sprawę i poweźmie odnośne decyzje.

Charakter kompromisowy umowy widoczny jest również w decyzjach o zwolnieniu „zamrożonych” sum w Londynie, należnych państwu bloku szterlingowego. Sumy te można podzielić na 3 kategorie. Sumy pierwszej kategorii winny być natychmiast „odmrożone” i wymienione na najwięcej wygodną walutę. Zobowiązuje to Anglię część tych sum, należnych naprz. Indii lub Egiptowi, wypłacić w dolarach. Czyli innymi słowami, pewną część pożyczki, otrzymanej od Ameryki, Anglia nie jest w stanie zużyć według własnego uznania, lecz musi postawić sumy te do dyspozycji swoich wierzycieli na zakup amerykańskich towarów. Sumy drugiej kategorii winny być zwolnione w ciągu szeregu lat po 1951 roku, t. zn. po zakończeniu całej finansowej transakcji. Wreszcie sumy trzeciej kategorii mają służyć do wzajemnego uregulowania powojennych długów.

Gospodarcze znaczenie tego punktu angielsko-amerykańskiej umowy zależy przede wszystkim od wysokości kwot, zaliczających się do pierwszej kategorii. Ten ogólny charakter sformułowania gospodarczych ustępstw Anglii tłumaczy się widocznie chęcią ułatwienia ratyfikacji umowy tak w angielskim parlamencie, jak i na amerykańskim kongresie, ponieważ wymienione w ogólnikowej formie punkty dają się tłumaczyć różnie. Nie jest również wykluczone, że ostra krytyka umowy, która daje się zaobserwować w Anglii, ma oprócz innych celów, jeszcze i ten cel, by wykazać Kongresowi korzyści umowy dla Stanów Zjednoczonych i tym samym ułatwić jego ratyfikację na Kongresie.

W każdym bądź razie umowa ta oceniana jest przez opinię publiczną w Anglii jako wyraźne pogorszenie się międzynarodowych ekonomicznych pozycji Anglii. Anglia, która w ciągu 2 wieków była bankierem świata, udzielała pożyczek wszystkim państwom i często ustalała przy tym gospodarczo-polityczne warunki, obecnie nie tylko zmuszona jest zaciągnąć pożyczkę zagranicą, ale musi też przystosować w pewnej mierze swoją politykę ekonomiczną do żądań Stanów Zjedn., by pożyczkę tę otrzymać. Anglicy czują, że pożyczka ta jest nowym krokiem do wzrostu potęgi St. Zjedn. kosztem Imperium Brytyjskiego. Wystarczy wspomnieć, że pewne sfery amerykańskie jeszcze w czasie wojny usiłowały zrealizować w mniej lub więcej zawołowanych formach projekty „amerykańsko-angielskiej unii”, wspólnego kierowania angielskimi koloniami, przekształcenia kolonii Południowo-Wschodniej Azji (Indonezji, Indochin, Malaii, w sferę amerykańskich interesów, co oznaczałoby w praktyce postawienie Imperium Brytyjskiego czę-



ściowo lub całkowicie pod kontrolę amerykańską. Churchill, jak wiadomo, reagował na te usiłowania oświadczeniem, że nie poto został premierem by likwidować Imperium Bryt. Śród szerokich sfer społeczeństwa angielskiego tworzy się wrażenie, że angielsko-amer. umowa jest wygodnym czynnikiem dla Stanów Zjedn., podkopującym podstawy Imperium Bryt. w chwili gdy Anglia jest zmuszona zwolnić pole działania dla USA w Chinach i Poł. Ameryce.

W świetle tych faktów zrozumiałem się staje niezadowolenie z paktu w Angli. Niezadowolenie to przybrało konkretne formy w czasie dyskusji w parlamencie. Minister Skarbu Dalton wskazał: na to, że angielska delegacja pragnęła otrzymać odpowiednią sumę jako dar, pomoc, lub bezprocentową pożyczkę; Sugestia ta nie została jednak uwzględniona z powołaniem się na to, że senat amerykański pod żadnym pozorem nie zatwierdziłby takiego paktu. Dalton przyznał, że warunki umowy dalekie są od tego, czego życzyła by sobie Anglia, lecz postawił wobec krytyków pytanie, co mogli by zaproponować zamiast pożyczki.

„Bez paktu — powiedział Dalton — stracone będą wszystkie nadzieje na angielsko-amer. współpracę w tym niespokojnym okresie czasu w który wstąpiliśmy”.

Obie partie parlamentu ang. złożyły sprzeciwy przeciwko paktowi, przyczym kierownictwo partii konserwatywnej w osobie Churchilla polecało powstrzymanie się od głosowania. Konserwatysta Boothby ostro wystąpił przeciwko umowie, nazywając ją „gospodarczym Monachium”, zważywszy iż otwiera ona wszystkie rynki świata Stanom Zjednoczonym. Członek Partii Pracy Norman Smith oświadczył, że Stany Zjednoczone traktują Anglię, jak naród pokonany. Lecz nawet najżagorzalsi przeciwnicy paktu nie mogli wskazać innej drogi dla ulżenia ciężkiej sytuacji ekonomicznej kraju. Były minister przemysłu wojennego Littleton powiedział, że nie znając innego wyjścia, nie będzie głosować przeciwko paktowi. „Tranzakcja jest niezbędna — oświadczył on — lecz warunki jej są do niczego”. Bevin oświadczył, iż kraj znajduje się w takiej sytuacji ekonomicznej, która bardzo przypomina sytuację wojenną 1940 roku.

Po burzliwych debatach około 70 labourzystów i 20 konserwatystów głosowało w parlamencie przeciwko paktowi. Senat, gdzie konserwatyści jak wiadomo mają ogromną większość, nie zdecydował się głosować przeciwko paktowi, aczkolwiek Beavebrak usiłował dowieść, że Anglia może się obejść i bez pożyczki.

W ten sposób umowa finansowa została przez Anglię przyjęta. Lecz trudności w stosunkach wzajemnych pomiędzy Anglią i Stanami Zjedn. chociaż pożyczka chwilowo je łagodzi — nie zostały zwalczone. Walka o rynki zbytu stanie się jeszcze więcej ostra, kiedy powojenny głód towarowy zostanie zlikwidowany i nastąpi pierwszy powojenny kryzys nadprodukcji w Stanach Zjednoczonych.

## Współpraca polsko-radziecka na polu filmowym.

Nowa polska kinematografia narodziła się dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Początki były bardzo skromne: paru ludzi, jeden aparat sprężynowy do zdjęć, popularnie zwany „sprężynówką” i jeden samochód, oczywiście Willis. Wszystko to razem nie nazywało się jeszcze w heroicznym czasie jesieni 1943 roku Przedsiębiorstwem Państwowym „Film Polski”, ale po prostu Czołową Filmową I Dywizji. Polsko-radziecka współpraca filmowa powstała na polu bitew jako jeden z fragmentów wspólnego zbrojnego wysiłku obu narodów w walce z niemieckim grabieżcą. Dzięki technicznej i organizacyjnej pomocy przyjaciół radzieckich walki Kościuszkowców na zawsze zostały utrwalone na taśmie filmowej i żywe dokumenty takich zwycięstw jak pod Lenino, będą mogły być prezentowane przyszłym pokoleniom. W rocznicę pierwszej bitwy, w której wzięły udział formacje polskie, tygodnik aktualności „Polska Kronika Filmowa” umieścił zdjęcia naszych operatorów-sprawozdawców wojennych, które przechowały się w filmowym archiwum. Publiczność kinowa wyzwolonej Ojczyzny mogła się naocznie przekonać, że praca pionierów polskiej kinematografii nie poszła na marne.

Pomówmy nieco szerzej o pomocy Związku Radzieckiego w tym pierwszym, najtrudniejszym okresie. Przede wszystkim po cały sprzęt techniczny dostali nasi filmowcy od Związku, w które — surowiec, na którym dokonywano zdjęć był rosyjski, po trzecie wreszcie — w pracy laboratoryjnej i montażowej korzystano z urządzeń filmowych moskiewskich. Oba numery wojennej kroniki filmowej „Polska Walcząca” były wykonane w laboratoriach radzieckich, przy wydatnej pomocy techników sowieckich. Stan taki trwał aż do uruchomienia własnego

laboratorium w Lublinie, co nastąpiło dopiero pod koniec 1944 roku. A nie należy również zapominać, że całe wyposażenie techniczne tego laboratorium dostaliśmy ze Związku Radzieckiego.

Do czasów lubelskich współpraca polegała na tym, że zdjęcia do kronik dokonywane były przez Polaków, natomiast wszelkie prace, związane z przygotowaniem taśmy do wyświetlania w kinach, przez techników radzieckich. Korzystaliśmy z pomocy pracującego w najcięższych warunkach wojennych przemysłu filmowego radzieckiego i dzięki niej żołnierzy polski i wszystkie ośrodki Polonii na terenie Związku informowane były stale o działaniach bojowych naszej armii. Zasięg propagandowy działań Czołówki Filmowej przekroczył nawet granice Związku, kiedy kopie „Polski Walczącej” wysłane zostały do Teheranu, gdzie delegat Związku Patriotów Polskich mógł użyć ich jako najskuteczniejszej broni przeciw wrogiemu propagandzie.

W okresie lubelskim formy współpracy uległy pewnym zmianom ze względu na odmienną sytuację polityczną i co za tym idzie — inne zadania Czołówki Filmowej. Na ziemi radzieckiej prace naszych filmowców ograniczały się w pierwszej linii do kroniki filmowej, natomiast na wyzwolonej ziemi polskiej zjawily się nowe, znacznie poważniejsze zadania. Trzeba było odbudować, a raczej budować nową polską kinematografię, zniszczoną w latach wojny, poważnie z resztą niedomagającą w latach dowojennych. Czołówka Filmowa w porozumieniu z Resortem Informacji i Propagandy P. K. W. N. przeistoczyła się jeszcze wprawdzie nie de jure, ale już de facto w „Film Polski”, obejmujący całość życia filmowego w Polsce, we wszystkich jego gałęziach i na wszystkich odcinkach. I tu znowu pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła pracę pionierom naszej nowej kinematografii.

W dalszym ciągu trwa pomoc techniczna i stała dostawa surowca — dwie podstawy regularnej produkcji filmowej. Zjawia się jednak w tym okresie nowy czynnik współpracy, a mianowicie — pomoc w ludziach, technikach i specjalistach, którzy zasilają szczupłe jeszcze ciągle kadry Czołówki. Pierwszy polski film nakręcony w odrodzonej Ojczyźnie „Majdanek”, reżyserii Aleksandra Forda, jest najbardziej przekonującym dowodem, że współpraca ta daje dobre i trwałe rezultaty. Stronę dźwiękową „Majdanek” opracowali technicy rosyjscy, tak samo muzyka jest dziełem kompozytora radzieckiego, a pewną część zdjęć wykonali wojenni operatorzy Związku Radzieckiego.

Film dzięki organizacji Sojuzintorgkino poszedł na ekrany świata i był wyświetlany na Zachodzie jeszcze w tych czasach, kiedy ani P. K. W. N., ani Rząd Tymczasowy nie były uznane. W ten sposób już po raz drugi, po Teheranie, film polski niósł rodakom i obcokrajowcom, odciętym od kraju murem przemilczeń i kłamliwej propagandy, prawdę o nowej Polsce.

Doświadczenia współpracy na polu produkcji wypróbowane w „Majdanku“ przetrwały w szeregu innych filmów. **Operator radziecki Jefimow jest jednym z współtwórców filmu „Odbudujemy Warszawę“.** Oczywiście najbardziej ożywiona była współpraca na polach bitew, gdzie sprawozdawcy-operatorzy wojenni sowieccy i polscy wymieniali nakręcony materiał z poszczególnych odcinków frontu. W ogniu walki specjalnej serdeczności nabierała polsko-radziecka współpraca filmowa. Aż do kapitulacji Niemiec filmowcy obu walczących narodów współdziałali na wszystkich frontach.

Innym odcinkiem współpracy były kina, które zostały uruchomione pod zarządem początkowo Resortu, później Ministerstwa Informacji i Propagandy. Tylko niewielka ilość starych przedwojennych, polskich, amerykańskich i francuskich filmów przechowała się, tak że **gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego, który dostarczył wielu filmów nowej produkcji już w polskim opracowaniu, należałoby zamknąć istniejące kina.** Na marginesie warto zaznaczyć, że napisy polskie w filmach radzieckich były opracowane bez porównania lepiej niż w przygotowanych również podczas wojny wersjach polskich filmów brytyjskich.

Po okresie lubelskim przyszedł okres łódzki działalności polskich filmowców. Z małej Czołówki narodziło się wielkie przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski“, zatrudniające obecnie przeszło 5000 osób i posiadające oddziały na terenie całej Polski. Budowa nowej polskiej kinematografii, która była tylko odległym ideałem przyświecającym sprawozdawcom wojennym, gdzieś nad Oką, stała się faktem. Przystąpiono do budowy nowego atelier w Łodzi, uruchomiono fabryki sprzętu technicznego i fabrykę papierów i błon fotograficznych „Alfa“ w Bydgoszczy. Liczba kinoteatrów wzrosła ze stu kilkudziesięciu do przeszło 400. Każdy dzień przynosi nowe wydarzenia na froncie budowy polskiego przemysłu filmowego.

Jasna jest rzeczą, że i w nowych warunkach współpraca polsko-radziecka nie przestaje być zasadniczym elementem w naszym życiu filmowym. Pomoc techniczna uległa pewnemu zmniejszeniu, ponieważ rozbudowano własne możliwości w tej

dziejninie. Nadal jednak jest niezbędna pomoc surowcowa, bowiem bez taśmy filmowej niepodobna rozwinąć w należyty sposób produkcji. W umowie ramowej polsko-radzieckiej, dotyczącej wymiany handlowej, przewidziano dostawę taśmy filmowej dla „Filmu Polskiego“, jak również pewnej ilości aparatów i sprzętu laboratoryjnego. Związek Radziecki dostarczył nam również czterdziestu aparatów projekcyjnych przenośnych, pozwalając rozbudować sieć kin objazdowych.

Do tej chwili współpraca w dziedzinie pomocy techniczno-materiałowej była jednostronna, to znaczy Polska była wyłącznie dłużnikiem; istnieją jednak wszelkie dane, że w najbliższym czasie zmieni się ta sytuacja, **będziemy bowiem mogli eksportować do Związku Radzieckiego nasze wyroby.** Chodzi tu przede wszystkim o reflektory i tablice rozdzielcze, produkowane w fabryce Filmu Polskiego w Łodzi, którymi zainteresowali się fachowcy radzieccy. W przyszłości polskie aparaty projekcyjne, których produkcję rozpoczęto również w fabryce Filmu Polskiego w Łodzi, będą się cieszyły popytem naszego wschodniego sąsiada. Istnieją również możliwości eksportowe naszych papierów i błon fotograficznych.

Innym odcinkiem, na którym współpraca polsko-radziecka powinna się specjalnie rozwinąć jest produkcja. **Projektowana jest realizacja filmu polsko-radzieckiego z udziałem aktorów i techników reprezentujących oba kraje.** Dyrektor Naczelny Przedsiębiorstwa ppłk. A. Ford podczas swej wizyty w Moskwie omawiał sprawę przyjazdu do Polski kilku wybitnych specjalistów, scenarzystów i dekoratorów, którzy by pomogli młodszym i mniej doświadczonym polskim kolegom. Na dalszą metę projektowane jest wysyłanie polskich filmowców na studia do Instytutu Kinematografii w Moskwie i na praktyczne przeszkolenie do atelier radzieckich.

Dziedziną, w której współpraca polsko-radziecka może i powinna być bardzo interesująca, są filmy naukowe i szkoleniowe. Polski Instytut Filmowy nawiązał już stosunki z analogicznymi instytucjami radzieckimi i należy się spodziewać, że **wkrótce będziemy otrzymywać interesujące filmy dla wyświetlania ich w szkołach, wyższych uczelniach i w towarzystwach naukowych.** Polskie filmy naukowe natomiast będą wysyłane do Związku Radzieckiego.

Widzimy, że współpraca polsko-radziecka na polu filmowym nawiązana w najtrudniejszym dla nas okresie, zdała w całej pełni egzamin i dziś stoi w obliczu nowych możliwości rozwojowych.

# Technika pracy umysłowej.

## II. Umiejętność posługiwania się książką.

Dla człowieka umiejącego czytać, książka jest najdośćniejszym sposobem nabycia potrzebnych mu wiadomości. Jest to sposób niewątpliwie mniej sugestywny, niż żywe słowo, ale posiada tę niezastąpioną zaletę, że utrwała myśli autora w sposób możliwie najwierniejszy.

Jeśli idzie o książki treści rozrywkowej, poezje, nowele czy powieści, to rzecz prosta, że jeśli nie mamy zamiaru dokonać jakiejś literackiej analizy, wystarczy przeczytać je z wnikliwą uwagą i wczuciem się. Ten rodzaj książek przemawiając do nas obrazowo opiera się na czynnikach emocjonalnych.

Książki treści naukowej wymagają już specjalnie umiejętnego podejścia.

Niezależnie od sfery naszych zainteresowań — humanistycznych, przyrodniczych, czy innych nigdy nie należy książki naukowej czytać bez wyboru, biorąc pierwszą z brzegu, na oślep niejako. Tego rodzaju lektura jest niewskazana, prowadzi bowiem do chaotycznego gromadzenia wiadomości, a tym samym do niepotrzebnej straty czasu w ich zdobywaniu. W wyborze naszej lektury powinniśmy się kierować określoną intencją. Niewątpliwie często wzięta w ten przypadkowy sposób do ręki książka sama stwarza w nas nowe bodźce, ale pamiętać należy, że książka naukowa powinna w pierwszym rzędzie dać nam odpowiedź na konkretne, nurtujące nas zagadnienia i pytania.

Jakie książki mogłyby poinformować o dręczących naszą myśl kwestiach, wskazać mogą w pierwszym rzędzie encyklopedie, o ile zawierają przy końcu omawianego zagadnienia bibliografię (zresztą nawet, jeśli takiej bibliografii brak, sam artykuł zawarty w encyklopedii na dany temat zaznajomi nas z pewnymi nazwiskami i problemami, co ułatwi nam w dużym stopniu dalsze poszukiwania), dalej spisy bibliograficzne w czasopiśmie fachowych poświęconych danym, nas właśnie interesującym zagadnieniom, a wreszcie najbardziej wyczerpująco i źródłowo informować nas będą specjalnie tym zagadnieniom poświęcone wydawnictwa bibliograficzne. Bibliografię przedmiotu znajdziemy również zazwyczaj w zarysach podręcznikowych omawiających określoną dyscyplinę wiedzy.

W braku takich materiałów pod ręką musimy posłużyć się innym uproszczonym sposobem. Chcąc zorientować się, czy jakaś książka w związku z interesującym nas tematem, warta jest czytania, zwracamy wpieryw uwagę na momenty natury czysto formalnej, czyli t. zw. bibliograficzne. Rzut oka na stronicę tytułową książki powie już nam bardzo wiele. Autor, tytuł, rok i miejsce wydania tudzież wydawca bardzo często scharakteryzują nam książkę, bliżej nam jeszcze nieznaną.

Przypuśćmy, że interesuje nas poruszany obecnie temat i że w bibliotece natknęliśmy się przypadkowo na książkę, której karta tytułowa wygląda następująco:

BIBLIOTEKA SAMOKSZTAŁCENIA Nr. 2

STEFAN RUDNIAŃSKI

TECHNOLOGIA  
PRACYUMYSŁOWEJ  
HIGIENA  
ORGANIZACJA  
METODYKA

NAKŁADEM „NASZEJ KSIĘGARNI“

Spółki Akcyjnej

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W A R S Z A W A 1933

Napis u góry „Biblioteka samokształcenia Nr 2“ informuje nas, że jest to wydawnictwo seryjne, poświęcone sprawom samokształcenia — wskazuje nam więc wyraźnie wytknięty cel, który książce tej przyświeca. Dalszą wskazówką może być dla nas nazwisko autora „Stefan Rudniański“, nazwisko znanego w Polsce profesora i uczonego oraz działacza społecznego, co daje gwarancję, że książka ta nie będzie po-

wierzchozna i płytka. Gdyby nawet nazwisko autora było nam bliżej nieznanе to zainteresuje nas niewątpliwie tytuł książki „Technologia pracy umysłowej”. Tytuł ten wskaże nam pokrewieństwo z poszukiwanym przez nas zagadnieniem. Gdyby Pojęcie technologii nasuwało nam trudności w zrozumieniu, sięgniemy do słownika wyrazów obcych czy też do encyklopedii, która nam to pojęcie bliżej wyjaśni. Bliższych wyjaśnień z resztą o zakresie poruszanych przez książkę zagadnień udzieli zamieszczony podtytuł „Higiena, organizacja, metodyka”. Wydawca „Nasza Księgarnia” upewni nas, że mamy do czynienia z wydawnictwem poważnym, którego kierunek i w dobie przedwojennej był postępowy. Rok wydania wskaże, że mamy do czynienia z wydawnictwem jeszcze nie przestarzałym, lecz uwzględniającym zapewne najnowsze zdobycze w dziedzinie form pracy umysłowej. Jak więc widzimy, karta tytułowa jest bardzo wymowna.

Zaznajomiwszy się z kartą tytułową należy sięgnąć następnie do spisu treści i przedmowy (jeśli książka oczywista jest w nią zaopatrzona). Gdy książka jest pozbawiona spisu rzeczy (co jest z resztą zjawiskiem bardzo rzadkim) należy przejrzeć tytuły poszczególnych rozdziałów. Pozwoli to nam zorientować się, czy książka rzeczywiście dotrzymuje obietnic, które sugeruje tytuł. Nie zawadzi przejrzeć nadto pobieżnie kilka stron z różnych części książki, by zorientować się, w jaki sposób autor formułuje zagadnienia, jaki jest jego styl i argumentacja, czy książka nie będzie dla nas zbyt ciężka lub nadcwrót zbyt popularna.

Stwierdziwszy w ten sposób, że książka odpowiada naszym wymogom możemy już śmiało przystąpić do starannego czytania całości lub też interesujących nas poszczególnych rozdziałów.

W ten sposób oszczędzamy czas i nie obciążamy umysłu balastem niepotrzebnych i nieciekawych dla nas w danej chwili problemów. Zabezpiecza to nas również przed czytaniem książek nie dostrajających się do potrzebnego nam w danym momencie poziomu czy zasięgu.

Przy czytaniu starannym należy czytać systematycznie, zwracając uwagę nie na drobne i mało znaczące szczegóły, a na rzeczy istotne, na węzłowe punkty w rozumowaniu autora. Jeśli na drodze do ogarnięcia całości powstaną trudności w postaci miejsc niezrozumiałych, nie należy ich pomijać lecz usiłować je przemyśleć, „rozgryźć” niejako, posiłkując się ewentualnie słownikami encyklopedycznymi. Jeśli trudności wy-



dają się jednak na razie całkowicie nie do przewyciężenia, należy je wynotować i przejść do dalszych wywodów autora, które być może wyjaśnia je naświetlając w sposób inny, bardziej dostępny. Gdyby jednak trudności tego rodzaju miały powtarzać się wielokrotnie, należy zaniechać lektury i zwrócić się przed ponownym jej podjęciem do kompetentnych osób o konsultację (poradę).

Czytając książkę starannie, pamiętać należy o praktycznym wykorzystaniu lektury.

Podkreślanie, zakreślanie ołówkami kolorowymi, kolorowe zakładki, uwagi na marginesie czynią dopiero z książki właściwe narzędzie pracy umysłowej. Rzecz jasna, że wszystkich tych czynności dokonywać można w odniesieniu do książki, stanowiącej naszą własność. Podkreślać należy tylko momenty natury zasadniczej, na marginesie zaś robić uwagi lub krótkie nagłówki charakteryzujące dany ustęp. U mniej wprawnego czytelnika tego rodzaju opracowanie treści książki powinno nastąpić dopiero przy powtórnym czytaniu już po dokładnym zaznajomieniu się z odnośną lekturą.

Studiowaną książkę należy rozłożyć na szereg odcinków, które zapatrujemy w lapidarne nagłówki na marginesie, jeśli nagłówek taki nie krystalizuje dostatecznie jasno zawartę w danym odcinku treści, należy zastąpić tenże nagłówek bardziej rozwiniętym zdaniem, ale jędrnym i treściwym. W ten sposób powstanie plan książki, który przy pomocy odpowiednich zakładek z napisami pozwoli nam łatwo i każdorazowo wybrać z danego dzieła potrzebne nam w danej chwili zagadnienia lub sposoby ich rozwiązania. Sposób ten czyni z książki przydatne w każdej chwili vademecum (przewodnik informacyjny) danego zagadnienia.

Jeżeli książka nie jest naszą własnością, zachodzi oczywiście zawsze konieczność robienia z niej odpowiednich notatek i wypisów. W tym celu formułujemy podstawowe tezy, podstawowe myśli, które zawiera czytana książka. Tezy powinny nam precyzować ważne punkty zapatrywań autora, względnie wyraźne rozwinięcie w traktowaniu danego tematu.

Tezy należy grupować wedle pewnej ustalonej zasady. Tezy, a więc krótkie sformułowanie myśli autora współrzędnej wagi powinny zawsze znajdować się w tej samej odległości od brzegu lewego marginesu, podrzędne zaś bardziej wpuszczone na prawo. Gdy tezy przekraczają jeden wiersz nie powinny nigdy dochodzić do lewego marginesu ani zaczynać się, z uwagi na przejrzystość, pod cyfrą lub literą, którą oznaczyliśmy daną

tezę. Nie należy poszczególnych punktów zbyt rozdrabniać, zaś jako formy podziału stosować przy zdaniach formułujących tezę, w ramach nadrzędności i podrzędności znakowanie w następującej kolejności: cyfry rzymskie, arabskie, litery duże, małe a wreszcie alfabetu greckiego, lub litery podwojone.

Dla przykładu weźmy tezę obejmującą treść omawianej już książki Rudniańskiego p. t. *Technologia pracy umysłowej* (str. 46—53):

**Samoorganizacja techniczna.**

I. Praca umysłowa, jeśli ma być wydajna, musi być zorganizowana w czasie i przestrzeni

1. Dla uzyskania dodatniego wyniku niezbędną rzeczą jest racjonalne rozplanowanie czasu:

a. Zawsze należy uwzględnić zasadnicze procesy biologiczne:

aa. śniadania, obiady i kolacje należy przyjmować w odstępach 3—4 godzin,

ab. Przerwy wypoczynkowe powinny przypadać na czas poobiedni — 1 godzina oraz godziny wieczorne — 1 godz. po kolacji i ½ godz. przed snem;

ac. Długość snu winna wynosić 7 — 8 godzin.

b. Praca umysłowa powinna być unormowana według nasilającego się znużenia w ciągu dnia i tygodnia. — —

2. Celem maksymalnego wykorzystania czasu pracy umysłowej należy przeprowadzić dokładną samoobserwację:

a. ustalić własny typ psychiczny,

aa. tempo reakcji,

ab. typ postrzegania,

ac. typ wyobraźni,

ad. rodzaj pamięci;

b. drogą eksperymentów możemy otrzymać właściwą naszej strukturze psychicznej własną przeciętną normę pracy

i t. d.

Niejednokrotnie zachodzi potrzeba wypisywania cytatów. W tym wypadku należy to czynić bezwzględnie na luźnych kartkach wedle niżej załączonego wzoru:

J. Cyrankiewicz: *Jednolity front — tajemnica siły klasy robotniczej.*

„W warunkach stworzonych zdecydowaną, rewolucyjną walką klasy robotniczej, po przełamaniu fali faszyzmu, po odwróceniu procesu faszyzacji Polski, po udowodnieniu przez świat pracy swojej postawy i swojej siły — dołącza się do walki ruch ludowy strajkiem chłopskim 1937 roku..

Wyd. Trybuny Robotniczej — Katowice 1945.  
Przemówienia na I. Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie, stronica 20, wiersze 12 — 17 od dołu.

W polu pierwszym notujemy nazwisko i tytuł, w polu drugim cytaty i ewentualną własną uwagę, zaś w polu trzecim stronę i wiersz tudzież notatki bibliograficzne o książce z której zaczerpnięto dany cytat.

W wypadku, gdy treść książki oceniamy jako bardzo dla nas ważną, posługujemy się konspektami czyli streszczeniami. Różnice pomiędzy tezami a konspektem polegają na tym w pierwszym rzędzie, że konspekt jest już nie tylko sformułowaniem podstawowych założeń książki, będącej przedmiotem naszych studiów, ale również krótkim rozwinięciem tych założeń, przy użyciu starannie dobranego materiału faktycznego.

Przy opracowaniu większej ilości książek, stanowiących najczęściej własność biblioteczną, posługiwanie się notatkami staje się rzeczą niemal nieodzowną, jeśli mamy osiągnąć z danej lektury trwalszą korzyść.

Notatki należy przechowywać w segregatorach lub przynajmniej w osobnych kopertach z uwidocznionym na nich tematem. Można je też odkładać w pudełkach przy zastosowaniu systemu działowo-alfabetycznego.

Przechowywane notatki są kolosalną pomocą przy opracowywaniu zagadnień, ułatwiają nam bowiem czerpanie ze źródła już przyswojonych własności, zwalniając często od wertowania książek w poszukiwaniu za cytatami lub danymi faktycznymi.

## Kronika polityczna.

### Kongres Dziennikarzy Ziemi Zachodnich.

Doniosłe znaczenie dla zespolenia Ziemi Odzyskanych z t. zw. ziemiami dawnymi będzie miał niewątpliwie odbyty w dniach 16 i 17 marca w Poznaniu Pierwszy Zachodni Kongres Dziennikarski.

Zgromadził on 80 dziennikarzy, reprezentujących 36 pism z całej Polski. Wysoki poziom i rzeczowość dyskusji charakteryzowała zarówno wstępne i końcowe obrady plenarne, jak i posiedzenia komisyjne, na których rozpatrywano wszystkie najważniejsze problemy Ziemi Zachodnich.

Przewodniczył Kongresowi red. Stanisław Ziemia. Przemówienia powitalne wygłosili dyr. Jaśkiewicz imieniem ministra

Ziem Odzyskanych, dyr. Baumritter imieniem Ministra Informacji i Propagandy, dalej wojewodowie poznański i olsztyński, prezydent miasta Poznania, delegat Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy i t. d.

Zakres zainteresowań Kongresu widoczny jest z bogactwa referatów wygłoszonych w czterech komisjach. W komisji narodowościowo-kulturalnej omówiono zagadnienia narodowościowe na Opolszczyźnie, Warmii i Mazurach, dalej politykę kulturalną, oświatową i t. p.

W komisji społeczno-gospodarczej omówiono referaty na temat zagospodarowania Ziem Odzyskanych, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia Odry, portów i wybrzeża.

Komisja niemcoznawcza postawiła na właściwym poziomie sprawę należytego zaznajomienia się z istotą niemieckości, jej metodami działania, polityką itd. Wreszcie komisja propagandowa poświęciła swą uwagę omówieniu dotychczasowych osiągnięć prasy polskiej w kwestii Ziem Odzyskanych i jej roli na przyszłość.

Opracowane przez komisję rezolucje i tezy Zjazdu były, przed ich uchwaleniem przedmiotem końcowych obrad plenarnych. Jednogłośnie dano wyraz przeświadczeniu o konieczności częstszego zwoływania kongresów poświęconych problemom Ziem Zachodnich. W końcowym przemówieniu Kongres dał wyraz przekonaniu, że jeśli praca na Zachodzie odbywać się będzie w takiej samej atmosferze, w jakiej obradował kongres, nasze zadania na Ziemiach Zachodnich doczekają się rychłego urzeczywistnienia.

W uchwalonej rezolucji Kongres z uznaniem podnosi dotychczasowy dorobek Rządu w kierunku zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Nie zamyka jednak oczu na popełnione błędy i niedociągnięcia. Wzywa całą prasę do kontrolowania całokształtu prac na Zachodzie. Dalej Kongres apeluje do państw słowiańskich o jak najszybsze i ostateczne uregulowanie spraw spornych i podjęcie walki o wyzwolenie narodu łużyckiego.

Rezolucja wzywa do powrotu wszystkich Polaków do kraju i jednocześnie domaga się szybkiego i całkowitego wysiedlenia Niemców z granic Rzeczypospolitej! Ważnym momentem, na który Zjazd dziennikarzy zwraca uwagę, jest należyte unormowanie stosunków pomiędzy ludnością autochtoniczną a osadnikami i repatriantami. Konieczne jest przy tym, aby na tych terenach osłabło ostrze walk partyjnych i utrzymany był wśród ludności autorytet władzy.

W zakresie propagandy powinny być wznowione na Ziemiach Odzyskanych te czasopisma, które tam wychodziły przed wojną, dalej winien być zwołany Zachodni Zjazd Dziennikarzy Gospodarczych, wreszcie wysunięty został postulat udzielenia najdalej idącego poparcia dla Polskiego Związku Zachodniego.

### Zjazd chłopów-socjalistów.

W dniach 22 i 23 marca odbył się w Warszawie w sali „Roma” pierwszy po wojnie Zjazd chłopów-socjalistów przy udziale około 2.000 delegatów z całej Polski.

Po przemówieniach powitalnych, m. in. premiera Osóbki-Morawskiego, jako przewodniczącego CKW PPS, który z naciskiem podkreślił, że „PPS była na wsi, jest na wsi i będzie na wsi”, wybrano min. Matuszewskiego przewodniczącym zjazdu.

W mowie wygłoszonej na zjeździe na temat sytuacji politycznej w Polsce min. Matuszewski podkreślił, że jeśli przypomnieć sobie socjalistyczny program radomski z roku 1937 i jego tezy, jak zgniecenie faszyzmu, przebudowa ustroju rolnego, uspołecznienie gospodarki przemysłowej, to przekonać się można, że obecnie realizuje się to wszystko, o co PPS w najtrudniejszym okresie walki o demokrację i niepodległość walczyła.

W pierwszym dniu zjazdu wygłoszono szereg referatów, a więc: referat rolny członka CKW PPS Mariana Nowickiego, na temat odbudowy wsi — min. Kaczorowskiego, bieżące zagadnienia wsi — członka CKW Mamrota, referat oświatowy — ob. Polkowskiego i referat organizacyjny ob. Turka.

Powzięte przez Zjazd chłopów-socjalistów uchwały ujęte zostały w formę manifestu. Poza wyczerpującym programem gospodarczym dla wsi manifest kładzie duży nacisk na zagadnienia polityczne. M. in. stwierdza, że wolą wszystkich bezrolnych i małorolnych w Polsce jest, aby reforma rolna i unarodowienie przemysłu nie zostały kiedykolwiek zaprzepaszczone, ale aby były dalej pogłębiane i umacniane. Każdy kto w tak doniosłej chwili podważa podstawy sojuszu robotników i chłopów, narusza spokój wewnętrzny, tak niezbędny przy budowie nowego życia, przez organizację zbrojnego oporu przeciwko osiągnięciom proletariatu, przez mordy skrytobójcze, przez sabotaż, uchyla się od czynnego udziału w pracy dla państwa, chłopów i robotników, spotka się zawsze i wszędzie z karzącą,

nieubłaganą ręką chłopów-socjalistów. Zjazd zwraca się do całego ludu pracującego wsi z wezwaniem: chrońcie, jak oka w głowie, sojuszu robotników i chłopów. On bowiem tylko zapewnia przebudowę gospodarczą, dalsze reformy społeczne i urzeczywistnienie Socjalizmu, wolność ludu i jego prawa polityczne, niepodległość kraju.

## ZAGRANICA.

Wstrząśnięty wypadkami wojennymi świat wraca do normy pozornie bardzo powoli, ale tylko pozornie. Każdy nieomal dzień posuwa ten proces o krok naprzód, każdy tydzień przynosi rozstrzygnięcia, stanowiące nowy wkład w dzieło pokoju i stabilizacji. Postęp możnaby mierzyć ilością napięć, które powstają w punktach najbardziej zaognionych urastają następnie do miary konfliktów, grożących niebezpiecznymi powikłaniami, a potem nagle znikają, pozostawiając trwały ślad w postaci jednego więcej rozwiązanego problemu. Bilans ostatnich tygodni w polityce międzynarodowej wypada pod tym kątem widzenia dodatnio, zwłaszcza jeżeli chodzi o kraje zamorskie, gdzie doniosłe dla świata zagadnienia bądź złagodniały, bądź też weszły wreszcie na drogę pomysłnego unormowania.

### Bliski i dalszy Wschód.

Ze szpałt dzienników zniknęły alarmy krajów Lewanta, ucihła sprawa Mandzurii, co najważniejsze jednak pomysłny obrót przybrały dwa najbardziej palące zagadnienia Wschodu — sprawy Indyj i Indonezji. W dniu 24 marca przybyła do New Delhi brytyjska misja w składzie lord Lawrence, sir Cripps i Alexander, celem przeprowadzenia ostatecznych rozmów na temat wolności i niepodległości Indyj, co bez przesady uważane jest bodaj za najgłośniejszy problem świata. W dniu 29 marca Gandhi deklaruje w wywiadzie, że Indie nigdy nie staną się członkiem rodziny brytyjskiej, nie zadowolą się statusem dominialnym, lecz domagają się niepodległości. Nie przyjmą również żadnych warunków, czy to w formie żądania sojuszu ze strony Anglii, czy pozwolenia na użycie baz strategicznych indyjskich na wypadek wojny. Wedle doniesień z 4 kwietnia, rokowania rozpoczęły się przy udziale przedstawicieli partii kongresowej i Ligi muzułmańskiej.

Łatwiejsze i choćby ze względu na młodość ruchu niepodległościowego i jego skalę prostsze zagadnienie Indonezji doczekało się porozumienia (30.III), które posłuży za podstawę traktatu między Holandią a Indonezją. **Została uznana kontrola rządu indonezyjskiego nad wyspami Jawą i Sumatrą**, ustanowiono wspólne obywatelstwo dla Indonezyjczyków i Holendrów, jednocześnie zaś zabezpieczone zostały interesy gospodarcze Holandii. Dalszy etap rokowań nastąpi w Hadze.

Po okresie silnego zaostrzenia w stosunkach egipsko-angielskich zbliża się dzień spotkania delegacji obu państw, celem przeprowadzenia pertraktacji o rewizję traktatu z roku 1936, na mocy którego Anglia miała m. in. prawo trzymania w Egipcie 10-tysięcznej armii i 400 lotników. Wycofanie wojsk jest punktem kapitalnym żądań egipskich. Wedle oświadczenia złożonego 2 kwietnia w Izbie Gmin przez min. Bevina stanie on sam na czele delegacji brytyjskiej, co jest miarą wagi, jaką Anglia przywiązuje do tego zagadnienia. Omawiany będzie także statut Sudanu i dlatego do Kairu uda się również przewodniczący sudańskiego kongresu generalnego, który uczestniczyć będzie w rozmowach w charakterze obserwatora.

### Dramatyczne dni ONZ.

Pozostaje wreszcie do omówienia ostatni spośród aktualnych problemów pozaeuropejskich — problem persko-radziecki, który dla pewnych, tendencyjnie nastawionych kół politycznych miał być probierzem stosunku ZSRR do całej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na tle tej sprawy rozegrała się walka dyplomatyczna, najdramatyczniejsza i zdawałoby się najgroźniejsza ze wszystkich dotychczasowych, jakich widownią była krótko wprowadzie istniejąca, a jednak bogata już w doświadczenie Rada Bezpieczeństwa. Od razu w dniu otwarcia sesji (25.III) w Nowym Jorku konflikt znalazł się na ostrzu miecza. Ambasador ZSRR Gromyko domagał się odroczenia dyskusji do 10 kwietnia, stwierdzając, że między Persją a Związkiem Radzieckim toczą się bezpośrednie rokowania, sprawa więc nie nadaje się do rozpatrywania przez Radę, zwłaszcza że rozmowy mają przebieg pomyślny. Argument ten oparty był w dodatku na komunikacie Taśsa z dnia poprzedniego, że całkowita ewakuacja wojsk radzieckich z Persji, rozpoczęta w dniu 2 marca, może być zakończona w ciągu pięciu do sześciu tygodni, jeśli nie zajdzie nic nie przewidzianego. W toku długotrwałych debat proceduralnych, które przeciągnęły ją aż do

27 marca, delegat U. S. A. min. Byrnes nalega na natychmiastowe rozpatrzenie sporu. Wobec niemożności osiągnięcia kompromisu następuje wreszcie moment głosowania i wniosek radziecki zostaje odrzucony. Zgodnie z poprzednią zapowiedzią, ambasador Gromyko oświadcza, że nie może brać udziału w naradach dotyczących Persji i opuszcza salę obrad.

Zanosi się na poważny kryzys, choć nie chce go ani ZSRR, deklarujący przez usta generalisimusa Stalina pełne poparcie dla ONZ, ani dążący uparcie do celu Byrnes. Decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju sprawy ma tajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w dniu 29 marca, na którym postanowiono zwrócić się do ZSRR i Persji telegraficznie o informacje dotyczące istotnego stanu rokowań między obu rządami.

W dniu 3 kwietnia, wyznaczonym jako termin do udzielenia odpowiedzi, ambasador radziecki Gromyko i przedstawiciel Persji Hussein Ala składają memoranda swoich rządów. Najistotniejszy dla Rady Bezpieczeństwa punkt, a mianowicie czy wycofanie wojsk radzieckich uzależnione jest od osiągnięcia porozumienia z Persją, zostaje przez zaprzeczenie rządu radzieckiego wyjaśniony i w związku z tym Rada Bezpieczeństwa postanawia przyjąć oświadczenia stron do wiadomości i odroczyć rozpatrywanie sprawy do dnia 6 maja, kiedy to ewakuacja wojsk radzieckich z Persji ma być zakończona.

Jak się jednak w 24 godziny od chwili powzięcia tej uchwały okazało, nie ma potrzeby czekać dnia 6 maja, albowiem w dniu 4 kwietnia podpisano w Teheranie układ persko-radziecki, w którym osiągnięto porozumienie we wszystkich sprawach: 1) wojska radzieckie opuszczą Persję do 6 maja, 2) utworzone będzie w ciągu 7 miesięcy irańsko-radzieckie towarzystwo narafkowe, 3) sprawa Azerbejdżanu załatwiona zostanie w myśl życzeń ludności.

### Doniosła inicjatywa Polski.

Ale ledwie nad Nowym Jorkiem rozwiała się jedna chmura, niepomyślne dla ONZ wichry przygnały nowe gradowe obłoki tym razem znad zatoki Biskajskiej. Nie dziś, to jutro uzbiera się z nich burza. Demokratyczna Europa ma dość rządów gen. Franco i wbrew opinii Anglii pozbędzie się ostatniego faszystowskiego dyktatora. Już nie sama tylko Francja prowadzi w tym kierunku akcję dyplomatyczną. Po odrzuceniu dwóch pierwszych not przez USA i W. Brytanię, minister spraw zagranicznych Francji wręczył w dniu 25 marca ambasadorom



radzieckiemu, amerykańskiemu i angielskiemu w Paryżu trzecią z kolei notę, w sprawie Hiszpanii, niektóre inne państwa gotowe są udzielić tej akcji całkowitego poparcia.

Najdalej posunął się na tej drodze rząd polski. W dniu 27 marca ambasador Skrzyszewski wręczył prezydentowi republikańskiej Hiszpanii w Paryżu, rezolucję rządu polskiego stwierdzającą, iż rząd gen. Franco stanowi groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa świata. Rząd polski poprze akcję francuską i wszelkie wysiłki zmierzające do przywrócenia suwerenności Hiszpanii. W dniu 4 kwietnia Rada Ministrów uchwaliła na wiązanie stosunków dyplomatycznych z przebywającym na emigracji republikańskim rządem Girala, a w dniu 6 kwietnia ogłoszono decyzję rządu polskiego postawienia na sesji Rady Bezpieczeństwa sprawy groźby dla pokoju, jaką stanowi polityka rządu gen. Franco w Hiszpanii. W ten sposób dławiona dotąd w ciasnym kółku trzech mocarstw zachodnich akcja przeciw gen. Franco wejdzie wreszcie na forum ogólne Narodów Zjednoczonych. I w tym leży doniosłość inicjatywy rządu polskiego.

Dnia 5.IV rząd rumuński ogłosił oficjalnie fakt zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Odwołano posła z Madrytu i urzędników konsulatów.

### **Woli Bevina stało się zadość.**

Jeszcze ciężiej niż nad losem Hiszpanii zaciężył upór Anglii nad sprawą grecką. Woli Bevina stało się zadość. I nie tylko woli samego Bevina, albowiem nie można zapominać, że w przeprowadzonym w Izbie Gmin w dniu 28 marca głosowaniu nad polityką zagraniczną Anglii w sprawie Persji, Indonezji i Grecji otrzymał on pełną aprobatę swojego postępowania większością 300 głosów przeciw... 6. Z woli więc całej demokrotycznej W. Brytanii doszło w dniu 31 marca do wyborów parlamentarnych w Grecji. Uginający się pod brzemieniem narzuconego sobie ciężaru a jednak bezwolny premier Sofulis jeszcze w dniu 29 marca usprawiedliwia się, że prosił Bevina o odroczenie wyborów do czasu przywrócenia w kraju porządku. 29 marca znowu oświadcza, że wybory powinny być odłożone do jesieni, jednakże sytuacja międzynarodowa wymaga, aby odbyły się w niedzielę 31 marca.

Co to oznacza wynika chociażby z faktu, że jeszcze na 24 godziny przed oznaczonym terminem Bevin wygłasza mowę przez radio w sprawie Grecji, a charge d'affaires Stanów Zjednoczo-

nych potwierdza w nocy wręczonej Sofulisowi raz jeszcze oświadczenie min. Byrnesa z dnia 19 marca, że odroczenie wyborów utrudniłoby sytuację w Grecji.

W tych warunkach odbywają się 31 marca wybory pod terrorem zbrojnych band i na podstawie sfałszowanych przez udział nieboszczyków list wyborczych. Sześć stronnictw lewicy i EAM przeprowadzają bojkot. Na 2 miliony uprawnionych udział w głosowaniu bierze 1.106 tys czyli około 55 procent. Zwycięża blok monarchistów tj. osiem partii pod wodzą populistów, zdobywając 602.000 głosów i 54 proc. mandatów.

Drugim „zwycięskim” ugrupowaniem jest centrowa Unia Narodowa, z trzema b. premierami Sofoklesem, Venizelosem i Kanellopulosem na czele. Uzyskuje ona 210.000 głosów i 19 proc. mandatów.

Na trzecim miejscu lokuje się partia liberalna premiera Sofulisa — 159.000 głosów i 14,5 proc. głosów. Prawicowa grupa Zerwusa 5,8 proc.

Pobieżna chociażby analiza powyższych cyfr na tle wydarzeń z kilku następnych dni po wyborach wykazuje, że do władzy w Grecji doszedł blok populistów i centrum, które razem wzięte reprezentują zaledwie trzecią część społeczeństwa. Pomieważ zaś centrum jest raczej republikańskie, przeto ustrój monarchistyczny w Grecji forsuje tylko jedna czwarta społeczeństwa. A już dziś przywódca monarchistów Tsaldaris zapowiada plebiscyt w sprawie powrotu króla.

Po dymisji premiera Sofulisa, która nastąpiła natychmiast po dniu wyborów, ambasador angielski sir Clifford Norton rozpoczął konferencje z przywódcami stronnictw greckich w sprawie utworzenia rządu. Populiści woleli nie wysuwać na premiera swojego człowieka, wysunęli więc (5.IV) bezpartyjnego Pulitzasa na stanowisko szefa rządu, dzieląc się tekami z przedstawicielami centrum. Ministrem spraw zagranicznych został monarchista Tsaldaris. Liberałowie Sofulisa są w opozycji. W dniu 6 kwietnia regent arsybiskup Damaskinos zgłosił swoją dymisję i czeka na decyzję Londynu, gdzie obecnie przebywa król grecki.

### Zwycięzcy i zwyciężeni.

Odrębną grupę spraw międzynarodowych stanowią te, które są konsekwencją zwycięstwa wojennego państw sojuszników i klęski Niemiec oraz ich koniunkturalnych sprzymierzeńców. Zachodzi przy tym olbrzymia różnica w postępowaniu sojusz-

ników wobec Niemiec i innych państw pokonanych. Niemcy, jako podżegacze i właściwi sprawcy tej nastraszniejszej z wojen, są — podobnie jak Japonia — tylko przedmiotem jednostronnych postanowień sojuszników. Sami nie mają bezpośredniego wpływu na swój los. Natomiast takie państwa zwyciężone, jak Austria, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Włochy i Finlandia występują jako strony, którym będzie podyktowany traktat pokojowy. Konferencja pokojowa miała się zebrać w Paryżu w dniu 1 maja. Francja, występując w roli gospodarza, zwróciła się z końcem marca do poszczególnych państw o wyrażenie zgody na wystosowanie zaproszeń. Zanim jednak odpowiedzi nadeszły sprawa upadła sama przez się, albowiem okazało się, że pracująca nad przygotowaniem projektu traktatów pokojowych rada zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw nie jest ze swą pracą gotowa. Wyłaniają się punkty sporne, które tą drogą rozstrzygnięte być nie mogą.

W związku z tym minister Byrnes wystąpił w dniu 6 kwietnia z inicjatywą odbycia w dniu 26 kwietnia konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, celem przyspieszenia opracowania traktatów pokojowych. Na tej naradzie zostałyby omówione i rozstrzygnięte wszystkie sporne problemy, poczym zostałaoby zwołana konferencja pokojowa, oczywiście w terminie późniejszym niż 1 maja. Propozycja została przyjęta 8.IV przez Związek Radziecki, a zgoda Anglii i Francji nie ulega żadnej wątpliwości.

Najwięcej trudności przysparza traktat pokojowy z Włochami, a więc kwestia kolonij, podziału floty, wysokości odszkodowań, no i — co najważniejsze — sprawa granic z Austrią i Jugosławią. Specjalna komisja sojusznicza, która przez czas dłuższy bawiła na spornym terenie Krainy Julijskiej, powróciła już do Londynu i opracowuje raport, który będzie podstawą decyzji mocarstw.

Traktaty z Finlandią, Rumunią i Węgrami są już na ukończeniu. Pewne komplikacje powoduje zagadnienie Siedmiogrodu i jego podział pomiędzy Węgry i Rumunię. Bardziej skomplikowana jest sprawa z Bułgarią, albowiem w grę tutaj wchodzi jeszcze kwestia uznania lub nieuznania nowego rządu premiera Georgiewa. Poprzedni rząd Georgiewa ustąpił, aby w myśl postanowień umowy moskiewskiej zrobić miejsca gabinetowi jedności, w skład którego weszliby dwaj przedstawiciele opozycji. Tymczasem wobec zbyt daleko idących żądań opozycji i postulatu rozwiązania parlamentu i nowych wybo-

rów rokowania rozbiły się i Georgiew utworzył gabinet 31 marca o tym samym co poprzedni obliczu politycznym. W skład jego weszło 4 przedstawiciele partii „Zveno“, 4 komunistów, 2 socjalistów, 1 radykał i 4 przedstawiciele partii ludowej. Rząd ten uzyskał aprobatę radzieckich władz wojskowych, działających w imieniu sojuszniczej komisji kontrolnej. Rzecznik natomiast angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że W. Brytania nie uzna nowego rządu Georgiewa.

### Przyszłość Niemiec.

Nie jest wykluczone, że zwołana na 26 kwietnia Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw zajmie się również przyszłością Niemiec. Szłoby to po linii sugestii rządu francuskiego, który jeszcze przed Byrnesem wystąpił z inicjatywą odbycia takiej narady. Liberalnie w stosunku do Niemców nastawione władze okupacyjne nie tylko organizują partie „demokratyczne“ w Niemczech, organizują samorząd i oddają ściganie i osądzanie b. hitlerowców wyłącznie w ręce niemieckie (od 8 kwietnia), ale konsekwentnie dążą do utworzenia niemieckich władz centralnych. Nie zraża ich nawet w tym dążeniu fakt wykrywania coraz to nowych podziemnych spisków hitlerowskich, na których czele stoją zazwyczaj ludzie, dobrze u władz okupacyjnych notowani. Nie dawniej niż w dniu 30 marca ujawniono szeroko w całych Niemczech i Austrii rozgałęzioną organizację 32-letniego płk. Heidemana, następcy przywódcy młodzieży hitlerowskiej, Axmana. Samych sztabowców aresztowano ponad 1000 osób.

Wstępem do utworzenia centralnej administracji Niemiec jest opracowanie planu gospodarczego, który w dniu 27 marca podany został do publicznej wiadomości przez Sojuszniczą Radę Kontroli. Ułożenie tego planu jest olbrzymim sukcesem Rady Kontroli, albowiem uzgodnienie sprzecznych na ten temat opinii sojuszników przedstawiało trudności — zdawałoby się — nie do przewyciężenia. Plan opiera się na przesłankach, że ludność Niemiec w roku 1949 wynosić będzie 66.5 miliona ludzi, granice między strefami zostaną zniesione i Niemcy traktowane będą jako jednostka gospodarcza. Ogólnie mówiąc ograniczenia gospodarcze narzucone Niemcom w formie ustalenia norm produkcji, eksportu, racji żywnościowych itd. będą tego rodzaju, iż stopa życiowa przeciętnego Niemca będzie obniżona do 2/3 stopy życiowej z lat 1930 — 1938.

Pytanie tylko zachodzi, co będzie stanowić tę „całość gospodarczą“ Niemiec, a więc przede wszystkim kwestia przynależ-

ności Zagłębia Ruhry. Angielscy eksperci, idąc po linii polityki Bevina, opracowali plan umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry w sensie oddania go pod zarząd konsorcjum mocarstw, przy pewnym współdziałaniu mniejszych państw. Politycznie natomiast Zagłębie Ruhry miało pozostać przy Niemcach.

Do tej koncepcji w imię zjednania W. Brytanii dla sprawy sojuszu angielsko-francuskiego przychylił się — wbrew całej dotychczasowej polityce ministra Bidault — premier Gouin. Na radzie ministrów w dniu 5 kwietnia doszło do ostrego starcia między premierem a ministrem spraw zagranicznych, w wyniku którego gabinet zatwierdził całkowicie program min. Bidault w odniesieniu do zachodnich granic Niemiec. Francja domaga się nie tylko gospodarczego, ale i politycznego umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. W wielkim przemówieniu, wygłoszonym w dniu 7 kwietnia w Lille, minister Bidault skonkretyzował żądania Francji w sposób następujący: Zagłębie Ruhry musi otrzymać międzynarodowy Zarząd gospodarczy i polityczny. Kopalnie Zagłębia Saary winny być włączone do całości gospodarczej Francji i objęte wspólnym systemem monetarnym. Siły zbrojne Francji mają okupować Zagłębie Saary na stałe.

## Kronika Ziem Odzyskanych.

### I. ZALUDNIENIE ZIEM ODZYSKANYCH.

Według sumarycznego spisu ludności dokonanego w dniu 14 lutego r. b. stan zaludnienia Ziem Odzyskanych przedstawia się następująco:

Tabela 1: Obszar i zaludnienie Ziem Odzyskanych

OKRĄG	Obszar w km <sup>2</sup>	Ilość ludności cywilnej		
		w miastach	na wsi	razem
Mazury	20.879	105 341	247 156	352.497
Pomorze Wschodnie	22 723	553 250	909 889	1.463 139
Gdańsk	16 416	423 042	544 020	967.062
Pomorze Zachodnie	21.648	246 828	351.040	597 868
Śląsk Dolny	24.497	747.474	1.183.020	1.930.494
Śląsk Opolski	9 392	463 641	720 066	1.183.707
Ogółem	104.680	1 957.851	3.054.559	5.012.410

Z ogólnej liczby 5.012.410 ludności, 2.000.000 stanowią Niemcy, którzy w najbliższym czasie zostaną usunięci i muszą być zastąpieni przez polskich osadników.

Tabela 2: Struktura demograficzna Ziem Odzyskanych w porównaniu z strukturą demograficzną reszty Polski.

OKRĄG	Gęstość zaludnienia na 1 km <sup>2</sup>	Procent ludności	
		miejskiej	wiejskie
Mazury	17	29,9	70,1
Pomorze Wschodnie	64	37,8	62,2
Gdańsk	59	43,7	56,3
Pomorze Zachodnie	28	41,3	58,7
Śląsk Dolny	79	38,7	61,3
Śląsk Opolski	126	39,2	60,8
Ziemie Odzyskane (przeciętnie)	48	39,1	60,9
Reszta Polski (przeciętnie)	89	29,3	70,7

Zdrowsza struktura demograficzna Ziem Odzyskanych jest wynikiem większego uprzemysłowienia ich od Reszty Polski, gdzie przeważa rolnictwo.

## II. KOMUNIKACJA.

Nie bez wpływu na natężenie zaludniania Ziem Odzyskanych jest stan sieci komunikacyjnej. Odbudowa jej na Dolnym Śląsku rozpoczęła się dn. 20.8.1945. W okresie 7 miesięcy osiągnięto w niezwykle ciężkich warunkach pracy doskonałe rezultaty. Odbudowano 149 mostów, wiaduktów i przepustów kolejowych, uruchomiono 6 tuneli, odbudowano 800 budynków zniszczonych lub poważnie uszkodzonych oraz 1.693.031 km toru linii jedno- i dwutorowej. W chwili obecnej czynnych jest na Dolnym Śląsku 2.335.031 km linii kolejowych.

## III. OSADNICTWO MIEJSKIE.

### a) Pracownicy najemni

Pracownicy najemni wszelkich kategorii są przyjmowani do pracy na Ziemiach Odzyskanych przez Urzędy Zatrudnienia.

## b) Wolne zawody

Osadnictwo zawodów samodzielnych było tematem konferencji, która odbyła się dnia 18 marca 1946 r. w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych przy współudziale zaproszonych przedstawicieli Instytucyj Samorządu Zawodowo-Gospodarczego.

### Omawiano tam:

a) problem planowego pokrywania ubytków w zawodach samodzielnych, spowodowanych repatriacją Niemców;

b) zagadnienie ewentualnego przymusu praktyki, odbywanej na Ziemiach Odzyskanych przez młode siły, wstępujące w samodzielne życie zawodowe;

c) analizę rynku pracy zawodów samodzielnych w Polsce;

d) ustalenie ośrodków posiadających nadwyżki, względnie niedobory;

e) rozwój sieci organizacyjnej instytucji samorządu zawodowo-gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych;

f) techniczne zorganizowanie clearing'u zawodów samodzielnych pomiędzy terenami Polski centralnej a Ziemiami Odzyskanymi;

g) problem współdziałania instytucji samorządu zawodowo-gospodarczego z władzami przesiedleńczo osadniczymi i samorządem terenowym — w zakresie akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych;

h) zagadnienie kredytowania zawodów samodzielnych na Ziemiach Odzyskanych (rzemiosło, drobny handel itp.).

### Ustalono:

a) Centralne instytucje Samorządu Gospodarczego przejmą na siebie akcję clearing'u w poszczególnych zawodach samodzielnych, pokrywając, w miarę zgłoszeń kandydatów, zapotrzebowanie na Ziemiach Odzyskanych do tych Instytucji.

b) Władze osiedleńcze, uzgadniając wymienione zapotrzebowania na Ziemiach Odzyskanych z miejscowymi władzami Samorządu Zaw. Gosp., przyjmą tym samym na siebie zobowiązanie zrealizowania tych zapotrzebowań w zakresie mieszkań oraz lokali użytkowych.

## IV. PRZEMYSŁ ZIEMI ODZYSKAŃYCH

Dzięki odzyskaniu Ziemi Zachodnich Polska z kraju rolniczego stała się krajem przemysłowo-rolniczym. Potencjał przemysłu polskiego przesunął się na zachód. Stan najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu przedstawia się następująco:

## a) Górnictwo.

W szeregu dóbr gospodarczych, jakie do naszego majątku narodowego wniosły Ziemie Odzyskane na pierwsze miejsce wysuwają się bogate złoża węglowe. W granicach Polski przedwojennej wydobywaliśmy rocznie około 30 milionów ton węgla. Zdolność produkcyjna kopalni Ziem Zachodnich wyraża się cyfrą 90 milionów rocznie.

**Węgiel kamienny.** Jak przedstawia się wydobycie węgla kamiennego w Polsce w poszczególnych rejonach ilustruje następująca tabela:

REJON	Ilość kopalni	Ilość wydobytego węgla (luty 1946) Ton
Dolny Śląsk	7	220.000
Śląsk Opolski	16	732.000
Górny Śląsk	40	1.800.000
Śląsk Dąbrowiecki	10	362.000
Pozostałe kopalnie w Polsce	7	171.000
Razem	80	3.385.000

W marcu wydobyto w Polsce 3.771.239 ton.

Na czoło pod względem wykonania państwowego planu produkcyjnego wysuwają się kopalnie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Wykonały one:

w grudniu . . . . .	110,6% planu
w styczniu . . . . .	111,4% „
w lutym . . . . .	111,5% „
w marcu . . . . .	112% „

W ostatnim miesiącu zamiast planowanego wydobycia — 190.000 ton osiągnęły one — 220.421 ton.

W miesiącu lutym przeciętna wydajność górnik w kopalniach Zjednoczenia dolnośląskiego wzrosła o 2,5% w porównaniu z poprzednim miesiącem.



Plan załadunku kolejowego kopalnie dolnośląskie zrealizowały:

w grudniu ub. r. w . . . . .	90,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
w styczniu rb. w . . . . .	118 8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
w lutym rb. . . . .	122,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
w marcu . . . . .	123 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Takich rezultatów na przestrzeni ostatnich miesięcy nie osiągnęło żadne ze Zjednoczeń Węglowych.

Poza węglem kamiennym na Ziemiach Odzyskanych znajdują się również złoża węgla dobrze koksującego. Umożliwi to szybki rozwój hutnictwa żelaznego.

**Węgiel brunatny.** Ziemie Odzyskane przynoszą ważną pozycję gospodarczą w postaci bogatych złóż węgla brunatnego, eksploatowanych w kilkunastu kopalniach. Roczna produkcja tych kopalni przekracza 10 milionów ton. Węgiel brunatny jest doskonałym paliwem dla celów przemysłowych.

**Rudy i kruszce metali.** Ziemie Odzyskane zasobne są również w bogate złoża rud: miedzi, cynku, żelaza i ołowiu. Ponadto Ziemie te zdolne są produkować rocznie:

- 2.160 ton arsenu
- 30.000 ton magnetytu
- 30.000 ton magnezytu

Odnośnie arsenu należy zaznaczyć że w Równym na Dolnym Śląsku znajduje się kopalnia rud arsenowych. W roku 1850 zbudowano tam hutę arsenową, w której arsen stał się produktem głównym a złoto pobocznym. Zawartość arsenu w rudzie wynosi około 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Aby otrzymać jeden kilogram złota należy przerobić 600 ton rudy. Od 1 lutego br. huta w Równym przerabia miesięcznie 3600 ton rudy z czego otrzymuje 180 ton arsenu i 6 kg złota. Drugą kopalnię rudy arsenowej w Europie istnieje jedynie w Szwecji.

Rudy żelazne natomiast w jakie obfitują ziemie Śląska-Opolskiego zwiększają nasze możliwości produkcyjne o 30<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

**Surowce ceramiczne i do produkcji szkła.** Na Dolnym Śląsku znajdują się duże złoża gliny dla ceramiki półszlachetnej (garnki, kafle, klinker, kamionka) oraz złoża piasków kwarcowych odpowiednich do produkcji szkieł optycznych i kryształów. Znajdują się tam również plastyczne glinki ogniotrwałe i łupki kwarcowe. Dolny Śląsk jest jednym z większych ośrodków produkcji surowców ceramicznych na świecie. Wszystko to umożliwiło bujny rozwój przemysłu ceramicznego i szklarskiego.

**Skąły budowlane i drogowe.** Nie bez znaczenia są również znajdujące się na Dolnym Śląsku bogate złoża granitu, bazaltu, marmuru, piaskowców ciosowych itd., których zdolność produkcyjną ocenia się na 8 milionów ton rocznie.

### b) Przemysł hutniczy.

Zakłady hutnictwa żelaznego na Ziemiach Odzyskanych były na ogół w dość znacznym stopniu zdewastowane na skutek działań wojennych. Mimo to zdołano je uruchomić i zacząć produkcję. Z większych zakładów hutniczych należy wymienić **Hutę Julia** w Bobrku i **Hutę Zabrze**. Udział hutnictwa żelaznego Ziemi Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji wyniósł w czwartym kwartale ub. r. około 20%.

Na Dolnym Śląsku w Krzyżatce przejęto kopalnię rudy żelaznej. Zdolność produkcyjna tej kopalni wynosi 6 tys. ton rudy miesięcznie. Uzyskaliśmy również niezbędne dla naszego przemysłu kopalnie i zakłady przetwórcze metali kolorowych, znajdujące się na Dolnym Śląsku. Po pełnym ich uruchomieniu pokryją one około 50% zapotrzebowania krajowego.

W obecnej chwili przemysł hutniczy na Ziemiach Odzyskanych zatrudnia około 8 tys. pracowników. Niewątpliwie stan ten będzie znacznie wzrastał w miarę odbudowy istniejących tam zakładów.

### c) Przemysł włókienniczy.

**Przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych posiada ogółem 229 zakładów wraz z 27 tys. krosien (ok. 16% stanu Polski Centralnej) i 348 tys. wrzecion (30% stanu Polski Centralnej).**

Przemysł wełniany posiada dwie fabryki w okręgu gdańskim oraz 24 fabryki na Śląsku. Część z tych fabryk już jest uruchomiona. Są to przeważnie fabryki sukna lub przedziałnie czesankowe.

Robotnicy 270 zakładów włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych przystąpili do wyścigu pracy. 3 zwycięskie fabryki otrzymują specjalne nagrody.

Celem wyścigu jest jeszcze większe wzmoczenie produkcji włókienniczej na Ziemiach Odzyskanych.

Poważnym producentem włókienniczym jest miasto Rychbach na Dolnym Śląsku. Zajmuje ono w tej dziedzinie jedno z pierwszych miejsc w Polsce. W obecnej chwili w Rychbachu

pracuje 28 zakładów włókienniczych posiadających przeszło 100.000 wrzecion i 2.200 krosen, które produkują około 1,5 miliona metrów tkanin miesięcznie.

#### d) Przemysł cementowy.

Przemysł cementowy na Ziemiach Odzyskanych posiada doskonale warunki rozwoju ze względu na znajdujący się tam w wielkiej ilości doskonały surowiec.

Główne ośrodki przemysłu cementowego znajdują się w rejonie Opola i koło Podgórdzia w powiecie bolesławieckim.

W rejonie Opola przemysł cementowy obejmuje siedem dużych zakładów, których zdolność produkcyjna wynosi przeszło milion ton rocznie. Część cementowni została już uruchomiona.

#### e) Przemysł chemiczny.

Na Dolnym Śląsku objęliśmy szereg dużych zakładów przemysłu chemicznego. Produkcja opiera się na leżących w pobliżu bogatych złożach rud arsenowych (jedynych w Polsce), gipsu, kaoliny, barytu.

Przemysł nieorganiczny i nawozów sztucznych rozporządza wielką fabryką koło Wrocławia produkującą do wojny związki glinu i sodę krystaliczną, oraz fabrykę kwasu siarkowego w Wałbrzychu i fabrykę chemiczną w Ubochu produkującą superfosfat fluorokrzemiany. Przejęliśmy te objekty w stanie zupełnie niezniszczonym z dużym zapasem surowca. Zjednoczenie fabryk „Silesia“ w Żarowie produkuje kwas siarkowy, superfosfaty, kwas solny, farby ziemne. Zakłady chemiczne „Arsen“ w powiecie ząbkowickim są jedyną obecnie w Polsce fabryką produkującą związki arsenowe.

Z ważniejszych fabryk farb i lakierów przejęliśmy wielkie zakłady w Olawie produkujące biel cynkową i litopon, „Hoffman“ w Lignicy — farby i lakiery, oraz zakłady we Wrocławiu produkujące kit okienny, lakiery, farby i inne artykuły malarzkie. Wszystkie te fabryki przejęliśmy w dobrym stanie i zostały już one uruchomione.

Objęliśmy na Ziemiach Zachodnich szereg fabryk przemysłu organiczno-farmaceutycznego, materiałów wybuchowych, koksochemicznych, wyrobów gumowych, ogniw galwanicznych i innych.

Jedną z największych trudności w dążeniu do osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji tych zakładów jest brak na miejscu wykwalifikowanych sił roboczych.

## f) Przemysł szklany.

Jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu dolnośląskiego jest przemysł szklany. Okolice Lignicy zasobne są w wielkie złoża piasku kwarcowego, podstawowego surowca do wyrobu szkła. Na terenie województwa dolnośląskiego znajduje się 57 hut szklanych, które prócz szkła do użytku codziennego wyrabiają specjalne szkło techniczne i ozdobne.

Jedyna w Polsce huta szkła lustrzanego i ornamentacyjnego znajduje się w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku. Produkuje ona rocznie 113.000 metrów kwadr. szkła.

## g) Przemysł spożywczy.

Dzięki przyłączeniu Pomorza Zachodniego produkcja w tej gałęzi przemysłu może być zwiększona o 20%.

## h) Przemysł rolny.

W tej dziedzinie na Ziemiach Odzyskanych przybyło nam: cukrowni 34, gorzelnii 1.230, krochmalni 17, większych browarów 32, większych olejarni 18, większych młeczarni 2.000, dużych młynów 1.250, przetwórci owoców i warzyw 9, drożdżowni 5.

O ile chodzi o cukrownictwo na Ziemiach Odzyskanych to rozmieszczenie jego i stan przedstawia się następująco.

Na Dolnym Śląsku posiadamy 21 cukrowni. Z tych zakładów tylko 3 były czynne w ostatniej kampanii cukrowniczej. Pozostałe zakłady były nieczynne na skutek zniszczeń, jakich doznały wskutek działań wojennych.

Na Śląsku Opolskim istnieje 13 cukrowni. W ostatniej kampanii pracowały tylko dwie.

Według ostatnich danych, w cukrowniach na Ziemiach Odzyskanych wyprodukowano 35.500 q.

Na rok 1946/1947 projektuje się uruchomienie 15 nowych zakładów. Plan kampanii cukrowniczej na rok 1946/1947 przewiduje łącznie z Ziemią Odzyskaną plantację buraków na przestrzeni 206 tys. ha, podczas gdy w r. 1945 zasiane było tylko 117 tys. ha.

## V. OSADNICTWO WIEJSKIE.

### a) Utworzenie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Jakie istnieją formy własności ziemskiej na ziemiach odzyskanych z uwzględnieniem obszaru jaki one zajmują ilustruje poniższa tabela:

Forma własności rolnej	Obszar w ha
Drobna do 50 ha	2.000.000
Folwarczna	2.036.410

Własność drobna jest już objęta w posiadanie i zagospodarowana.

Własność folwarczna może pomieścić po rozparcelowaniu 150 tys. rodzin.

Trudności jakie nasuwają się przy natychmiastowej parcelacji są następujące: 1) brak budynków, 2) inwentarza żywego i martwego, 3) studni, 4) dróg dojazdowych.

Wobec czego na konferencji zwołanej przez Wicem. Wolskiego w dniu 1.III rb. z udziałem czynnika społecznego (Zw. Sam. Chł., Z. W. M., „Wici”, Z. M. D. i OM TUR) uznano, że folwarki będą obejmowane przez spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne, z tym, że każdy osadnik otrzyma na własność odpowiednią działkę, na której:

- a) będzie mógł prowadzić gospodarkę samodzielną, posiadając własny inwentarz, ziarno na zasiew itp.
- b) grupy osadników nie posiadające warunków zawartych pod a utworzą spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze.

### b) Statut spółdzielni parcelacyjno-osadniczej.

Spółdzielnie Parcelacyjno-Osadnicze mające na celu ułatwienie parcelacji większych obiektów rolnych będą tworzone na podstawach następujących (przytaczamy ważniejsze z nich).

Spółdzielnia zawiązuje się z odpowiedzialnością udziałami.

Zawiązuje się ona na okres czasu niezbędny do spełnienia swych statutowych zadań, w każdym razie nie dłużej niż na lat 5 (§ 1).

Celem spółdzielni jest ułatwienie członkom jak najszybszego utworzenia samodzielnych gospodarstw z obszaru parcelacyjnego (§ 2).

W tym celu spółdzielnia organizuje pomiary i dokonuje rozplanowania gospodarstw indywidualnych, ustala i przeprowadza plan zabudowy, prowadzi wspólną gospodarkę na nabytym obszarze do czasu przejścia na gospodarkę indywidualną (§ 3).

Spółdzielnia może otrzymać od władz osiedleńczych w zarząd i użytkowanie powstałą z parcelacji resztówkę wraz z budynkami (§ 4).

Po przejściu na gospodarkę indywidualną członkowie korzystają nadal w ramach spółdzielni z urządzeń i inwentarza, stanowiących jej własność.

Spółdzielnia obowiązana jest zwrócić członkom materiały siewne i inne środki dla zagospodarowania folwarku, przez nich dostarczone (§ 6).

Członkiem spółdzielni może być każdy, kto uzyska od władz osiedleńczych akt nadania gospodarstwa rolnego, ogrodniczego lub działki pracowniczej na terenie parcelowanym za pośrednictwem spółdzielni (§ 7).

Przy budowie zagród spółdzielnia winna uwzględnić życzenia zainteresowanych członków w ramach prawomocnych planów zabudowy (§ 11).

Członek spółdzielni jest obowiązany wpłacić wpisowe w kwocie 500 zł. oraz zadeklarować i płacić określoną w § 18 ilość udziałów oraz w ramach planu gospodarczego pełnić świadczenia wzajemne na warunkach uchwalonych przez walne zgromadzenie (§ 13).

Członek spółdzielni może wystąpić z niej za półrocznym pisemnym wypowiedzeniem, przy czym otrzymuje zwrot wpłaconych udziałów, o ile one nie służą na pokrycie strat i zobowiązań, za które występujący odpowiada w myśl przepisów prawa (§ 14).

Fundusze spółdzielni składają się z funduszów: udziałowego, zasobowego, (społecznego) parcelacyjnego i specjalnych (§ 17).

Udział wynosi 600 zł. od każdego hektara. 1 udział wpłaca się w całości, reszta może być spłacona ratami w ciągu najdłuższej 2 lat (§ 18).

Fundusz parcelacyjny tworzy się m. in. z potrąceń od wynagrodzeń, z corocznych przelewów należności członków z tytułu odsetek od wpłaconych udziałów, z corocznych przelewów

tej części czystej nadwyżki, jaka pozostaje do podziału między członków, z wkładów członków na cele związane z zagospodarowaniem i akcją budowlaną oraz z kredytów zaciąganych przez członków na cele gospodarcze, zabezpieczonych hipotecznie na ich własności nieruchomości. Fundusz parcelacyjny służy wyłącznie na cele określone statutem. Po dokonaniu parcelacji i po wybudowaniu zagród fundusz ten likwiduje się, zapisując na dobro lub obciążając odpowiednimi sumami konta poszczególnych członków (§ 20).

### c) Prace osadniczo-parcelacyjne w terenie.

Dla przeprowadzenia osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego na konferencji odbytej dnia 18.III r. b. w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych została powołana do życia Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy M. Z. O.

Do Prezydium weszli: Wic. Wolski — jako przewodniczący, ob. Cieślak St. (Zw. Sam. Ch.) — jako zast. przew., ob. Jagła Michał („Wici”) — jako sekretarz.

Na pierwszym posiedzeniu Prezydium R.S.O.S.P. przy M.Z.O. w dniu 23 marca rb.

#### przedyskutowano:

- a) samą koncepcję spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych,
- b) drogi zrealizowania w terenie spółdzielczości osadniczo-parcelacyjnej.

#### Wydano:

- a) Odezwę do rolników omawiającą dotychczasowe prace i osiągnięcia na polu osadnictwa wiejskiego oraz zamierzenia na przyszłość. Stwierdzono w niej, że Ziemie Odzyskane dają jedyną szansę zaspokojenia głodu ziemi, rozwiązują kwestię przeludnienia wsi i bezrobocia na wsi, oraz że w ciągu roku 3 miliony Polaków zaludniło Ziemie Odzyskane.
- b) Okólnik w sprawie parcelacji zagospodarowania folwarków na Ziemiach Odzyskanych. Treść okólnika jest następująca:

Zarządy powiatowe Zw. Samopomocy Chłopskiej i „Wici” wyznaczają jednego ze swych członków lub pracowników na referenta do spraw przesiedleńczo-osadniczych. W porozumieniu z innymi organizacjami powołają Powiatową Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Rada otrzyma wszy-

stkie materiały, dotyczące przestrzeni i miejsca przeznaczonych na kolonizację obiektów, po czym wyśle delegację z 5 — 15 osób, która po przybyciu na miejsce otrzyma od starosty wszelkie informacje. W szczególności delegacja ma zebrać dane co do folwarków, przeznaczonych na parcelację, ilości materiałów dla remontu budynków i maszyn, możliwości natorychmiastowej parcelacji oraz ustalenia niezbędnej pomocy państwowej (pomoc maszynowa, przydział inwentarza żywego, zboża siewne itp.). Następnie kierownik delegacji przedstawi swoje wnioski staroście, który wraz z komisarzem ziemskim ustali ilość mających powstać gospodarstw, rezerwując na cele parcelacyjne folwarki z tym, że najpóźniej w terminie miesięcznym przedłożona będzie lista przesiedleńców. Jednocześnie z wysłaniem delegacji Rada zarejestruje kandydatów do wyjazdu. Rada ustali również, jaka gmina ma zasiedlić pewien folwark. Grupa kandydatów wybierze komitet organizacyjny, który ustali plan zagospodarowania przeznaczonego dla niej folwarku oraz ustali listę kandydatów celem uzyskania zaświadczenia o skierowaniu na dany folwark. Przewóz dokonywany jest przy pomocy, na koszt i środkami transportowymi P.U.R.u.

Ogólne zasady organizacyjne przewidują powołanie Wojewódzkich Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, jako organu nadzorującego działalność Rad Powiatowych i propagującego akcję osadnictwa spółdzielczego. Czynności biurowe Rad, statystykę i sprawozdanie prowadzi P.U.R. Z Radami współpracują inspektorzy wydelegowani przez Zw. Samopomocy Chłopskiej i „Wici”, których zadaniem jest udzielanie wskazówek Radom Powiatowym, usuwanie wszelkich trudności, interweniowanie w urzędach, rejestrowanie kandydatów oraz organizowanie grup przesiedleńczych.

P.U.R. zapewnia delegacjom bezpłatne przejazdy kolejowe, wyżywienie w czasie drogi, noclegi na punktach etapowych. Zaznaczyć należy, że członkowie pełnią swe funkcje honorowo.

Po przybyciu na miejsce grupa osadnicza zostanie przez Starostwo niezwłocznie wprowadzona w posiadanie przeznaczonego dla niej folwarku. Każdy z osadników otrzyma akt nadania, stwierdzający, że został mu przydzielony na własność określony w hektarach obszar. Jeżeli istnieją warunki po temu (budynki, inwentarz) osadnicy przechodzą niezwłocznie na gospodarkę indywidualną. W razie przeciwnym osadnicy mogą założyć spółdzielnię, której statut został zatwierdzony przez



Ministrów Ziemi Odzyskanych oraz Rolnictwa i Reform Rolnych. W ramach tej spółdzielni gospodarstwo będzie prowadzone na całości lub części folwarku aż do chwili przejścia na gospodarkę indywidualną.

Pierwsza spółdzielnia osadniczo-parcelacyjna, zrzeszająca 245 rodzin chłopskich, które liczą 900 osób łącznie, powstała we wsi Nowosielce pow. przeworskiego.

## VI. PARCELACJE WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI

Na Ziemiach Odzyskanych poważnie reprezentowaną jest większa własność rolna. Ogólna ilość folwarków ponad 100 ha wynosi 8.933, przestrzeń użytków rolnych — 2.036.410 ha. Cały ten obszar przeznaczony jest na parcelację pomiędzy drobnymi rolnikami za wyjątkiem wynoszących około 15% ogólnej powierzchni przeznaczonych na inne cele, (jak szkoły, ośrodki kultury rolnej gospodarstwa nasienne hodowlane, przemysł rolny itp., kolonie robotnicze, ogródki działkowe itd.

Folwarki zostaną rozparcelowane na:

- a) gospodarstwa rolne o powierzchni do 20 ha (przeciętnie 7 — 15 ha);
- b) ogrodniczo-warzywne o powierzchni do 5 ha;
- c) działki pracowników rolnych, zatrudnionych w rybołówstwie, leśnictwie itp. o powierzchni do 3 ha;
- d) działki rzemieślników wiejskich o powierzchni do 2 ha;
- e) działki innych pracowników wiejskich o powierzchni do 1 ha.

Parcelacja folwarków będzie przeprowadzona w ten sposób: będą tworzone grupy parcelantów, zamieszkałe dotąd na terenie pewnego powiatu i następnie zostaną skierowane do jednego powiatu na Ziemiach Odzyskanych. Tak np. osadnicy z pow. Krakowskiego będą skierowani do pow. Wrocławskiego, z Przeworskiego do Ligińskiego, z Warszawskiego do Gdańskiego, z Łódzkiego do Szczecińskiego itd. Tym sposobem osadnicy na nowych ziemiach lepiej będą się czuć w gromadzie, która żyła się ze sobą jeszcze w kraju Macierzystym.

Parcelacja rozpoczęła się 1 kwietnia b. r. i będzie trwała kilka miesięcy. Do żniw będzie ona ukończona i zboże z rozparcelowanych majątków zbiorą już osadnicy.

W związku z zarządzeniem o parcelacji majątków tracą ważność tymczasowe akty nominacyjne, oddające majątki w użytkowanie różnym organizacjom i instytucjom.

## VII. ODBUDOWA ROLNICTWA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

W związku z ustaleniem programowych wytycznych odbudowy rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych w Ministerstwie Ziem Odzyskanych odbyła się konferencja, której przewodniczył dyr. Departamentu Planowania i Koordynacji L. Gluck, oraz wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych: inż. Radwan i inż. Englicht C.U.P. dyr. Departamentu Rolnego, inż. Rzędowski i Władysław Skowron oraz zaproszeni wybitni fachowcy polskiego świata naukowego.

Rozpatrywano konieczność rewizji Ziem Odzyskanych pod względem glebowym — dla utrzymania pod kulturę rolną tylko gruntów urodzajnych i oddania gruntów słabych pod trwałą kulturę leśną oraz przedyskutowano kompleks zagadnień, obejmujących rejonizację upraw i hodowli na obszarach Ziem Odzyskanych.

Poszczególnymi punktami dyskusji były:

- 1) przestawienie gospodarki rolnej na leśną w okręgu Mazurskim, części Pomorza Zachodniego i części Ziemi Lubuskiej,
- 2) uprawa i hodowla owiec na Pomorzu Zachodnim,
- 3) uprawa okopowych, przemysł rolny oraz hodowla trzody chlewnej i owiec na Ziemi Lubuskiej,
- 4) hodowla koni w Prusach Wschodnich, na Śląsku i na Pomorzu Zachodnim.

Powyższe zagadnienia będą przedmiotem dalszych prac Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

## VIII. ŚWIADCZENIA RZECZOWE.

Mimo ogromnych trudności z jakimi borykać się musiał polski osadnik w pierwszym roku gospodarki na Ziemiach Odzyskanych, świadczenia rzeczowe w zbożu i ziemniakach zostały ściągnięte w odsetku przewyższającym nieraz znacznie dostawy województw centralnych. Świadczy to o dużym wyrobieniu obywatelskim polskiego osadnika i zrozumieniu przez niego obecnej sytuacji gospodarczej w kraju.

NAZWA OKRĘGU	Ś C I A Ǻ G N I Ę T O			
	W tonach		Procent wymiaru	
	Zboża	Ziemniaków	Zboża 0/0	Ziemniaków 0/0
Śląsk Opolski	20.531,6	15.598	102,3	100
" Dolny	39.901,5	27.456,2	99,7	136,6
Pomorze Zachodnie	14.234,6	6.418	70,19	64,1
Okr. War.-Maz.	11.685,5	786	38,9	3,9

## IX. AKCJA SIEWNA.

### a) Stan zasiewów jesiennych.

Nazwa obwodu	O b s i a n o		Zaorano pod siewy wiosenne ha
	Ozimią ha	Koniczyną i lucerną ha	
Olsztyn	22.645	Brak danych	17.235
Wsch. Mazowsze	2.924	Brak danych	125
Szczecin	22.000	17.000	Brak danych
Koszalin	12.000	7.000	3.300
Gdańsk	12.638	17.500	1.500
Ziemia Lubuska	2.753	5.000	1.125
Opole	15.764	4.983	8.397
Wrocław	17.699	8.561	9.345
Lignica	7.526	3.802	5.154

### b) Przygotowania do wiosennej akcji siewnej.

Państwowy Bank Rolny przyznał na akcję siewną kredytu 100 milionów zł,

Kasy Komunalne przyznały na akcję siewną kredytu 30 milionów zł,

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu zwolniło na akcję siewną z zapasów wewnętrznych 50 tys. ton zboża,

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu zwolniło na akcję siewną z zapasów wewnętrznych 100 tys. ton ziemniaków,

Ze Związku Radzieckiego przybyło na Ziemię Odzyskane 96 tys. ton zboża,

Traktorów skoncentrowano 5.931 szt.,  
 Zapas paliwa (nafty) wynosi 20 tys. ton,  
 Okręgi wojskowe zadeklarowały uprawić i obsiać na Ziemiach Odzyskanych 24.000 ha.

Koni zdalnych do użytku przy wiosennych pracach znajduje się 15 tys. szt.

Dla zaopatrzenia w paszę inwentarza żywego uzyskano zwolnienie:

otrąb	12 tys. ton
wytłoków	60 tys. ton.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał Centralne, Wojewódzkie i Powiatowe Podkomisje Pracy w Akcji Siewnej dla planowego zaopatrzenia majątków państwowych w siłę roboczą.

## X. APROWIZACJA ZIEM ODZYSKANYCH.

W ramach realizacji przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych wysłano w miesiącu marcu na Ziemie Odzyskane następującą ilość żywności:

Miejsce przeznaczenia OKRĄG	Miejscowość, z której żywność wysłano	Wysłana żywność	
		N a z w a	Ilość kg
Dolny Śląsk	Gdynia	Olej arachidowy	26.118
"	"	Śledzi norweskich	188.000
"	Katowice	Masło orzechowe	20.000
"	Poznań	Mleko w proszku skondensow. słodz.	24.000
"	Gdańsk	" nie słodz.	20.000
"	Gdynia	Śledzie norweskie	55.000
Pomorze Zachodnie	Katowice	Masło orzechowe	10.000
"	Warszawa	Konserwy mięsne	40.000
"	"	Mleko w proszku nie słodzone	6.000
"	"	" słodzone	6.000
Warmijsko-Mazurski	Poznań	Olej arachidowy	33.823
"	Gdynia	Śledzi norweskich	40.000
"	Katowice	Masło orzechowe	10.000
"	"		

Ministerstwo Ziem Odzyskanych w miesiącu marcu zwolniło z zapasów posiadanych we Wrocławiu:

Nazwa artykułu żywnościowego	Ilość w kg
Konserw rybnych	20.000
Śledzi	30.000
Konserw mięsnych	150.000
Mleka słodkiego skondensowanego	20.000
Mleka nie słodkiego skondensowanego	30.000

Zadysponowano wysyłki z Gdyni oleju arachidowego:

Dla Dolnego Śląska	4.400 kg
Okr. Mazursko-Warszawskiego	1.200 kg.
Pomorza Zachodniego	3.600 kg

## **XI. REPATRIACJA NIEMCÓW.**

### **a) 100.000 Niemców opuściło Dolny Śląsk.**

Na podstawie porozumienia, zawartego z władzami Brytyjskiej strefy okupacyjnej na konferencji styczniowej w Berlinie Władze Polskie, poczynając od dnia 24 lutego b. r. przystąpiły do zorganizowanego wysiedlenia ludności niemieckiej z terenu Ziem Odzyskanych. Akcję repatriacyjną rozpoczęto od Dolnego Śląska, przy czym z powodu braku taboru kolejowego były na razie uruchomione tylko dwa pociągi. Od dnia 20 lutego do 22 marca b. r. wyjechało do Niemiec przeszło 100 tys. osób.

W dniu 25 marca został uruchomiony trzeci pociąg z Dolnego Śląska, a od 1 kwietnia — czwarty. Jeszcze w kwietniu rozpocznie się zapewne stałe repatriowanie ludności niemieckiej drogą morską, co znacznie wzmoże nasilenie całej akcji. 2.000.000 Niemców oczekuje na repatriację.

## b) Przymus wysiedlenia obejmuje Niemców niepracujących.

W związku z repatriacją Niemców z granic Polski zdarzały się wypadki repatriowania Niemców, zatrudnionych w przemyśle lub w innych ważnych gałęziach gospodarki, względnie repatriowania ich rodzin, co w następstwie powodowało wyjazd zatrudnionych.

Ponieważ takie postępowanie jest sprzeczne z ustalonymi wytycznymi o kolejnościach wysiedlenia Niemców, Ministerstwo Ziem Odzyskanych nakazało podległym organom jak najściślej wykonywać istniejące zarządzenia, normujące tryb i kolejność repatriacji Niemców, kontrolować dokumenty wysiedlanych i wyłączyć czasowo od repatriacji posiadających zaświadczenia pracy, wreszcie spośród ochotniczych zgłoszeń do wyjazdu uwzględniać przede wszystkim Niemców nie pracujących.

Repatriowani dotychczas Niemcy przeważnie zgłaszali się do wyjazdu ochotniczo, gdyby zaszła jednakże potrzeba stosowania przymusu — obejmie on w pierwszej kolejności elementy nieproduktywne i uciążliwe.

## XII. ŚWIĘTA ZIEM ODZYSKANYCH.

W pierwszą rocznicę powrotu Ziem Odzyskanych do Polski zorganizowano liczne obchody z udziałem członków Rządu, Wojska Polskiego, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i całego społeczeństwa.

Kolejność uroczystości następująca:

6 — 7 kwietnia — Gdańsk — „Święto oswobodzenia Wybrzeża“.

Uroczystości rozpoczęły się wymarszem sztafety wojskowej dnia 6 kwietnia o 8 godz. rano z raportem W.R.N. i symbolicznym bursztynem dla Prezydenta Bieruta. Równocześnie 2 kwietnia z Jeleniej Góry wyruszyła z symbolicznym podarunkiem w postaci węgla druga sztafeta wojskowa.

W uroczystościach „Święta Oswobodzenia Wybrzeża“ w Gdańsku wzięli udział: wiceprezydent K. R. N. Szwalbe, min. Kiernik, min. Wycech, min. Kwiatkowski oraz prezydenci miast Wybrzeża.

13 — 14 kwietnia — Szczecin — „Trzymamy straż nad Odrą“.

14 kwietnia sztafety zeszły się w Szczecinie i złożyły meldunek Prezydentowi Bierutowi, który zgodził się objąć protek-

**torat nad uroczystościami w Szczecinie.** Również w dniu 14 kwietnia wzdłuż Odry i Nissy zostały rozpalone ognie tak rozłożone, aby były dla siebie wzajemnie widoczne. W uroczystościach wzięli udział członkowie Rządu. W pierwszym dniu zostały złożone wieńce na grobach żołnierzy poległych przy oswobodzeniu Szczecina i odbył się apel poległych.

Tegoż dnia uroczystości weszły do portu szczecińskiego jednostki polskiej marynarki wojennej.

Po przybyciu sztafety i uroczystej mszy polowej wygłosił przemówienie Prez. Bierut, prem. Osóbka-Morawski i w.-prem. Gomułka. Po przemówieniach dekoracje medalem „Za Odrę, Niszę i Bałtyk” i Krzyżem Zasługi.

Uroczystość zakończyła defilada wojska i młodzieży.

**2 — 9 maja — Śląsk — Warszawa — „Tydzień Ziem Odzyskanych”.**

**2 maja początek na Śląsku połączony z 25 rocznicą III powstania śląskiego i plebiscytu na Śląsku.**

**9 maja zakończenie w Warszawie, połączone z 1-szą rocznicą zwycięstwa nad Niemcami.**

W programie „Tygodnia Ziem Odzyskanych” przewidziana jest akcja stworzenia drogą daru społecznego funduszu p. n. „Fundusz Społeczny dla Ziem Odzyskanych” przeznaczonego dla prowadzenia akcji społecznej, kulturalnej i wydawniczej na Ziemiach Odzyskanych. „Tydzień Ziem Odzyskanych” organizuje Polski Zw. Zachodni.

### **XIII. HISTORIA POWROTU ZIEM ODZYSKANYCH DO MACIERZY**

#### **a) Z kroniki walk ostatniej wojny**

21 stycznia	45	Oswobodzenie Kluczborka, Oleśna, Byczyny, Dobrodzinia, Gorzowa, Gombina, Niborku, Tanenbergu, Jedwabna.	
22	„	45	Oswobodzenie Wystrúcia, Olsztyna, Ostrodu.
23	„	45	Oswobodzenie Willenbergu, Szczytna, Morağu, Zalewa, Kisielic, Lubiawy, Welawy, Oleśnicy, Milicza, Bierutowa, Namysłowa.
24	„	45	Oswobodzenie Rożniawy, Jelszawy, Opola, Nowej Wsi, Elku, Gerdawy.

25	"	45	Oswobodzenie Gliwic.
26	"	45	Oswobodzenie Malborka, Zabrza.
30	"	45	Oswobodzenie Kwidzyna.
31	"	45	Oswobodzenie Swiebodzina, Międzyrzecza, Lubuskiego, Frydłądu Pruskiego, Złotowa, Jastrowa.
4 lutego		45	Oswobodzenie Bartoszyc.
5	"	45	<b>Wojsko Polskie pod Słubicami osiąga linie Odry.</b>
6	"	45	Oswobodzenie Olawy, Brzeżu, Grodkowa, Lubienia, Surogoszczycy, Gorzyc.
10	"	45	<b>Przerwanie Wału Pomorskiego.</b>
11	"	45	Oswobodzenie Elblągu i Iłowa.
14	"	45	Oswobodzenie Piły.
14	"	45	Oswobodzenie Szczecinka, Przechławy.
4 marca		45	<b>Wojsko Polskie osiąga Bałtyk w rejonie Kołobrzegu.</b>
4	"	45	Oswobodzenie Koszalina.
5	"	45	Oswobodzenie Starogrodu, Nowogrodu, Połczyna.
18	"	45	Oswobodzenie Kołobrzegu.
20	"	45	Oswobodzenie Altdamu, Braniewa.
23	"	45	Oswobodzenie Strzelna.
24	"	45	Oswobodzenie Straszyna, Kiełpina, Kiełpinka, Witomina, Nissy i Głupszcyc.
6 kwietnia		45	Oswobodzenie Gdańska.
13	"	45	Oswobodzenie Szczecina.
17	"	45	<b>Wojsko Polskie przekracza Odrę i Nisę Łużycką.</b>
5 maja		45	Oswobodzenie Swinioujścia.
7	"	45	Oswobodzenia Wrocławia.
9	"	45	Kapitulacja Niemiec.

#### b) Z akt konferencji Poczdamskiej.

Na konferencji Poczdamskiej największe mocarstwa świata zaakcentowały powrót Polski na prastare ziemie piastowskie. Śląsk, Ziemia Lubuska, Pomorze Wschodnie i Zachodnie zostały Polsce oddane w administrację. Formalnie sprawę tą załatwi Konferencja Pokojowa. Dziś w każdym razie czynniki miarodajne St. Zjednoczone i ZSRR wypowiedziały się, że ziemie te mogą być li tylko włączone w granice państwa polskiego.



# Konspekty:

## KONSPEKT POGADANKI

9-ty Maja Święto Zwycięstwa Zjednoczonej Demokracji Świata.

### CEL POGADANKI:

**Przedstawić** ogrom zniszczeń, jakie dokonała ostatnia wywołana niemieckimi dążnościami imperialistycznymi wojna.

**Przekonać, że:** tylko skoordynowany wysiłek całego świata jest w stanie utrzymać pokój, 2) zagrożenie pokoju istnieje nadal, 3) Niemcy nigdy nie przestaną być śmiertelnym wrogiem Polski, 4) Polska wobec swego położenia geopolitycznego musi pozostawać w jak najściślejszych stosunkach przyjaźni ze Zw. Radzieckim.

### TREŚĆ POGADANKI:

**Świat po zakończeniu działań wojennych.** Wojna trwająca 6 lat kosztowała świat moc istnień ludzkich i moc pieniędzy. Świat dąży do utrwalenia pokoju. Zagrożenie pokoju istnieje nadal.

**Analiza dążeń niemieckich na tle historii.** Już starożytni Germanie wykazują skłonności do grabieży cudzego mienia. W miarę historycznego rozwoju wypadków kierunek dążeń niemieckich nie ulega zmianie.

**Zenit imperializmu gospodarczego Niemców.** Na wiek XIX przypada największy wzrost potęgi Niemiec. Następuje centralizacja państweczek niemieckich i powstaje cesarstwo. W parze z rozwojem przemysłu rosną dążności imperialistyczne Niemców. Niemcy zdobywają kolonie w Afryce.

**Polityka Bismarcka względem Polaków.** Niemcy dążą do wynarodowienia Polaków. Bismarck prowadzi politykę eksterminacyjną, stara się przez kolonizację nadać charakter niemiecki ziemiom polskim. Zostaje wydana ustawa kolonizacyjna.

**Walka niemiecko-angielska o światowe rynki zbytu.** W wieku XX Niemcy stają się konkurentem angielskim w dziedzinie przemysłowej i to doprowadza w 1914 r. do wojny.

Niemcy wojnę przegrywają, lecz kiełkuje w nich myśl odwetu, co ułatwia Hitlerowi dojście do władzy. Hitler w 1934 r. wprowadza zarządzenie militarne, dla uspokojenia zaś polskiej opinii zawiera z Polską pakt o nieagresji, następnie zajmuje Nadrenię, Zagłębie Saary, Austrię i Czechy i przygotowuje się do wydania światu wojny o przestrzeń życiową, czyli gospodarcze panowanie Niemców nad światem.

**Kronika drugiej wojny światowej.** Politycy angielscy usiłują zażęgnąć wojnę. Niemcy wypowiadają pakt o nieagresji z Polską i stawiają względem Polski żądania terytorialne. Zw. Radziecki usiłuje bezskutecznie zabezpieczyć pokój i po nieudanych próbach zawiera z Niemcami pakt o nieagresji, celem odsunięcia od siebie niebezpieczeństwa niemieckiego.

Hitler wystosowuje do Anglii warunki, na podstawie których może być zachowany pokój. Świat poznaje się na niemieckiej grze politycznej i 1 września 1939 r. wybuchają wojna. Zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych zmuszają do wyniszczenia narodu polskiego. 22 czerwca 1941 r. wybuchają wojna niemiecko-rosyjska. Niemcy opanowują znaczne połacie Rosji i zatrzymują się wreszcie na linii Leningrad-Moskwa-Stalingrad. Stalingrad jest punktem przełomowym w wojnie. Z chwilą utraty Stalingradu Niemcy zaczynają się cofać. Klęska Niemiec staje się coraz bardziej nieuniknioną. 9 maja 1944 r. następuje kapitulacja niemieckiego oręża.

**Poglądy mocarstw na polityczną i gospodarczą strukturę pokonanych Niemiec.** Anglia dąży do jaknajszybszej restytucji życia politycznego w Niemczech i pozyskuje częściowo dla swych poglądów St. Zjednoczone. Francja i Zw. Radziecki przeciwstawiają się odrodzeniu podstaw imperializmu niemieckiego. Churchill jako obrońca Niemiec. Górny limit produkcji stali w Niemczech jest zastanawiający na tle przedwojennej niemieckiej produkcji stali.

**Niemcy jako angielscy wychowankowie.** Anglicy starają się wpoić w Niemców zasady demokracji. Nauka w szkołach niemieckich idzie nadal w duchu hitlerowskim. W Niemczech istnieją tajne organizacje hitlerowskie. Policja niemiecka dokonuje bestialskich napadów na powracających do kraju Polaków. Tak wyglądają wychowywani Niemcy.

**Groza niebezpieczeństwa niemieckiego.** Zagrożenie pokoju na tle rozprawy publicysty angielskiego Delmera p. t. „Prognozyki” jest nader widoczne. Pamiętniki Franka i „Memoriał rządu GG” obrazem niemieckich zamierzeń wobec Polaków.

**Niebezpieczeństwo niemieckie akordem do jaknajściślejszego zjednoczenia społeczeństwa Polskiego.** Polityka niemiecka dąży do odrodzenia potęgi Niemiec. Niemcy nigdy nie zrezygnują ze swoich planów światobórczych względem Polski. Szybka odbudowa życia gospodarczego w Niemczech stanowi dużą groźbę dla Polski. Wyżywa z tego konieczność jaknajszybszej odbudowy Polski, co może mieć tylko miejsce przy harmonijnym współdziałaniu całego społeczeństwa.

### **METODA POGADANKI:**

W pogadance należy podkreślić gospodarczy charakter imperializmu niemieckiego. Zależnie od środowiska należy dawać przykłady z historii, życia gospodarczego, filozofii, socjologii, militarystyki. W pogadance należy wskazać na: 1) gospodarcze podłoże imperializmu niemieckiego, 2) niebezpieczeństwo grożące stale Polsce ze strony Niemiec, 3) stosunek czterech wielkich mocarstw do odbudowy Niemiec, 4) rolę faszyzmu w minionej wojnie, 5) szybką odbudowę życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego w Niemczech, 6) rolę Austrii przy odbudowie niemieckiej potęgi.

## KONSPEKT REFERATU

W 25-lecie III powstania śląskiego

### Cel pogadanki:

Wykazać: a) linię wytyczną polityki sanacyjnej, b) że prawa nasze do Śląska są niezaprzeczalne, c) jaką rolę posiadał Śląsk dla Niemiec, d) linie użytkowe i osiągnięcia w kwestii śląskiej rządu demokracji ludowej.

Przekonać: a) że polityka sanacyjna kolidowała z polską racją stanu, b) znaczenie Śląska dla Polski jest ogromne, c) Śląsk musi być jak najściślej związany z Macierzą, d) powrót Śląska do Niemiec groziłby nową uciążliwą decyzją rządu w sprawie śląskiej są najsluszniesze i posiadają ogromne znaczenie w perspektywie lat przyszłych,

### Treść pogadanki:

Stosunek obozu Piłsudskiego do Śląska. Program poczynań i osiągnięć obozu demokracji ludowej. Znaczenia, jakie posiadają bogactwa naturalne Śląska dla calodowej kraju i uporządkowania życia gospodarczego Polski.

### Plan pogadanki:

Wstęp: 1) Prawa Polski do Śląska.

Rozwinięcie:

- 1) Dwie orientacje w społeczeństwie polskim w latach wojny 1914 — 18.
- 2) Sprawa Śląska w Polsce przedurzędniczej,
- 3) Sprawa Śląska na forum międzynarodowym.
  - a) decyzja wersalskiej konferencji pokojowej,
  - b) działalność Komisji międzysojuszniczej na Śląsku,
  - c) przeprowadzenie plebiscytu.
- 4) Polska i Niemcy wobec zagadnienia plebiscytu,
- 5) Plebiscyt i jego wynik,
- 6) Reakcja ludności śląskiej na wynik plebiscytu,
  - a) Wybuch II powstania śląskiego.
- 7) Decyzja Rady Ambasadorów.
- 8) Polityka Śląska rządu demokracji ludowej.
- 9) Sprawa Śląska w świetle postanowień konferencji Poczdamskiej.
- 10) Sprawa zagospodarowania Śląska i związanie go ściśle z Polską:
  - a) akcja siewna,
  - b) odbudowa miast,
  - c) uruchomienie przemysłu,
  - d) utworzenie Min. Ziemi Odzyskanych,
  - e) wysiedlenie Niemców,
  - f) walka z szabrem,
  - g) weryfikacja volksdeutschów i zniemczalej ludności miejscowej.

Zakończenie:

- 1) Znaczenie Śląska dla Polski:
  - A) polityczne,
  - B) gospodarcze,
    - a) znaczenie przy wyżywianiu Polski,
    - b) udział w odbudowie Kraju,

- 2) Konieczność współpracy społeczeństwa z Rządem:
  - a) przy zagospodarowaniu Śląska,
  - b) w akcji repolonizacyjnej.
- 3) Wizja przyszłej Konferencji Pokojowej traktującej o granicach niemieckich.

Metoda pogadanki:

Wykład, wypowiedzi słuchaczy, pytania kontrolne i dyskusja.

Pytania kontrolne:

- 1) Jakie prawa posiadała Polska do władania Śląskiem?
- 2) Jaki był stosunek obozu Piłsudskiego do kwestii śląskiej?
- 3) Jaka była polityka Piłsudskiego w stosunku do Niemców?
- 4) Jaka była polityka ekonomiczna sanacji na Śląsku?
- 5) Na czym polegało znaczenie Śląska dla Niemców?
- 6) Do czego doprowadziło ustosunkowanie się sanacji do Śląska?
- 7) Jakie było od samego początku stanowisko Rządu demokracji ludowej w sprawie Śląska?
- 8) Jakie było stanowisko Anglii, a jakie stanowisko Zw. Radz. w sprawie przyłączenia Śląska do Polski?
- 9) Jakie uchwały powzięła w sprawie Śląska konferencja Poczdamaska?
- 10) Jakie są zagadnienia związane z zagospodarowaniem Śląska?
- 11) Na czym polega wartość Śląska dla Macierzy?
- 12) Jakie znaczenie posiada wiosenna akcja siewna. Co zostało w tej kwestii uczynione?
- 13) Jak wygląda zagadnienie volksdeutscheń na Śląsku?
- 14) Jak powinna wyglądać repolonizacja zamieszkałego elementu autochtonicznego?
- 15) Na czym polega znaczenie polityczne związania Śląska z Polską?
- 16) Jak jest znaczenie gospodarcze Śląska dla Polski?
- 17) Dlaczego należy popierać wysiłki Rządu w zagospodarowaniu i zaludnieniu Śląska?
- 18) Co nam grozi w wypadku niezagospodarowania Śląska?

# Wykaz publikacji o Ziemiach Odzyskanych.

z okr. 1945-46.

**Polski Związek Zachodni, Uniwersytet Jagielloński i Akademia Górnicza. Kurs naukowo-informacyjny o Ziemiach Zachodnich.  
Kraków 1945 r.**

- 1) *Wrzosek Antoni* — Zarys geografii fizycznej Śląska.
- 2) *Widajewicz Józef* — Słowianie zachodni.
- 3) *Widajewicz Józef* — Związki Pomorza Zachodniego z Polską.
- 4) *Jamka Rudolf* — Pradzieje Śląska (5 mapek).
- 5) *PiwarSKI Kazimierz* — Zarys dziejów Śląska.
- 6) *Polewski Andrzej* — Gospodarcze znaczenie przemysłu Śląska Zachodniego (8 mapek).
- 7) *Szaflarski J.* — Zarys geografii fizycznej Pomorza Zachodniego.
- 8) *Ks. dr. Kruszyński T.* — Co nam mówią zabytki o polskości ziem nad Odrą i przy ujściu Wisły (5 ilustracji).
- 9) *Kutrzebianka Anna* — Etnografia polskich grup ludnościowych na zachodzie (Prusy i Kaszuby).
- 10) *Schmidt Stefan* — Podstawy produkcji rolnej ziem nowych Część I.
- 11) *Dąbrowski Jan* — Ziemie Zachodnie jako tama ekspansji niemieckiej na wschód.
- 12) *Prof. Romer Eug.* — Duch Polski Zachodniej.
- 13) *Lehr-Spławiński* — Zagadnienia kaszubskie, a plemiona słowiańskie na wschodnim pograniczu Niemiec w wiekach średnich.
- 14) *Dr. inż. Budryk Witold* — Górnictwo na terenach polskich Ziemi Zachodnich.

**Instytut Zachodni. Prace Instytutu Zachodniego  
Poznań 1945-46.**

- 1) *Kiełczewska Maria*  
i *dr. Gródek Andrzej* — Odra—Nisa, najlepsza granica Polski (1 mapka).
- 2) *Wojciechowski Zyg.* — Polska—Niemcy. Dziesięć wieków zmagania (16 mapek).
- 3) *Dr. Kaczmarczyk Zdz.* — Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry (7 mapek).

- 4) *Kiełczewska M., Gluck*  
i *Kaczmarczyk Z.*  
pod red. *Wojciechowskiego* — O lewy brzeg Odry.
- 5) *Miłkowski Józef* — Pomorze Zachodnie w stosunku do  
Polski.
- 6) *Pospieszalski Karol Marian* — Polska pod niemieckim  
prawem 1939 — 1945 (Ziemie Zachodnie).

**Wydawnictwa Instytutu Zachodniego  
Poznań 1945-46.**

- 1) *Dr. Kolańczyk K.*  
i *dr. Rusiński Wł. opracowali:* Polacy na Ziemi Lubu-  
skiej i na Łużycach przed rokiem 1939. — Tajny me-  
moriał niemiecki.
- 2) *Widajewicz Józef* — Niemcy wobec Słowian Połabskich.
- 3) *Zdzitowiecki Jan* — Bałtyk (szkic gospodarczy).

**Instytut Bałtycki  
Bydgoszcz 1945 r.**

- 1) *Srokowski Stanisław* — Prusy Wschodnie. Studium  
geograficzne, gospodarcze i społeczne.
- 2) *Dr. Wielopolski Alfred* — Bydgoszcz. Nowe zadania  
i widoki rozwoju.

**Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych — Kraków 1945 r.**

- I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych.  
Zeszyt I — Sprawozdanie ogólne (w druku).  
„ II — Problemy osadniczo-przesiedleńcze ziem od-  
zyskanych.  
„ III — Zagadnienia ogólne osadnictwa ziem odzyska-  
nych.  
„ IV — Zagadnienia osadnictwa rolniczego ziem od-  
zyskanych.  
„ V — Zagadnienia osadnictwa nierolniczego ziem od-  
zyskanych.

**Zarz. Pol.-Wychow. Marynarki Wojennej — Gdynia 1945 r.**

- 1) *Kpt. Dąbrowski Franciszek*  
i *por. Grodecki Stanisław opracowali:* Z walk o wy-  
brzeże w 1939 r. i Westerplatte.
- 2) *Fruczek* — Obrona Płyty Oksywskiej.
- 3) *Kwiatkowski Eug.* — O przyszłość Polski nad morzem  
(przemówienie).

- 4) *Inż. Róžański Stan.* — Przyszłość portów delty Wisły (wykład).
- 5) *Kalendarz morski na rok 1946.*

**Państwowy Instytut Wydawniczy — Warszawa 1945 r.**

- 1) *Kwiatkowski Eug.* — Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem.
- 2) *Melcer Wanda* — Wyprawa na odzyskane ziemie (reportaż).

**Spółdz. Wydawn. „Czytelnik“ — Kraków 1945 r.**

- 1) *Lempicka Stan.* — (wybrał i objaśnił) Słowo o Grunwaldzie (Długosz, Staroświecka pieśń, Jan z Wiślicy, Niemcewicz, Słowacki, Siemkiewicz).

**Spółdz. Wyd. „Czytelnik“ — Warszawa 1945 r.**

- 1) *Drózdź Zofia,*  
*i Milczarek Wł.* — Zakochani w Pomorzu (reportaże).

**Spółdz. Wydawn. „Książka“ Biblioteka Peperowca  
Warszawa—Łódź 1945 r.**

O Ziemię Zachodnie (zbiór artykułów).

**Woj. Urzędu Informacji i Prop. — Poznań 1945 r.**

O ziemię polskie na zachodzie.

**Główny Zarząd Polít.-Wych. — Biblioteczka Żołnierza 1945 r.**

Ziemię Polskie na Zachodzie.

**Nakład autora 1945 r.**

*Dr. Grabski Władysław* — Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęgą.

**Narodowy Instytut Postępu, Sekcja Wydawnicza  
Poznań 1946 r.**

*Leszczycki Stanisław* — Geograficzne podstawy Polski współczesnej.

BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka  
Gdańsk

01